

**Łódzkie
Studia
Teologiczne
Kwartalnik**

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi

tom 23

rok 2014

nr 3

**Łódź
Theological
Studies
Quarterly**

Theological Seminary in Łódź

Rada Naukowa/Advisory Board

abp prof. dr hab. Marek Jędraszewski (UAM, Poznań)
prof. dr hab. Elio kard. Sgreccia (em. przewodniczący Papieskiej Akademii Życia, Rzym)
ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz (UAM, Poznań)
ks. prof. dr hab. Paweł Góralczyk SAC (CKK, UKSW, Warszawa)
prof. dr hab. Horacio Simian-Yofre SJ (Univ. Cordoba, Argentyna, em. prof. Biblicum, Rzym)
prof. dr hab. Ryszard Kleszcz (UŁ, Łódź), ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (CKK, UKSW, Warszawa)
prof. dr hab. Ettore Malnati (Facoltà Teologica, Lugano), prof. dr hab. Piotr Moskal (KUL, Lublin)
prof. dr hab. Michał Seweryński (UŁ, Łódź), prof. dr hab. Jan Słomka (UŚ, Katowice)
o. prof. dr hab. Zbigniew Suchecki OFM Conv (Pontificia Università Antonianum, Rzym)
prof. dr hab. Marek Maciejczak (Politechnika Warszawska, Warszawa)

Kwartalnik recenzowany/Peer-reviewed Quarterly

Wersja referencyjna/Original version

Kolegium Redakcyjne/Editorial Council

Przewodniczący/Council-in-Chief

ks. dr Marek Marczak, Rektor WSD (Łódź)

Wiceprzewodniczący, Sekretarz/Deputy Council-in-Chief, Assistant Editor

ks. dr hab. Sławomir Szczyrba (WSD, Łódź)

Redaktorzy tematyczni (sekcjami)/Subject (Unit) Editors

ks. dr hab. Jan Wolski (WSD, Łódź), ks. prof. dr hab. Andrzej Perzyński (UKSW, Warszawa)
ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (UKSW, Warszawa)
ks. dr hab. prof. UKSW Waldemar Gliński, ks. dr hab. prof. UWM Mieczysław Różański
ks. dr Arnold Zawadzki (KUL, Lublin), ks. dr Marcin Pietrzyk (WSD, Łódź)
ks. dr hab. Marek Stępiak (WSD, Łódź), ks. dr Roman Piwowarczyk (WSD, Łódź)
ks. dr hab. Grzegorz Bugajak (UKSW, Warszawa)

Redaktorzy językowi/Language Editors

Maria Barbara Libiszowska (język polski/Polish)
Agnieszka Kaflńska (język angielski/English)
Liliana Kotcz (Kanada/Canada) (język angielski/English, język francuski/French)

© *Copyright by Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi*

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości
lub fragmentów niniejszej publikacji bez zgody wydawcy zabronione

Wersja papierowa Łódzkich Studiów Teologicznych Kwartalnika jest wersją pierwotną

ISSN 1231-1634

Adres redakcji/Editorial Office

90-457 Łódź, ul. św. Stanisława 14
tel. 42 6865255, 42 6648800
e-mail: redakcja-1st@wsd.lodz.pl

ARCHIDIECEZJALNE WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE

90-458 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 3, tel./fax 42 636-04-81

<http://www.archidiecezja.lodz.pl/wydawnictwo>

e-mail: awl@archidiecezja.lodz.pl

Drukarnia: „Quick-Druk” s.c., 90-562 Łódź, ul. Łąkowa 11

WPASTORALNEJTROSCE O RODZINĘ I KATECHEZĘ

WITHPASTORALCAREFORFAMILYANDCATECHESIS

Redaktor naukowy/Scientific editor

ks./fr. Marcin Wojtasik

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Paweł Jan Chmura, *Rodzina środowiskiem rozwoju duchowego człowieka według św. Jana Pawła II* 7
- ks. Włodzimierz Kujawin, *Parafialne duszpasterstwo katechetyczne w optyce Magisterium Kościoła* 25
- s. Elżbieta Sozańska USJK, *Rodzina jako środowisko wychowania w wartościach* 39
- bp Wiesław Śmigiel, *Rodzina wspólnotą ewangelizowaną i podmiotem ewangelizacji* 53
- ks. Marcin Wojtasik, *Wychowawczy charakter katechezy* 65
- ks. Marian Zając, *Wyzwania współczesnej rodziny* 75

RECENZJE I PRZEKŁADY

- Artur Kołodziejczyk (rec.), Yves B é r i a u l t, *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła*, tłum. A. Frej, Warszawa: Promic 2010, ss. 192 89

*

- Alexandra Pleshoyano, *Etty Hillesum – dla Boga i z Bogiem* (tłum. A. Kaflńska) 95

*

- Sposób cytowania oraz przygotowanie tekstu do druku w Kwartalniku ŁST 105

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

- Paweł Jan Chmura, *Family – the environment of human's spiritual growth according to St. John Paul II* 7
- ks. Włodzimierz Kujawin, *Catechetical ministry in a parish from the perspective of the Church Magisterium* 25
- s. Elżbieta Sozańska USJK, *Family as the environment of education in values* 39
- bp Wiesław Śmigiel, *A family – an evangelized community and a subject of evangelization* 53
- ks. Marcin Wojtasik, *Educational character of religious education* 65
- ks. Marian Zając, *Challenges facing contemporary family* 75

REVIEWS AND TRANSLATIONS

- Artur Kołodziejczyk (rev.), Yves Bériault OP, *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła* [*Etty Hillesum, témoin de Dieu dans l'abîme du mal*], transl. into Polish Aleksandra Frej, introduction Jean Vanier, Warszawa: Wydawnictwo PROMIC Księży Marianów 2011, pp. 192 89

*

- Alexandra Pleshoyano, *Etty Hillesum: for God and with God*
(transl. into Polish A. Kaflńska) 95

*

- Methods of quotation and text preparation for print in Łódź Theological Studies Quarterly 105

PAWEŁ JAN CHMURA

Studium Apostolstwa Świeckich
PAT/UPJPII, Kraków

RODZINA ŚRODOWISKIEM ROZWOJU DUCHOWEGO CZŁOWIEKA WEDŁUG ŚW. JANA PAWŁA II

Słowa kluczowe: rodzina, środowisko rozwoju duchowego, Jan Paweł II, przymierze małżeńskie, wychowanie do miłości, obecność Chrystusa w rodzinie

1. Wprowadzenie. 2. Rodzina – środowiskiem włączonym w Boży plan zbawienia. 2.1. Istota przymierza małżeńskiego. 2.2. Jedność małżonków jako pomoc w przyjmowaniu trudności życia. 2.3. Rodzina źródłem wspólnego dobra. 3. Rodzina – jako miejsce budowania życia duchowego człowieka. 3.1. Wspólne czerpanie ze źródła nauki Chrystusa buduje życie duchowe członków rodziny. 3.2. Wychowanie do miłości jako przygotowanie do wypełniania powołania w społeczeństwie. 4. Obecności Chrystusa w rodzinie. 4.1. Kształtowanie w rodzinie postawy uległości wobec nakazów Boga. 4.2. Maryja – nauczycielką bezinteresownej miłości w rodzinie. 4.3. Ustawiczny rozwój życia duchowego w rodzinie konsekwencją przyjęcia Chrystusa. 5. Zakończenie

1. WPROWADZENIE

U początków nowego tysiąclecia ludzkości, w atmosferze tzw. kryzysu mnożą się dyskusje o sprawach fundamentalnych wielowymiarowej egzystencji człowieka. Sens istnienia rodziny, jej rola w życiu pojedynczego człowieka, a nawet sama jej struktura jest dziś po wielokroć dyskutowana. Ów kryzys, wiele usprawiedliwiający zdaniem niektórych grup ludzi, zdaje się dotyczyć samej rodziny. Stanowisko takie rodzi asumpt do prób przebudowy, defragmentacji, a nawet marginalizacji ludzkich stosunków zachodzących we wspólnocie rodzinnej¹. Autor niniejszego opracowania pragnie wobec tego zwrócić uwagę na ważne stanowisko świętego Polaka – Papieża Jana Pawła II zawarte w jego *Liście do rodzin (Gratissimam sane)*.

Równy 20 lat temu, rok 1994 był obchodzony w Kościele jako Rok Rodziny. Ojciec Święty Jan Paweł II w ramach obchodów tego szczególnego roku wystoso-

¹ Por. *Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie*. Homilia wygłoszona podczas mszy św. na lotnisku w Masłowie (Kielce), *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 12 (1991), nr 5, 31–33.

wał 2 lutego 1994 r. specjalny *List do rodzin*, w którym przypomina o niepowtarzalnej roli rodziny we wspólnocie Kościoła i w świecie. Kościół stara się brać udział w radościach i cierpieniach, nadziejach i trudach ziemskiej pielgrzymki człowieka, którego Chrystus prowadzi po różnych drogach. Pośród tych dróg człowieka pierwsza i z wielu powodów najważniejsza jest droga rodziny. Co prawda, jest ona drogą najczęściej wybieraną przez człowieka, ale za każdym razem drogą jedyną, szczególną. Ponieważ każdy z nas przychodzi na świat w rodzinie, możemy powiedzieć, że rodzinie zawdzięczamy fakt bycia człowiekiem. Człowiek wychodzi z rodziny, aby założyć swoją nową rodzinę i urzeczywistnić życiowe powołanie. Nawet jeśli wybiera życie w samotności, to jego pierwotna rodzina pozostaje podstawową wspólnotą, na której opiera się całe życie społeczne człowieka. W rodzinie człowiek od początku swojego ziemskiego pielgrzymowania znajduje świadectwo, w którym budowane jest i rozwijane jego życie duchowe w atmosferze miłości, przy pomocy wszystkich członków rodziny.

Rodzina bierze swój początek w miłości Stwórcy, gdzie jest od zarania dziejów umieszczona w Bożym planie stwarzania. Gdy jednak człowiek nie usłuchał nakazów Boga i zgrzeszył – Stwórca sprawił, że przez rodzinę Jego Jednorodzony Syn wszedł w dzieje ludzi. Chrystus w Świętej Rodzinie objawia człowieka samemu człowiekowi. Pokazuje ludziom, że rodzina może być źródłem dobra i pomocą w codziennym życiu. Chrystus w Nazarecie jest posłuszny Józefowi i Maryi, przygotowuje się, aby wypełnić swoje ziemskie powołanie. Całym swoim ziemskim życiem pokazuje synowską uległość i posłuszeństwo Ojcu. My możemy naśladować Chrystusa w swoich rodzinach, czyniąc z nich miejsce budowania duchowości człowieka, wychowując się do miłości, wypełniając swoje powołanie w społeczeństwie i wreszcie konsekwentnie kształtując swoje życie w świadomości Bożej obecności wśród nas. Wspólnota Kościoła, idąc za Chrystusem, pragnie uczynić służbę rodzinie jednym ze swoich najważniejszych zadań. Z tych właśnie powodów Kościół z radością przyjął inicjatywę Międzynarodowego Roku Rodziny 1994, podjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Kościół jako obecny w świecie społecznym, zawsze stara się współdziałać ze wszystkimi organizacjami czyniącymi dobro, szczególnie w tak ważnych sprawach jak dobro rodziny. Tajemnica Świętej Rodziny łączy się z Nazaretem, dlatego tam właśnie rozpoczęto obchody Roku Rodziny w uroczystość Świętej Rodziny 1993 r.

Ojciec Święty kieruje List do konkretnych rodzin na całym świecie, żyjących wśród różnych kultur i z różnym dziedzictwem historycznym, do tych wszystkich, których Bóg umiłował – ten Bóg, do którego zwracamy się w słowach *Ojcie nasz*. W naszych czasach – gdzie często nie możemy się oprzeć przeświadczeniu, że to, co jest nieprawidłowością społeczną, także i w rodzinie ukazuje się jako prawidłowe i atrakcyjne – szczególnie ważna jest troska o małżeństwa i rodziny. W tej sytuacji widzimy jasno jak bardzo potrzebny jest Rok Rodziny, czy może „Lata Rodziny”, aby uzdrowić relacje w tych podstawowych wspólnotach społecznych, jakimi są niewątpliwie rodziny. Te trudne dla nas czasy powinny rodzić w nas refleksję, wywodzącą się z Kany Galilejskiej: abyśmy stali się sługami, którzy wykonują polecenie Matki Jezusa w czasie uczt weselnej – wtedy staniemy się świadkami cudu prze-

mienienia, przemienienia naszego życia, naszych rodzin, naszego świata. Bo czyż zło czynione rodzinie nie jest w ogólnym rozrachunku złem czynionym narodom i całej ludzkości? Na to pytanie każdy człowiek idący za Chrystusem naszego stulecia musi sobie sam dać odpowiedź. Wspaniałą pomocą do uzyskania tej odpowiedzi jest m.in. *List do rodzin* Ojca Świętego Jana Pawła II.

2. RODZINA – ŚRODOWISKIEM WŁĄCZONYM W BOŻY PLAN ZBAWIENIA

Bóg w swoim planie zbawienia szczególną rolę wyznaczył rodzinie jako środowisku powstania i rozwoju życia. Środowisko to, narażone często na trudy codziennego życia, opiera się na wzajemnej jedności małżonków. Z tej jedności ma wypływać wspólne dobro dla samej rodziny, jak i całej wspólnoty Kościoła. Rozważania o rodzinie w Bożym planie zbawienia rozpoczniemy od próby zgłębienia istoty przymierza małżeńskiego.

2.1. Istota przymierza małżeńskiego

Od samego początku Bożego planu stworzenia i miłowania człowieka Stwórca pokazuje nam potrzebę przymierza pomiędzy mężczyzną i kobietą. Już w początkowych zdaniach Księgi Rodzaju czytamy: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Do tej pierwszej pary ludzi Bóg mówi: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Bóg ustala więc sam strony – osoby przymierza: mężczyznę i kobietę oraz jego cel: zaludnienie ziemi i współtworzenie jej obrazu, będące przedłużeniem Bożego planu działania.

Czytając Nowy Testament, zauważamy odniesienie wspólnoty ludzi do trynitarniej tajemnicy Boga. „Boskie «My» jest przedwiecznym prawozorem dla ludzkiego «my» – tego, jakie przede wszystkim mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego”². Pismo Święte zawiera prawdę o człowieku, jako istocie dwoistej, dążącej do wspólnoty i społeczności. Na tym fakcie opiera się szczególne bogactwo wzajemnego uzupełniania się osób. Szczególnie godnym podkreślenia jest fakt, że pomiędzy mężczyzną i kobietą od samego początku istnieje równość, oboje na równi są osobami. Do wzajemnego współistnienia mężczyzna i kobieta wnoszą właściwy wkład, stanowiący razem wspólne dobro.

Rodzina jako wspólne dobro mężczyzny i kobiety, rozumiana była i jest zawsze, jako główny wyraz natury społecznej człowieka. „Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania – jest «komunia» (*communio personarum*)”³. Rodzina jest więc wspólnotą opartą na wzorze Boskiego „My” z uwzględnieniem różnic bytu Boga i człowieka.

² Jan Paweł II, *List do rodzin* (dalej LR), nr 6.

³ Tamże, nr 7.

Sobór Watykański II określa wspólnotę rodziny mianem „przymierza”. „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa”⁴. To przymierze jest początkiem małżeństwa, z czasem zmieniającego się w rodzinę. Naprowadza nas na tę prawdę Księga Rodzaju, stwierdzając, że „Mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Nieco później Chrystus uzupełnił te słowa, co przekazała nam Ewangelia: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6). Słowa te są podstawą nierozdzielności przymierza małżeńskiego, który to fakt jest szczególnie podkreślany przez Syna Bożego w Nowym Testamencie, jako fundament dobra wspólnego rodziny.

Zgłębiając tajemnicę przymierza małżeńskiego, dochodzimy do punktu, kiedy rodzina zapoczątkowana przez przymierze małżonków – przez fakt rodzicielstwa urzeczywistnia się w pełni. „Macierzyństwo urzeczywistnia się za sprawą ojcostwa, a jednocześnie ojcostwo za sprawą macierzyństwa jako owoc tej życiodajnej dwistości, jaką Stwórca obdarzył istotę ludzką od początku”⁵. Czytając *List do rodzin*, zauważamy dwa bliskie choć różne pojęcia „komunii” i „wspólnoty”. „Komunia, określa relacje „ja” i „ty”, „wspólnota” odnosi te relacje do społeczności. Rodzina, będąc wspólnotą, jest także społecznością, która otwiera się na jedność miłości i życia. Przez zrodzenie potomstwa „komunia” małżonków daje początek „wspólnocie”, jaką jest rodzina. Rodzicielstwo potwierdza miłość małżonków, przy jego braku „komunia” małżeństwa często narażona jest na głębokie kryzysy. Dlatego Bóg, obdarzając małżonków cudem rodzicielstwa, rozlał w naszych sercach miłość przez Ducha Świętego (Rdz 5, 5) i sprawił wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka (Ef 3, 16). „O tę siłę wewnętrznego człowieka chodzi w całym życiu rodziny, zwłaszcza we wszystkich momentach krytycznych, kiedy wypada zdawać trudny egzamin z miłości – z tej miłości, jaką małżeńskie ślubowanie wyraża w słowach: «że cię nie opuszczę, aż do śmierci»”⁶. Nie ma innej możliwości wytrwania w takiej miłości jak tylko „przez wewnętrzny, nieustający dynamizm, prowadzący rodzinę do coraz głębszej i mocniejszej komunii”⁷.

Jakże ma ustać w człowieku obraz Bożej wspólnoty miłości, skoro „tajemnicą i równocześnie rdzeniem osoby jest obraz Boży w człowieku, sanktuarium duszy”⁸.

W naszych czasach szczególnie ważne staje się zagadnienie dawania świadectwa o miłości, przede wszystkim przez tych, którzy z niej czynią drogę życia. Ojciec Święty Jan Paweł II często podkreśla tę ważną rolę rodziny: „A zatem rodzina chrze-

⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (dalej GS), nr 48.

⁵ LR, nr 7.

⁶ Tamże.

⁷ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (dalej FC), nr 18.

⁸ B. Nicziporow, *Moralny i psychologiczny ideał małżeństwa chrześcijańskiego*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny*, red. A. Czarnocki, Warszawa: Fundacja Rodzina Nadzieją Jutra 1994, 63.

ścijańska, gdy jest wierna dynamizmowi związanemu głęboko z umową sakramentalną, staje się autentycznym znakiem uniwersalnej miłości Bożej”⁹.

2.2. Jedność małżonków jako pomoc w przyjmowaniu trudności życia

„Tylko istoty osobowe zdolne są [...] do bytowania w «komunii» na podstawie wzajemnego wyboru, który jest lub powinien być w pełni świadomy i wolny”¹⁰. Mężczyzna opuszcza ojca i matkę, aby połączyć się ze swoją żoną (Rdz 2, 24) – te słowa Księgi Rodzaju wyrażają wolny i świadomy wybór. Ten wybór daje początek przymierzowi małżonków i czyni syna rodziny – małżonkiem, a córkę innej rodziny – żoną. Nie jesteśmy w stanie pojąć tego faktu w pełni, jeśli nie spojrzymy na człowieka jak na istotę rozumną i wolną. Jest przecież stworzony na obraz i podobieństwo Boga, o czym przypomina Sobór Watykański II: „Pan Jezus [...] daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości”¹¹.

Przyrównanie jedności synów ludzkich do jedności Osób Boskich zwraca naszą uwagę na zdolność i potrzebę osoby ludzkiej do życia w prawdzie i miłości. Ta potrzeba otwiera człowieka na drugiego człowieka, co w dalszym życiu prowadzi do owej wspaniałej „komunii” małżeńskiej. Rodzina, biorąc początek w miłości mężczyzny i kobiety, bierze także początek w Bożym „My”. Według Księgi Rodzaju, mężczyzna i kobieta łączą się tak ściśle, że stają się „jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Tak samo kobieta, jak i mężczyzna są ludźmi poprzez ciało, a więc jasno została sprecyzowana płaszczyzna ukształtowania „komunii osób”. „Kiedy łączą się ze sobą w małżeństwie jako jedno ciało, to zjednoczenie obojga winno równocześnie stanowić jedność w prawdzie i miłości. Wtedy posiada ono dojrzałość właściwą ludzkim osobom – stworzonym na obraz i podobieństwo Boga”¹².

Rodzina, która bierze początek z jedności, zawdzięcza swoją spoistość przymierzowi, podniesionemu przez Chrystusa do rangi sakramentu. Ta jedność trwa w dzieciach, których przyjęcie z miłością i wychowanie po katolicku potwierdzają małżonkowie w momencie ślubu. Jedność małżonków nie zamyka ich, nie jest dla nich samych, ale daje możliwość przekazania życia nowej istocie, będącej również na obraz i podobieństwo Boga. Kościół w sakramencie małżeństwa przypomina im, że współpracują ze Stwórcą w powoływaniu do życia nowych istot ludzkich¹³.

Z sytuacją przekazywania życia wiążą się podstawowe trudy życia rodziny. Ma ona przyjąć, ale także po katolicku wychować potomstwo. Bez jedności, bez wzajemnego wspierania się małżonków staje się niemożliwe wykonanie tego zadania. Zadanie wychowania po katolicku wypływa z najbardziej pierwotnego powołania

⁹ Jan Paweł II, *Rodzina objawia Miłość Boga*, w: *Rodzino, co mówisz o sobie? Dokumenty i przemówienia papieskie w Roku Rodziny*, red. A. Świerczek, Kraków: Czuwajmy 1995, 293.

¹⁰ LR, nr 8.

¹¹ GS, nr 24.

¹² LR, nr 8.

¹³ *Rituale Romanum, Ordo celebrandi matrimonium, editio typica altera*, Rzym-Poznań: Pallotinum 1991, 26.

małżonków do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga: rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice tym samym podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego¹⁴. „Rodzina jest wspólnotą osób, zbudowaną na solidności, wzajemnym szacunku i pomocy, mającą własną godność, podmiotowość i wynikające stąd prawa oraz pełniącą funkcje, których żadna inna wspólnota ludzka nie jest w stanie wypełnić”¹⁵.

Wszystkie trudy życia człowiek powinien zatem rozwiązywać, opierając się na jedności i przymierzu rodziny. Tylko rodzina, opierając się na swojej szczególnej „komunii”, może być pomocna w przyjmowaniu trudów życia.

„W rodzinie człowiek się poczyną, rodzi, wzrasta, rozwija się, kształtuje swoją osobowość, uczy się, osiąga dojrzałość i życiową mądrość. W niej dokonuje życiowych wyborów. W rodzinie dzieje się jego życie i w końcu w niej człowiek umiera”¹⁶.

„Rodzina jest bowiem sanktuarium życia ludzkiego od narodzin aż po naturalny kres. Ojciec i matka są kolumnami tej świątyni, wzniesionej na fundamencie przymierza małżeńskiego i wierności Boga”¹⁷. W tym „sanktuarium” człowiek wzrasta, tu oczekuje pociechy w trudnościach, tu przeżywa radości i smutki. W swojej rodzinie człowiek dzieli się najpiękniejszymi uczuciami, w niej obdarza innych tym, co rani i boli. „Rodzina powstaje, rozwija się, wzrasta, dojrzewa i staje się dla człowieka gniazdem, gniazdem życia i miłości, w którym człowiek znajduje także szczęście doczesne, wędrując przez życie we wspólnocie rodzinnej ku szczęściu eschatologicznemu”¹⁸.

W świetle tych słów Ojca Świętego jasny staje się fakt, że u podstaw rozwiązywania problemów i pokonywania trudów życia człowieka leży jego jedność – „komunia” z drugim człowiekiem. Tylko jedność w rodzinie, jedność małżonków jest niezastąpioną pomocą w przyjmowaniu i przezwyciężaniu trudów życia.

2.3. Rodzina źródłem wspólnego dobra

Przymierze małżonków, będące sakramentem, zostaje zawarte przez wzajemną przysięgę małżeńską. Przysięga ta określa wyraźnie, a jednocześnie ustanawia to, co jest wspólnym dobrem małżeństwa, a konsekwencji rodziny: „Biorę ciebie... za żonę – za męża – i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”¹⁹.

I tak powstaje małżeństwo, które na gruncie komunii osób – ma stawać się rodziną – wspólnotą osób. Małżonkowie podejmują to zadanie w obliczu Boga i Ko-

¹⁴ Por. FC, nr 36.

¹⁵ A. Grzeškowiak, *Rodzina według Karty Praw Rodziny Stolicy Apostolskiej*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny...*, dz.cyt., 72.

¹⁶ Tamże, 73.

¹⁷ Jan Paweł II, *Misja chrześcijańskiej rodziny*, w: *Rodzino, co mówisz o sobie?...*, dz.cyt., 386.

¹⁸ Tamże, Jan Paweł II, *Wspólnota miłości i życia*, 155.

¹⁹ *Rituale Romanum...*, nr 62.

ścioła, o czym przypomina im celebrans²⁰. Kościół obecny jest przy fakcie zawarcia małżeństwa przez wszystkich obecnych w tej chwili, gdy zaczyna istnieć nowe małżeństwo i rodzina.

Wspólne dobro, określone przez przysięgę małżeńską, dotyczy najpierw małżonków, którzy obdarzają się miłością, wiernością i uczciwością oraz czynią z siebie dar aż do śmierci. Dalej to dobro jest udziałem rodziny, którą tworzą małżonkowie, a z kolei to dobro ma stać się udziałem dzieci. Istotą dobra wspólnego staje się fakt, że jest ono równocześnie dobrem poszczególnych ludzi²¹. Kościół uwydatnia fakt, że dobro wspólne małżonków ma być dobrem wspólnym rodziny przez pytanie, czy gotowi są oni przyjąć i po katolicku wychować dzieci, którymi ich Bóg obdarzy. Pytanie to dotyczy dobra wspólnego przyszłej rodziny i pozostaje w ścisłej łączności z treścią przysięgi małżeńskiej. Przyjęcie i wychowanie dzieci jest uwarunkowane wypełnieniem ślubu, będąc zarazem podstawowymi celami rodziny. W tej sytuacji małżonkowie powinni mieć świadomość, że jedność dwojga, potwierdzona przez sakrament przed Bogiem, utrwała się w pokoleniu ich dzieci, a poprzez nie w następnych pokoleniach jako komunია pokoleń. A więc komunია małżonków przez genealogię osób staje się komunią pokoleń. Sytuacja komunii pokoleń jest wyraźnie widoczna we wspólnej modlitwie: o ile jest ona naprawdę rodzinna i wielopokoleniowa. Jeśli za podstawę modlitwy przyjmujemy Pismo Święte i dołączymy do niej pamięć rodziców i dzieci, oraz dzieci tych dzieci, wyraźnie widzimy wspólnotę pokoleń; wspólnotę, która jest miejscem wzajemnej i wspólnej pamięci. W modlitwie rodzina odnajduje się jako pierwsze „my”, w którym jednak każdy jest osobą. Modlitwa najpełniej potwierdza dobro, jakim jest każdy członek rodziny i potwierdza to dobro jako wspólne dobro rodziny²².

Ważną częścią dobra wspólnego rodziny jest miłość, najpierw małżonków, ukierunkowana na siebie, a przez to na nowe życie, które od samego początku jest w kręgu miłości. Ta miłość stanowi centrum duchowe rodziny i jej podstawę. To przez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, wzrasta, dojrzewa.

Pamiętać jednak należy, że tylko miłość wierna, stała, wielkoduszna i otwarta na dar życia może być podstawą planu małżeńskiego – dobra, które dzień po dniu tworzy harmonię rodzinnej wspólnoty.

„Bóg zechciał zagwarantować ochronę życia poprzez miłość, która bije w sercu każdego rodzica. To On sprawił, że każda istota ludzka czuje w sumieniu potężny zapal oddania własnego życia na służbę życia dzieci, od ich poczęcia aż do ich narodzenia; od ujrzenia światła, poprzez stopniowy wzrost i pełny rozwój”²³.

Miłość rodzinna ma tę właściwość, że tworzy z miejsca bytowania rodziny, niezależnie od warunków zewnętrznych, „dom rodzinny”, którego roli w życiu człowieka i jego rozwoju nie sposób przecenić. Jest to miejsce, gdzie rozwija się cielesne i duchowe życie wspólnoty rodzinnej. Przez miłość rodziny dom staje się „pewną

²⁰ Tamże, nr 61.

²¹ LR, nr 10.

²² Por. tamże.

²³ Jan Paweł II, *Rodzina – kolebką życia i Kościoła Domowego*, w: *Rodzino, co mówisz o sobie...*, dz.cyt., 222.

niepowtarzalną przestrzenią duchową”. W jednym domu szlachetna atmosfera jednoczy wszystkich we wszystkim – wszystkich tak bardzo spokrewnionych, a równocześnie tak odmiennych i niepodobnych do nikogo²⁴.

Problem wierności i uczciwości małżeńskiej – aż do śmierci, staje się zrozumiałym, jeśli przypomnimy sobie, że człowiek jest jedynym stworzeniem, które „nie może się odnaleźć w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”²⁵. Ten dar jest możliwy tylko na gruncie miłości, która jest dawaniem i przyjmowaniem daru – można się nią tylko obdarowywać wzajemnie. Komunia osób, oparta na logice wzajemnego obdarowywania się sobą, staje się komunią rodzicielską – małżonkowie dają życie własnemu dziecku. Staje się ono nową osobą, nowym ludzikiem „ty” дарowanym przez Boga, nowym wspólnym dobrem. Z pewnością dziecko oznacza dla rodziców nowy trud, potrzeby i koszty – rodzi się więc pokusa, ażeby go nie było. Jednak rodzina powinna dostrzec, że dziecko przede wszystkim jest darem dla samych rodziców – dawców. Człowiek jest przecież dobrem wspólnym każdej ludzkiej społeczności, a szczególnie dla rodziny jest dobrem konkretnym, jedynym i niepowtarzalnym. Nie jest to jednostka w społeczeństwie, ale „ten” człowiek – „mój syn”, „mój brat”... Narodzenie człowieka znajduje swoją analogię w Chrystusowym Zmartwychwstaniu – zwycięstwie życia nad śmiercią. „Przyszedłem po to, aby mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10, 10). Bez tej ewangelicznej prawdy nie ma też prawdziwie ludzkiego sensu życia małżeństwa i rodziny²⁶.

Tak określone dobro wspólne domaga się szczególnej odpowiedzialności i jest to z pewnością dobro trudne. Chrystus nie pozostawia jednak małżonków i rodziny w tych trudnościach, daje w sakramencie małżeństwa „serce nowe”, dzięki czemu małżonkowie mogą zwyciężać te problemy przez dzielenie się miłością Chrystusa²⁷.

Ci jednak, którzy odchodzą od Chrystusa, często nie zadają sobie trudu uczynienia daru z siebie i usiłują usprawiedliwiać swe postępowanie, np. wzajemną, złe pojętą tolerancją. Stąd twierdzenie, że tam gdzie nie ma woli budowania wspólnego dobra poprzez dar z siebie z miłości, pojawia się „potrzeba” rozwodu – często rozumiana jako sposób na trudności, nie zawsze nawet jako ostateczność. Powinniśmy jednak pamiętać, że „żadne związki pozamałżeńskie nie mogą być stawiane na równi z małżeństwem, żaden inny związek nie może dać fundamentu rodzinie”²⁸.

Choć więc małżeństwo i rodzina niesie ze sobą nie tylko przyjemności, jeśli mamy w nim wspólne ideały, wspólne dobro, wówczas budujemy, a nie burzimy społeczność; kształtujemy dzieci, a nie tylko je mamy; przeżywamy wszystko wspólnie, a nie rozchodzimy się na swoje indywidualne drogi. Nieskończona mądrość Kościoła, wyrażona szczególnie w nauczaniu Jana Pawła II, wskazuje na nieustanne trwanie przy świętości, przy dobru wspólnym małżeństwa i rodziny, mimo że dla niektórych ludzi to stanowisko zdaje się „niemodne” i tracić na tzw. atrakcyjności²⁹.

²⁴ Por. B. Nicziporow, art.cyt., 65.

²⁵ GS, nr 24.

²⁶ Por. LR, nr 11.

²⁷ Por. FC, nr 20.

²⁸ A. Grzeńkowiak, art.cyt., 74.

²⁹ Por. Ch. Vollmer, *Jedno dla drugiego*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny...*, dz.cyt., 269.

3. RODZINA – JAKO MIEJSCE BUDOWANIA ŻYCIA DUCHOWEGO CZŁOWIEKA

Rodzina, będąc źródłem dobra, jest także środowiskiem, gdzie powstaje i rozwija się życie duchowe człowieka. Wszyscy członkowie rodziny powinni opierać swoje życie na nauce Chrystusa, pozwalającej odnaleźć sens egzystencji. Życie nauką Chrystusa opiera się na miłości, która ma być ukierunkowana do „wewnątrz” rodziny – na jej członków, i na „zewnątrz” – na społeczeństwo, w którym żyje rodzina.

3.1. Wspólne czerpanie ze źródła nauki Chrystusa buduje życie duchowe członków rodziny

Jan Paweł II wprowadza do rozważań *Listu do rodzin* dwa zagadnienia: pojęcie cywilizacji miłości i odpowiedzialne rodzicielstwo³⁰.

Odpowiedzialne rodzicielstwo nie jest niczym innym jak tylko wypełnieniem przez małżonków zadania tworzenia i kształtowania następnego pokolenia. Odpowiedzialne rodzicielstwo dotyczy momentu połączenia się mężczyzny i kobiety „w jedno ciało” (Rdz 2, 24), w wyniku czego, mogą stać się rodzicami. „Płodność jest darem, celem małżeństwa, ponieważ miłość małżeńska ze swojej natury zmierza do tego, by być płodną. Dziecko nie przychodzi z zewnątrz jako dodane do wzajemnej miłości małżonków; wyłania się w samym centrum tego wzajemnego daru [...]. Kościół naucza, że każdy akt małżeński powinien pozostać otwarty na przekazywanie życia”³¹. Małżonkowie poznają, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo z własnego doświadczenia i doświadczeń innych małżeństw w podobnych sytuacjach. W tym poznawaniu pomagają mają małżonkom specjaliści z różnych dziedzin nauki, głównie medycyny, którzy także od samych małżonków nabywają wiedzę, aby kompetentnie ją przekazywać. Kościół broni prawdy moralnej o odpowiedzialnym rodzicielstwie przed przeciwnymi trendami współczesności. Sobór podkreśla, że człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego i że ten sam człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego³². Moment zjednoczenia małżeńskiego jest najbardziej szczególnym doświadczeniem tego daru. Oboje małżonkowie stają się w tym momencie wzajemnym darem z siebie. Jest to moment szczególnej odpowiedzialności ze względu na potencjalne rodzicielstwo związane z aktem małżeńskim. Ta potencjalna odpowiedzialność winna się potwierdzić jako aktualna w konkretnych okolicznościach. Szczególnie odnosi się to do mężczyzny, który jest od rodzicielstwa biologicznie oddalony, choć jest także jego sprawcą³³.

Problem odpowiedzialnego rodzicielstwa wpisany jest w tematykę cywilizacji miłości. „Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości

³⁰ Por. LR, nr 12.

³¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2366.

³² Por. GS, nr 24.

³³ Por. LR, nr 12.

i moralności [...]. Człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie humanizacja świata”³⁴. Ponieważ rodzina jest podstawowym środowiskiem człowieka, zależy od cywilizacji miłości i odnajduje w niej rację bycia rodziną. Także pojęcie osoby i komunii osób niemożliwe jest bez cywilizacji miłości.

Tam jednak, gdzie pojawia się cywilizacja miłości, niejako na drugim biegunie życia pojawia się cywilizacja użycia. Rodzina mocno zakorzeniona w realiach swojej epoki powinna bronić się przed jej negatywnymi zjawiskami, takimi jak: utylitaryzm czy trend proaborcyjny.

Rodzina współczesna jest oparta na miłości, dlatego powinna jej ciągle poszukiwać, walcząc o jej piękno z zaspokajaniem pożądliwości (1 J 2, 16).

Tylko miłość zawarta w nauce Chrystusa może być podstawą życia duchowego rodziny. Tę miłość określił św. Paweł w hymnie w Pierwszym Liście do Koryntian jako cierpliwą, łaskawą i tę, która wszystko przetrzyma. Taka miłość jest z pewnością wymagająca. Jej piękno polega na tym, że przez wymaganie kształtuje prawdziwe dobro człowieka – dzięki temu jest prawdziwa. Tylko prawdziwa miłość jest zdolna przetrzymać wszystko, opierać się pysze, nie dopuszczać się bezwstydu. Święty Paweł uczy, w jakiej miłości jest obecna moc Chrystusa – Odkupiciela i Zbawiciela (1 Kor 13, 4–7).

Miłość jako dar wiąże się z ewangeliczną prawdą o wolności. „Wolność oznacza nie tylko dar z siebie, ale też wewnętrzną dyscyplinę daru”³⁵.

Zagrożeniem budowania życia duchowego w rodzinie jest lansowanie w naszych czasach wolności oderwanej od odpowiedzialności. Taka wolność staje się przeciwieństwem miłości i cywilizacji miłości – staje się egoizmem. Tylko miłość małżeńska i rodzicielska może zwalczyć egoizm i zniweczyć jego skutki.

W tym kontekście ważna staje się potrzeba modlitwy w rodzinie jako pomocy w zwalczaniu zagrożeń dzisiejszego świata. Trzeba się modlić szczególnie wówczas, gdy droga powołania do życia rodzinnego staje się trudna, wąska i stroma – pozornie nie do pokonania. Modlitwa, oprócz pomnożenia mocy w nas do pokonywania trudności i jednoczenia rodziny, łączy nas trwałym przymierzem z Bogiem³⁶. Poprzez modlitwę i codzienne, konkretne świadectwo życia rodzice przygotowują dzieci do samodzielnego życia w społeczeństwie, także w wymiarze duchowym³⁷. W ten sposób rodzina staje się wspólnotą domową – Kościołem Domowym, który czerpie ze źródła nauki Chrystusa, budując życie duchowe swoich członków. „Kościół uobecnia się w małżeństwie, ponieważ jest ono wspólnotą zbawionych i uświęconych [...] dlatego rodziny nie można traktować jedynie jako komórki Kościoła, ale jako rzeczywistość, w której Kościół się faktycznie uobecnia”³⁸.

³⁴ Por. tamże, nr 13.

³⁵ Tamże, nr 14.

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. FC, nr 53.

³⁸ Cz. Murawski, *Rodzina Domowym Kościołem*, w: *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, red. E. Szczotok, Katowice 1993, 97.

3.2. Wychowanie do miłości jako przygotowanie do wypełniania powołania w społeczeństwie

Rodzina, wychowując następne pokolenie – wychowuje je przede wszystkim do miłości. To właśnie miłość jest czynnikiem spajającym rodzinę wewnątrz, czynnikiem świadczącym o rodzinnej solidarności. Rodzina, sama silna miłością, może nią kształtować społeczeństwo, czynić je lepszym.

Ojciec Święty w *Liście do rodzin* zwraca uwagę na przykazanie *Czcij ojca i matkę*, podkreślając, że to właśnie rodzice wprowadzają nas w cały krąg ludzkiego bytowania: rodziny, narodu, kultury. To rodzice są dla nas pierwszymi po Stwórcy – dobroczyńcami. Jednak to przykazanie ma także znaczenie pośrednie: *czcij*, to znaczy *uznawaj*, a więc dotyczy również relacji rodziców do dzieci. Takie spojrzenie na czwarte przykazanie ukazuje nam cześć jako wyraz wewnętrznej więzi rodziny. Ostatecznie chodzi o to, by cześć, podobnie jak miłość, była wzajemna. W ten sposób tworzy się obustronna relacja rodzinna, która pomaga w wychowaniu członków rodziny do miłości i uznawania innych ludzi tworzących społeczeństwo. Ludzkie społeczności, jak np. naród, mają swoją podmiotowość, tylko o tyle, o ile otrzymują ją od osób ludzkich, a także od ich rodzin³⁹.

Rodzice, budując w rodzinie relacje miłości i czci, są także wychowawcami kształtującymi całe człowieczeństwo dziecka od samego początku. Mimo że na początku mężczyzna jest tylko pośrednim uczestnikiem kształtowania dziecka, ponosić powinien na równi z kobietą jej trud macierzyństwa i kształtowania dziecka. Proces wychowania dzieci przez rodziców jest obustronny ze względu na oddziaływanie dzieci na rodziców. Wychowanie jest więc przede wszystkim obustronnym obdarzaniem człowieczeństwem: rodzice obdarzają swoim dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat. Ta relacja nie przestaje być aktualna w przypadku dzieci ułomnych i niedorozwiniętych fizycznie i psychicznie. Także i tutaj ujawnia się człowieczeństwo, które także jest wychowawcze, choć w sposób szczególny. Dlatego Kościół pyta przy ślubie: „Czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?”⁴⁰. Miłość małżonków wyraża się w wychowaniu jako prawdziwa miłość rodzicielska. Rodzice przez wychowanie dzieci stają się uczestnikami Bożej pedagogiki. „Przez Chrystusa każde wychowanie w rodzinie i poza rodziną zostaje wprowadzone w zbawczy wymiar Boskiej pedagogiki skierowanej do wszystkich ludzi i wszystkich rodzin”⁴¹.

Bezpośrednimi wychowawcami swoich dzieci pozostają zawsze rodzice ze względu na relację miłości i czci. Wszyscy inni uczestnicy wychowania działają w wyniku zlecenia rodziców lub w ich imieniu. Pamiętać należy, że na pewnym etapie rozwoju nowego człowieka, wychowanie ustępuje samowychowaniu, ale i wtedy człowiek pozostaje nadal w kręgu swoich pierwotnych wartości. Rodzina jako

³⁹ Por. LR, nr 15.

⁴⁰ *Rituale Romanum*..., nr 60.

⁴¹ LR, nr 16.

wspólnota wychowująca jest częścią ludzkiej społeczności i to częścią podstawową jej życia. Rodzina wypełnia określone powołanie w społeczeństwie, dlatego oczekuje od niego uznania własnej tożsamości.

Prawa rodziny nie są tylko sumą praw osób wchodzących w jej skład, ponieważ sama stanowi wspólnotę rodziców i dzieci. Wydana przez Stolicę Apostolską w 1983 r. Karta Praw Rodziny precyzuje powołanie rodziny, jej bytowanie na tle „wielkiego” społeczeństwa, takiego jak: naród, państwo czy wspólnoty międzynarodowe⁴².

Tak więc wychowanie do miłości czci w rodzinie umacnia ją i uzdolnia do tworzenia i budowania silnego społeczeństwa, którego jest częścią. „Naród prawdziwie suwerenny i duchowo mocny jest zawsze złożony z mocnych rodzin: rodzin świadomych swojego powołania i posłannictwa w dziejach. Jakiegokolwiek odsunięcie rodziny na dalszy plan, wycofanie z przysługującej jej w społeczeństwie pozycji, musi oznaczać niszczenie autentycznej substancji społecznej”⁴³. Wspólnota rodzinna, stanowiąc podstawę społeczeństwa, stale je zasila: rodząc obywateli i przekazując im cnoty społeczne, z których niewątpliwie najważniejsza jest miłość. W ten sposób wychowująca do miłości rodzina otwiera się na społeczeństwo, obdarzając je ludźmi podejmującymi swoje życiowe powołanie⁴⁴. „Rodzina zarówno w wymiarze nadprzyrodzonym szczególnych Bożych łask, posiada wyjątkowe warunki do przygotowania młodego pokolenia do pełnego chrześcijańskiego życia, czyli realizacji powołania”⁴⁵. A więc rodzina ma swoje miejsce między jednostką a społeczeństwem: bez tej struktury pośredniczącej człowiek zostaje sam, musi bronić się sam w różnych zagrożeniach, często nie jest sobą. Bez rodziny, bez jej wychowania i miłości człowiek nie jest w stanie prawidłowo funkcjonować w społeczeństwie. „Rodzina jest miejscem dojrzewania serca, gdzie uczymy się przyjmować i akceptować innych, a zwłaszcza przyjmować różnice istniejące pomiędzy nami. W rodzinie uczymy się wspólnie żyć, przebaczać sobie wzajemnie, w niej zostaje także uzdrowione nasze serce, dokonuje się integracja naszej seksualności i płodności, tzn. umiejętności życia miłością uzdrawiającą i dającą życie”⁴⁶.

4. ŚWIADOMOŚĆ OBECNOŚCI CHRYSTUSA W RODZINIE

Na początku swojej publicznej działalności Jezus Chrystus udaje się do Kany Galilejskiej, gdzie bierze udział w przyjęciu weselnym razem ze swoją Matką i pierwszymi uczniami (J 2, 1–11). Tym swoim uczestnictwem ukazuje nam, jak bardzo prawda o rodzinie wpisana jest w dzieje zbawienia. Swoją obecnością podkreśla szczególną wagę miłości małżeńskiej, zakorzenionej w miłości Boga – w budowaniu i rozwoju życia człowieka, szczególnie życia duchowego.

⁴² Por. tamże, nr 17.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Por. FC, nr 42.

⁴⁵ S. Smoleński, *Wychowanie w rodzinie jako przygotowanie do odpowiedzialnego podjęcia powołania chrześcijańskiego*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1984, 73.

⁴⁶ J. Vanier, *Miłość, która uzdrawia*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny...*, dz.cyt., 409.

4.1. Kształtowanie w rodzinie postawy uległości wobec nakazów Boga

Myśl o obecności Chrystusa w małżeństwie i rodzinie, o Jego wielkiej miłości, dla której przyszedł na świat w rodzinie i od rodziny zaczął swoją działalność, powinna rodzić w nas chęć słuchania Go i wypełniania Jego nakazów zgodnie z Bożym planem zbawienia. Jezus, przychodzący do Kany Galilejskiej, zwiastuje Bożą prawdę o małżeństwie, na której może się oprzeć ludzka rodzina we wszystkich życiowych doświadczeniach. Głosi prawdę o małżeństwie i rodzinie, gdy zwraca uwagę, że miłość oblubieńcza i rodzinna jest źródłem głębokich i radykalnych wymagań. Wobec pokusy źle pojętej wolności w rodzinie przypomina: „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6). A na sprzeciw faryzeuszy i powołanie się na Mojżesza odpowiada: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było” (Mt 19, 8). Chrystus wskazuje na „początek”, na pierwotny zamysł Boga, na którym opiera się prawda o małżeństwie i rodzinie, a przez nią cała historia ludzi⁴⁷.

Rodzina winna ulegać nakazom Boga, niejako w odpowiedzi na uczynienie przez Chrystusa sakramentu z naturalnej instytucji małżeństwa. Chrześcijańskie małżeństwa i rodziny pamiętają, za jaką cenę są „kupione” (1 Kor 6, 20). Mimo, że kształtowanie postawy uległości Bogu i Jego nakazom jest trudne w codziennym życiu, większość członków Ludu Bożego przyjmuje to zadanie, żeniąc się i wychodząc za mąż, w ramach podstawowego powołania człowieka. Idą oni za głosem Dobrego Pasterza, który dba o swoich, prowadzi ich właściwymi drogami na pastwiska, gdzie znajdują życie w obfitości, broni ich przed drapieżnymi wilkami. Pasterza, który „gotów jest wyrwać z ich paszczy każdą owieczkę ze swojej owczarni, każdego męża i żonę, każdego syna i córkę, każdego członka waszych rodzin [...], który unika manowców wielu współczesnych ideologii, który mówi całą prawdę dzisiejszemu światu, tak jak mówił ją kiedyś faryzeuszom w Ewangelii”⁴⁸.

Bez obecności Chrystusa w rodzinie i bez odpowiedniej postawy wobec Jego nakazów małżonkowie nie są w stanie znaleźć punktu odniesienia swojej miłości oblubieńczej. Tylko Chrystus – Oblubieniec Kościoła – objawia pełnię miłości oblubieńczej, jej głębię i piękno, którą to miłość mogą małżonkowie i rodziny uczynić podstawą swojego życia w miłości. Sama rodzina, będąca Domowym Kościołem, staje się oblubienicą Chrystusa – przez nią cały Kościół powszechny zostaje związany z Oblubieńcem miłością małżeńską, rodzicielską, siostrzaną i braterską, wspólnotą osób i pokoleń. Jeśli rodzina nie ma uczestnictwa w tej „wielkiej tajemnicy” miłości oblubieńczej Chrystusa i Kościoła, to pozostaje jej tylko wymiar doczesny życia – życie doczesne jako teren walki o byt, walki o korzyści, przede wszystkim ekonomiczne⁴⁹. Sobór Watykański II wyraźnie określa drogę świętości małżeństwa i rodziny: „Małżonkom zaś i rodzicom chrześcijańskim przystoi, aby własną idąc drogą, przez całe życie podtrzymywali się wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmo-

⁴⁷ LR, nr 18.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Por. LR, nr 19.

wanemu z miłością od Boga potomstwu wpajali chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty. W ten sposób budują braterską wspólnotę miłości i stają się świadkami, współpracownikami płodności Matki – Kościoła, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego⁵⁰.

4.2. Maryja – nauczycielką bezinteresownej miłości w rodzinie

Bezinteresowna, piękna miłość ma swój bezpośredni początek w chwili zwiastowania szczególnego powołania Maryi. Przez swoje „tak” staje się Matką Syna Bożego, Bóg przez to „tak” staje się synem ludzkim. Prawda o Dziewicy – Matce bezinteresownej, pięknej miłości ukazuje się już w słowach Archanioła Gabriela, ale jej znaczenie potwierdza się w miarę, jak Maryja pielgrzymuje z wiarą za swoim Synem⁵¹. Bezinteresowna miłość jest też udziałem Józefa – oblubieńca Maryi według żydowskiej tradycji, domagając się od niego, by przyjął Maryję i Jej Syna pod dach swojego domu w Nazarecie. Dzięki temu tajemnica Świętej Rodziny zostaje przykładem oblubieńczej miłości mężczyzny i kobiety, a dalej dla wszystkich ludzkich rodzin. W pewien sposób bezinteresowna miłość była udziałem pierwszej pary ludzkiej: Adama i Ewy, ulegli oni jednak grzechowi, który odebrał im częściowo zdolność „pięknego miłowania”. Chrystus przychodzi jednak, aby odkupić ich, a nie potępiać, dlatego dzieje miłości pięknej, bezinteresownej utożsamiamy z dziejami zbawienia człowieka⁵².

Miłość bierze swój początek w samoobjawieniu osoby innej osobie. Coraz to nowe pary ludzkie decydują się iść ze sobą przez życie, dzięki czemu tworzą się rodziny jako jedność ludzi na mocy sakramentu Chrystusa. Święty Paweł przypomina nam, że miłość, aby była piękna, musi być darem Boga, zaszczerpionym w sercach ludzkich przez Ducha Świętego i stale w nich podtrzymywana (Rz 5, 5). Kościół, pamiętając o tym, w sakramencie małżeństwa prosi Ducha Świętego o przyjście do ludzkich serc. Bezinteresowna miłość, będąc darem osoby dla osoby, musi pochodzić od Tego, który jest Źródłem wszelkich darów.

Kiedy mówimy o miłości bezinteresownej jako o „pięknej” miłości, mówimy także o pięknie i bezinteresowności człowieka, który dzięki Duchowi Świętemu jest zdolny do takiej miłości. Mówimy wtedy o pięknie mężczyzny i pięknie kobiety jako braci i siostr, jako oblubieńców, jako małżonków. Tak jak piękno i miłość pochodzi od Boga, tak od Niego pochodzą mężczyzna i kobieta, którzy stają się dla siebie nawzajem darem. Tę wzniosłą tajemnicę możemy łatwiej zrozumieć wpatrzeni w Świętą Rodzinę, pamiętając, że była Ona wspólnotą ludzi powołanych do wypełnienia tajemnicy bezinteresownej i pięknej miłości. Tę tajemnicę miłości rozpałujemy w licznych pielgrzymkach do sanktuariów Maryjnych, często wpatrzeni w wizerunki Bogarodzicy lub Maryi i Józefa z Dzieciątkiem⁵³.

Chrystus w Kazaniu na górze określa wyraźnie granicę bezinteresownej miłości: jest nią pożądanie łączące się z cudzołóstwem (Mt 5, 27–28). Jezus wskazuje,

⁵⁰ Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 41.

⁵¹ Tamże, nr 56–59.

⁵² Por. LR, nr 20.

⁵³ Por. tamże.

że źródło cudzołóstwa leży wewnątrz człowieka i wyraża się w przywłaszczaniu sobie drugiego człowieka przez pożądanie, mimo że należy on do Boga, a nie do człowieka.

Wszystkie elementy ślubowania małżeńskiego są możliwe tylko w wymiarze „pięknej miłości”. Takiej miłości można się nauczyć tylko przez modlitwę, która pozwala działać Duchowi Świętemu dającemu człowiekowi miłość. To On obdarzył bezinteresowną miłością Maryję i Józefa, będąc jej źródłem. Od Maryi zatem najłatwiej możemy się uczyć miłości oblubieńczej i rodzinnej, miłości tych wszystkich oblubieńców, którzy „prawdziwie słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Łk 8, 15). Przyszłość każdej ludzkiej rodziny zależy od „pięknej miłości” wzorowanej na Maryi. Ta miłość ma być miłością wzajemną małżonków, rodziców i dzieci, a także miłością wszystkich pokoleń, ma być źródłem jedności i mocy rodziny⁵⁴.

„I oto Bogurodzica – Theotokos – stała się pierwszym świadkiem wielkiej tajemnicy Bożego Narodzenia, wielkiej tajemnicy paschalnej. Jej świadectwo dyskretne, macierzyńskie idzie z Kościołem od pierwszych dni. Maryja jest z nami, jest wrażliwa na potrzeby każdego człowieka, stara się zapobiec wszelkiemu złu, jakie grozi nie tylko jednostkom i rodzinom, ale i całym narodom”⁵⁵. „Szczególną tajemnicą z życia Matki Najświętszej, wiążącą się z tytułem Matki Kościoła, jest przyjęcie przez Nią zbawczych planów Bożych w chwili zwiastowania, a następnie pod Krzyżem swojego Syna. Stąd też łaska Maryjna wobec Kościoła Domowego będzie siłą przykładu pokornego i wielkodusznego przyjęcia woli Bożej przez poszczególnych członków rodziny – ojców, matki, dzieci. Będzie też miłością łagodzącą cierpienia poszczególnych członków rodzin”⁵⁶.

4.3. Ustawiczny rozwój życia duchowego w rodzinie konsekwencją przyjęcia Chrystusa

Jan Paweł II w Liście do rodzin przypomina i nawołuje: „Małżeństwa i rodziny całego świata: jest z wami Oblubieniec! To nade wszystko pragnie Wam powiedzieć Papież w roku, który Narody Zjednoczone i Kościół poświęcają rodzinie”⁵⁷. Ojciec Święty zwraca uwagę odbiorców Listu na Boży plan zbawienia ludzi, który Bóg dokonuje poprzez posłanie do nich swojego Syna, aby ich zbawił. Bóg pragnie narodzenia ludzi, rodziców i ich dzieci, jako dzieci Bożych. Dzieło zbawienia trwa w świecie, wprowadzane w życie przez wspólnotę Kościoła, a przede wszystkim przez wspólnotę rodziny. Jak możemy zbawić się w rodzinie, w Kościele mówi nam wyrażnie sam Chrystus: „Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu” (J 3, 19–21). A więc nasze własne uczynki będą nas sądzić, będą sądzić rodziców i dzieci. Będziemy sądzeni z przyka-

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Macierzyństwo Maryi stało się dziedzictwem całej ludzkości*, w: *Rodzino, co mówisz o sobie?...*, dz.cyt., 185.

⁵⁶ S. Nowak, *Maryjny aspekt duszpasterstwa małżeństw i rodzin*, w: *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej...*, dz.cyt., 440.

⁵⁷ LR, nr 22.

zań, będących u podstaw rodziny, czyli z czwartego, piątego, szóstego i dziewiątego, a nade wszystko z przykazania miłości⁵⁸.

Tylko ustawiczne rozwijanie w nas życia z Bogiem, rozwijanie go w relacjach rodzinnych, może być prawdziwą naszą odpowiedzią na bycie wśród nas Chrystusa – Oblubieńca. Ta prawda jasno powinna być widoczna w naszych uczynkach, tak by, gdy przyjdzie chwila sądu, Oblubieniec mógł powiedzieć o nas i naszych rodzinach: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego. [...] Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie” (Mt 25, 34–36). Oczywiście, że życie małżeńskie i rodzinne jest pełne niezliczonej liczby spraw, o które można by przedłużyć tę listę. Można ją przedłużać o: przyjęcie dziecka nienarodzonego, wychowanie dziecka opuszczonego, wzajemne wspieranie się przez małżonków, próby wzajemnego zrozumienia w chwilach trudnych... Lista byłaby długa i bogata, jak bogate jest życie rodziny.

Jeśli jednak nie przyjmimy Chrystusa, nie będziemy rozwijać w rodzinie życia duchowego, możemy na Sądzie Ostatecznym usłyszeć inną listę: „Idźcie precz ode Mnie... Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie” (Mt 25, 41–43). I tutaj Chrystus utożsamia się z losami ludzi opuszczonych, utożsamia się z opuszczoną żoną czy mężem, z poczętym i odrzuconym dzieckiem. Wołanie Chrystusa: „nie przyjęliście Mnie” idzie przez dzieje naszych rodzin, narodów i ludzkości. Rodzina, która nie przyjmuje Chrystusa, nie rozwija tym samym życia duchowego, jest winna cierpieniu Oblubieńca aż do końca czasów, tak jak to określa Ewangelia: „do końca ich umiłował” (J 13, 1)⁵⁹.

Ojciec Święty Jan Paweł II przypomina, że: „rodzina chrześcijańska jest włączona w Kościół, poprzez sakrament małżeństwa, z którego wyrasta i z którego czerpie pokarm, jest stale ożywiana przez Chrystusa Pana i przez Niego wzywana do dialogu z Bogiem poprzez życie sakramentalne, ofiarę życia i modlitwę [...] w ten sposób jest wezwana do uświęcania siebie i do uświęcania wspólnoty kościelnej i świata”⁶⁰.

W dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego znajdujemy wyraźne określenie celu rozwoju życia duchowego w rodzinie: „Szczególne miejsce w odpowiedzialności za miłość i życie, na mocy łaski sakramentu, zajmuje sama rodzina chrześcijańska. To ona buduje w dziejach Królestwo Boże. Kościół w niej się realizuje, a przez nią jest niesiony w świat”⁶¹.

Integralną częścią życia duchowego człowieka jest jego światopogląd. Rozwój życia religijnego każdego członka rodziny powinien być połączony z rozwojem jego światopoglądu. Ważna rola światopoglądu w życiu człowieka wypływa z jego istoty: jako postawa myślowa wobec świata nie jest tylko przewodnikiem w życiu człowieka, ale winien być także podstawowym motywem jego postępowania. Chrześcijański światopogląd wiąże z wiarą w Chrystusa zarówno postawą myślową wobec świata i człowieka, jak i postawą społeczno-moralną. Proces wychowania

⁵⁸ Tamże, nr 22.

⁵⁹ Por. tamże.

⁶⁰ FC, nr 55.

⁶¹ *W trosce o polską rodzinę*, w: *II Polski Synod Plenarny*, Pallottinum Poznań–Warszawa 1991, 304.

duchowego w rodzinie musi mieć odpowiednią atmosferę religijno-wychowawczą. Atmosfera rozwoju życia duchowego tworzy się w rodzinie na tle żywej wiary rodziców, przejawiającej się w osobistych ich przekonaniach i postawach religijnych, a także w sposobie traktowania spraw religijnych, którym wyznacza się nie marginesowe, lecz pierwszoplanowe miejsce w życiu⁶². Rodzice, którzy przyjęli Chrystusa, stają się dla swoich dzieci nauczycielami życia duchowego. Atmosfera prawdy w rodzinie, odpowiedzialność i wierność słowu, dotrzymywanie słowa obserwowane w postawie rodziców, staje się dla młodego pokolenia dobrą podstawą zrozumienia prawdy, jak wierny w swoich słowach jest Bóg. Służenie sobie z miłością w rodzinie kształtuje postawę wiary i ofiary w życiu duchowym członków rodziny. „Życie religijne dziecka jest związane z jego przeżyciami rodzinnymi. W wychowaniu religijnym odwołujemy się do przeżyć i pojęć zaczerpniętych właśnie z codziennego życia rodziny. W rodzinie, w której dziecko przychodzi na świat i w której przeżywa pierwsze doświadczenia wśród najbliższych sobie osób, powinno mieć szansę rozwoju darów wiary, nadziei, miłości, otrzymanych na chrzcie świętym”⁶³.

5. ZAKOŃCZENIE

Ojciec Święty Jan Paweł II, w *Liście do rodzin* przypomina, jak ważne są zadania Kościoła związane z Rokiem Rodziny. Będąc częścią wspólnoty Kościoła, widzimy, że zadania te nie są różne od tych, z jakimi Kościół i rodzina spotykają się każdego dnia, ale nabierają one w tej sytuacji szczególnej wymowy i doniosłości. Jako członkowie rodzin, powinniśmy odnowić w naszej świadomości bogactwo prawdy o rodzinie, które wypełnia skarbiec Kościoła od jego początku. Nowe Przymierze ustanowione przez Chrystusa kształtuje to bogactwo rodziny w Kościele, na wzór tajemnicy Świętej Rodziny, w której Boski Oblubieniec dokonuje odkupienia wszystkich ludzkich rodzin. W Nowym Przymierzu Chrystus ogłasza „ewangelie rodziny”, z której czerpały pokolenia uczniów i wyznawców, poczynając od Apostołów, a dołączając Autora Listu.

W wielowiekowym skarbcu Kościoła, o rodzinie, obok świadectw pisanych – jak dokumenty Stolicy Apostolskiej, mówią także świadectwa żywe. Do tych żywych świadectw należy życie wszystkich ojców i matek, synów i córek, którzy przez rodzinę znaleźli drogę do swojego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania, a szczególnie tych, którzy tą drogą doszli do świętości.

Jan Paweł II stara się ukazać – także nam dzisiaj – jak bardzo rodzina znajduje się pośrodku wielkiego zmagania między dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a jej przeciwieństwami. Widzimy jak bardzo dzieje człowieka i ludzkości są związane z rodziną – toczą się przez rodzinę.

⁶² Por. P. Poręba, *Rodzina chrześcijańska – małym Kościołem*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej...*, dz.cyt., 192–193.

⁶³ E. Łomnicka, *Rodzina środowiskiem życia religijnego dziecka*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny...*, dz.cyt., 501.

BIBLIOGRAFIA

1. Źródła

- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, Wrocław: TUM 2000.
Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, Poznań: Pallottinum 2005.
Jan Paweł II, *List do rodzin*, Poznań: Pallottinum 1994.
Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Wrocław: TUM 2000.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań: Pallottinum 2009.
Rodzino, co mówisz o sobie? Dokumenty i przemówienia papieskie w Roku Rodziny, red. A. Świerczek, Kraków: Czuwajmy 1995.
Rytuale Romanum, Ordo celebrandi matrimonium, editio typica altera, Rzym – Poznań: Pallottinum 1991.

2. Opracowania

- XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny*, red. A. Czarnocki, Warszawa: Fundacja Rodzina Nadzieją Jutra 1994.
Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, red. E. Szczotok, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1993.
Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej, red. F. Adamski, Kraków: WAM 1984.
II Polski Synod Plenarny, Poznań–Warszawa: Pallottinum 1991.

FAMILY – THE ENVIRONMENT OF HUMAN SPIRITUAL GROWTH ACCORDING TO ST. JOHN PAUL II

Summary

A family is a part of God's salvation plan. Mutual love is crucial in marriage. The unity between a husband and wife should help to deal with everyday problems. Thus, the family unity becomes a source of community. A family is the place where spiritual life develops. It is possible if they listen to Christ's teaching. Education for love in a family prepares their members to accept further responsibilities in a society. It can be done thanks to experiencing Christ in a family, just like Mary in subordination to God and in continuous development of spiritual growth.

Key words: family, environment of spiritual growth, John Paul II, marriage bonds, upbringing to love, presence of Christ in a family

KS. WŁODZIMIERZ KUJAWIN

Wyższe Seminarium Duchowne, Łódź

PARAFIALNE DUSZPASTERSTWO KATECHETYCZNE W OPTYCE MAGISTERIUM KOŚCIOŁA¹

Słowa kluczowe: duszpasterstwo, parafia, katecheza, lekcja religii

1. Wprowadzenie. 2. Pole problemowe: duszpasterstwo, parafia, duszpasterstwo katechetyczne. 3. Nauka dokumentów katechetycznych o roli duszpasterstwa i katechezy w parafii. 4. Parafia jako podmiot katechezy i środowisko duszpasterstwa katechetycznego. 5. Model oraz formy duszpasterstwa katechetycznego w parafii

1. WPROWADZENIE

Niedawno świętowaliśmy w Polsce dwudziestą czwartą rocznicę powrotu katechezy do szkoły. Była to okazja do przeanalizowania blasków i cieni nowych realiów nauczania religii. Przeprowadzając ewaluację, zauważono, że na terenie placówki oświatowej nie da się zrealizować wszystkich celów, jakie Kościół stawia przed katechezą. Dlatego wśród osób odpowiedzialnych za katechizację podkreśla się niezbywalną rolę parafii, która nie tylko powinna być nadal podmiotem katechezy, ale i miejscem, w którym katecheza winna być w pewnej mierze obecna i dobrze zakorzeniona w skutecznym duszpasterstwie katechetycznym. „Bez katechezy w parafiach w ogóle nie będzie katechezy Kościoła”, mówił arcybiskup Kazimierz Nycz w jednym z wywiadów². Dlatego, pomimo przeniesienia nauki religii z punktów katechetycznych do szkoły, nie wolno parafii pozbawić funkcji wychowawczej. Szansą może być przemyślana katecheza sakramentalna i skuteczne duszpasterstwo katechetyczne. Niniejsze opracowanie ma na celu przybliżyć odnośnie do tematu opinie specjalistów zajmujących się katechezą oraz przytoczyć zasadne fragmenty dokumentów katechetycznych.

¹ Artykuł jest przerobioną i poprawioną wersją tekstu, który ukazał się w okolicznościowej publikacji książkowej *Kapłan, duszpasterz, katecheta. Złoty jubileusz kapłaństwa księdza infułata Józefa Fijałkowskiego*, Łódź: AWŁ 2012, 81–93.

² J. Borowiec, *Nauka pływania*, Tygodnik Powszechny nr 37, 2006, 5.

2. POLE PROBLEMOWE: DUSZPASTERSTWO, PARAFIA, DUSZPASTERSTWO KATECHETYCZNE

Mianem *duszpasterstwo* określa się zorganizowaną działalność zbawczą Kościoła, urzeczywistniającą w służbie człowieka zbawcze dzieło Chrystusa przez głoszenie słowa Bożego, liturgię, posługę pasterską i świadectwo życia chrześcijańskiego. „Termin wywodzi się z biblijnego obrazu pasterza i owczarni, wyrażającego postawę Chrystusa wobec uczniów i całego Kościoła”³. Termin duszpasterstwo zyskał szeroką akceptację w Kościele i przetrwał do dzisiaj – pomimo że działalnością zbawczą obejmuje się nie tylko duszę, ale całego człowieka w wymiarze indywidualnym oraz zbiorowym. Współcześnie rozróżnia się duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne.

Celem duszpasterstwa jest prowadzenie osób czy rodzin, żyjących w rozmaitych splotach stosunków społecznych i podlegających oddziaływaniu różnych prądów społecznych i ideologicznych czasu, do spotkania z Bogiem w wierze i miłości. Realizując tak rozumiane duszpasterstwo, Kościół kieruje się zasadami zawartymi w Objawieniu Bożym. Wymagają one ciągłej aktualizacji oraz nieustannej konfrontacji z teraźniejszością i znakami czasu (KDK 11). Każdorazowa sytuacja, w której realizowane jest duszpasterstwo, nie jest przypadkiem, ale przewidzianą przez Opatrzność Bożą sytuacją, w której realizowane jest posłannictwo Kościoła.

W odczytywaniu zasad i sytuacji, w której realizowana jest zbawcza i wychowawcza działalność Kościoła, przychodzi z pomocą refleksja teologiczno-pastoralna. Chociaż znajomość teologii nie zawsze musi pokrywać się ze skutecznością oddziaływania pastoralnego, to jednak racjonalna działalność wymaga refleksji nad duszpasterstwem. Znajomość modelu teoretycznego powinna wyprzedzać realizację duszpasterstwa w terenie. W przeciwnym razie działalność będzie irracjonalna i nieskuteczna. Ten pomysł na formy współczesnego duszpasterstwa łączy się ze skutecznością katechezy. Jest to związek procesowy, bo przepowiadanie Słowa Bożego, katechizacja, duszpasterstwo liturgiczne i katechetyczne oraz pasterska działalność, to funkcje duszpasterstwa zwyczajnego, zaadresowane do wszystkich wiernych. Służą one zaspokojeniu powszechnych potrzeb religijnych wiernych. Są jednak potrzeby podejmowane przez duszpasterstwo nadzwyczajne i sytuacyjne⁴. Potrzebne jest duszpasterstwo sytuacyjne związane z różnymi sytuacjami, w których znajdują się ludzie w pewnych okresach swego życia. Duszpasterstwo to stanowi kontynuację procesu formacyjnego, rozpoczętego przez duszpasterstwo zwyczajne, zwłaszcza przez katechizację i duszpasterstwo liturgiczne w parafii.

Powrót religii do szkoły w 1990 r. spowodował likwidację parafialnych punktów katechetycznych. Z obiektów parafialnych odeszły dzieci i młodzież. Wielu pyta, czy nie było to równoznaczne z utratą przez parafię jej funkcji wychowawczej. Tak być nie może, bo parafia wychowuje przez ewangelizację i duszpaster-

³ R. Kamiński, W. Przygoda, *Duszpasterstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, 201.

⁴ Por. *Duszpasterstwo specjalne*, red. R. Kamiński, B. Drożdż, Lublin 1998, 14.

stwo. „Parafia stanowi środowisko wychowawcze zarówno przez naturę swego życia religijnego, jak i przez zamierzoną działalność wychowawczą”⁵. Wychowawczej działalności parafii nie można redukować do jej pracy katechetycznej. Parafia nie przestała wychowywać po przeniesieniu katechezy do szkół, bo realizuje wiele funkcji formacyjnych właśnie w ramach duszpasterstwa. Ale i katechezie przeniesionej do szkoły nie wolno przestać być parafialną. „Chociaż prawdą jest – pisał Jan Paweł II w Adhortacji *Catechesi tradendae* – że katecheza może być wszędzie prowadzona, to jednak wspólnota parafialna, jako zajmująca szczególne miejsce, powinna pozostać krzewicielką i inspiratorką katechezy” (CT 67). *Katechizm Kościoła Katolickiego* akcentuje, że parafia jest „podstawowym miejscem katechezy dzieci i rodziców” (KKK 2226).

Wielu teoretyków katechezy, poszukując uzasadnienia katechezy prowadzonej w ramach duszpasterstwa parafialnego, szuka najpierw światła w historii katechezy. Argumenty są bardzo ciekawe i pouczające⁶.

Od początków Kościoła, od jego narodzin w dniu Pięćdziesiątnicy, nauczanie katechetyczne przebiegało w ramach wspólnoty. Jeżeli chodzi o pierwsze głoszenie Ewangelii, określane dziś mianem ewangelizacji, stawiające sobie za cel nawrócenie do wiary w Jezusa Chrystusa, to dokonywało się ono w różnych miejscach zarówno prywatnych, jak i publicznych. Uprzywilejowanym miejscem, od którego pierwsi misjonarze chrześcijańscy zazwyczaj rozpoczynali swą działalność nauczycielską, była synagoga żydowska. Inaczej rzecz miała się w nauczaniu po chrzcie. Przyjęcie chrztu włączało neofitów do wspólnoty kościelnej. Odtąd, jak pisze autor *Dziejów Apostolskich*, „trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2, 42). Początkowo była to wspólnota jerozolimska, później antiocheńska oraz wspólnoty założone przez Pawła. Zauważa się potrójną zależność, że: nauczanie i przepowiadanie prowadziło do powstania wspólnoty; nauczanie apostolskie stanowiło jeden z ważnych elementów życia wspólnoty oraz że wspólnota chrześcijańska motywowała i angażowała do podjęcia misji ewangelizacyjnej.

Od początku posługa katechetyczna Kościoła stanowiła jeden z istotnych elementów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Widać to najwyraźniej we wczesnochrześcijańskim katechumenacie. Stawiał on sobie za cel nie tylko przygotowanie kandydatów do przyjęcia chrztu i pozostałych sakramentów, lecz także pełne wprowadzenie w życie chrześcijańskie. Wspólnota chrześcijańska stanowiła przede wszystkim miejsce, w którym ten proces przebiegał, przy czym daje się tu zauważyć bardzo interesującą ewolucję. Mniej więcej do połowy II w. przygotowanie kandydatów do chrztu miało dość luźną strukturę, przebiegało w ramach gminy chrześcijańskiej, która ustalała jego formy. Główną rolę w tym przygotowaniu pełnili wędrowni misjonarze. Z upływem czasu ich miejsce zaczęły zajmować nauczyciele-katecheci, zwłaszcza w dużych miastach. Niektórzy spośród nich prowadzili szkoły, jak np.

⁵ B. Drożdż, *Wychowawcza funkcja Kościoła w społeczeństwie pluralistycznym. Studium pastoralne*, Legnica 1997, 168.

⁶ Por. R. Murawski, *Historia katechezy*, w: *Historia katechezy i katechetyka fundamentalna*, red. J. Stala, Tarnów 2003, 17–106.

św. Justyn w Rzymie czy Orygenes w Aleksandrii, zawsze jednak w łączności ze wspólnotą kościelną. Na przełomie II i III w. zaczął się zwolna dokonywać proces *ukościelnienia* misji nauczania – przekazywania jej w ręce urzędowych przedstawicieli Kościoła: biskupów, prezbiterów, diakonów. Wspólnota chrześcijańska brała odpowiedzialność za przygotowanie kandydata i towarzyszyła w procesie stawania się chrześcijaninem. Bracia przyprowadzali kandydata, dawali o nim świadectwo. Kto nie miał oparcia we wspólnocie, z trudem był dopuszczany do katechumenatu i chrztu.

W średniowieczu chodziło już nie tyle o inicjację chrześcijańską dorosłych, ile o wprowadzenie w życie chrześcijańskie dzieci ochrzczonych. Mamy praktycznie do czynienia z dwiema wspólnotami, w których dokonuje się katechetyczne nauczanie: z katechezą dorosłych w parafii i z katechezą dzieci i młodzieży w rodzinie. Ponieważ rodzina była głównym miejscem przekazywania i praktykowania chrześcijaństwa, można mówić o katechumenacie rodzinnym, trwającym przez całe średniowiecze. W XVI w. miejscem katechezy stała się parafia, gdy najpierw zaczęły powstawać oddolne inicjatywy katechizacji dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza w północnych Włoszech, które znane nam są pod nazwą *szkół chrześcijańskich*, a potem gdy do tych inicjatyw nawiązał Sobór Trydencki i rozciągnął tę formę katechezy na cały Kościół, zalecając wprowadzenie niedzielnej i świątecznej katechezy dla dzieci i młodzieży. Zatem właśnie gdzieś od Soboru Trydenckiego mamy obecną w Kościele katechizację dzieci i młodzieży, wbudowaną w struktury duszpasterstwa parafii.

Sytuacja uległa istotnej zmianie w oświeceniu, kiedy to do publicznych szkół, powstających pod nadzorem państwa, katecheza zostaje przeniesiona z kościoła i przekształca się w naukę religii. Odtąd datuje się redukcyjne pojmowanie katechezy, tj. sprowadzanie jej do szkolnego przedmiotu, co powoduje stopniowy zanik katechezy dorosłych, katechezy rodzinnej, jak również katechezy parafialnej, która przyjmuje postać krótkiego przygotowania do pierwszej spowiedzi i Komunii św., i jeszcze krótszego do bierzmowania. Od tego czasu zaczyna się też powszechnie używać określenia *nauka religii* jako równorzędnego *katechezie*.

Sytuacja, która w dziedzinie katechezy zaistniała w oświeceniu i utrwaliła się przez następne dziesięciolecia, ukształtowała specyficzną mentalność katechetyczną, z którą spotykamy się do dzisiaj, nie tylko wśród wiernych świeckich, lecz także wśród osób duchownych, według której szkolne nauczanie religii zdolne jest przejąć i wypełnić wszystkie funkcje i zadania katechezy. Nie oznacza to, aby nie były podejmowane próby usunięcia tego redukcyjnego rozumienia katechezy zarówno przez dokumenty katechetyczne Kościoła, jak i przez inicjowanie różnych działań duszpasterskich w tym zakresie. Nie jest to jednak łatwe zadanie. Trudno zmienić raz ukształtowaną mentalność. Borykamy się z tymi problemami nie tylko my, w Polsce, lecz także w innych krajach. Kościół nigdy nie rezygnował z duszpasterstwa katechetycznego w parafii i podejmował różne starania, aby katecheza mogła wypełniać przysługujące jej funkcje i zadania.

Po wielu latach poszukiwania właściwego modelu katechezy obecnej w środowiskach (szkoła, parafia, rodzina) doświadczających zmian charakterystycznych przełomowi tysiącleci, coraz wyraźniejsza staje się konieczność nowego przemyśle-

nia katechezy dziejącej się w parafii. Istniejące do tej pory w Polsce modele oscylowały w kierunku katechezy sakramentalnej i prowadziły do utożsamiania katechezy parafialnej właśnie z sakramentalną, sprowadzając pytanie o tożsamość katechezy w tych dwóch obszarach do stwierdzenia: „w szkole nauka religii, w parafii sakramenty”⁷. Właśnie ten niebezpieczny dualizm szybko znalazł potwierdzenie w praktyce katechetycznej, gdy głosy namysłu i refleksji płynące ze strony katechetyków często nie znajdowały uznania wśród katechetów oraz duszpasterzy. Jednakże dokumenty katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce wpisały katechezę w parafii w całość działań katechetycznych, wskazując dla nich *uzgodnione minimum*⁸. Praktyce katechetyczno-duszpasterskiej potrzeba jednak szerszej optyki magisterium Kościoła oraz recepcji kluczowych dokumentów katechetycznych.

3. NAUKA DOKUMENTÓW KATECHETYCZNYCH O ROLI DUSZPASTERSTWA I KATECHEZY W PARAFII

Prawie wszystkie wypowiedzi dokumentów katechetycznych Kościoła, a więc zawarte w nich normy, kryteria, propozycje i sugestie, zwłaszcza te, które dotyczą natury katechezy, tj. funkcji katechezy, jej celu i zadań, odnoszą się w zasadzie do katechezy parafialnej. Tylko nieliczne są wzmianki o innych formach czy miejscach katechezy, ale zawsze rozpatruje się je w łączności z duszpasterstwem katechetycznym w parafii. Z lektury dokumentów wynosi się przekonanie, że katecheza parafialna we wszystkich jej formach i przejawach, stanowi główną i podstawową formę katechezy Kościoła.

Z wypowiedzi dokumentów Kościoła, zwłaszcza z *Dyrektorium ogólnego*, wynika, że ukazana w nich natura katechezy, tj. jej istotne elementy, funkcje i zadania, mogą być w pełni urzeczywistnione w parafii. Cel i zadania katechezy są tak sformułowane, że nie dadzą się pogodzić z redukcyjnym spojrzeniem na katechezę; wymagają one integralnego ujęcia katechezy. Celem definitywnym katechezy jest doprowadzenie katechizowanych do komunii z Jezusem Chrystusem (DOK 80). Winna ona wyrazić się w żywym, bezpośrednim i czynnym wyznaniu wiary (DOK 82). Wiara zaś na mocy swego wewnętrznego dynamizmu wymaga, „by była znana, celebrowana, przeżywana i wyrażana w modlitwie” (DOK 84). W tym stwierdzeniu zostały podane cztery główne zadania katechezy: rozwijanie poznania wiary, wychowanie liturgiczne, formacja moralna, wychowanie do modlitwy. Widać w nich też bardzo wyraźne nawiązanie do układu *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Wiara jednak jest i może być najskuteczniej przeżywana we wspólnocie chrześcijańskiej (DOK 84). Tak sformułowane cele i zadania katechezy z trudnością dadzą się w pełni zrealizować poza wspólnotą parafialną, np. w nauczaniu religijnym w szkole. Pożądanym miejscem ich pełnego urzeczywistnienia wydaje się katecheza parafialna, tj. różne formy duszpasterstwa katechetycznego w parafii.

⁷ *Katecheza w parafii. Poszukiwanie tożsamości*, red. K. Kantowski, Warszawa 2004, 6.

⁸ K. Nycz, *Filozofia odnowy programowej katechezy Kościoła w Polsce realizowana w latach 1999–2002*, w: *Rodzina – Szkoła – Kościół. Korelacja i dialog*, red. P. Tomasik, Warszawa 2003, 15.

Druga sprawa dotyczy funkcji wtajemniczenia, która należy do istoty katechezy. Według *Dyrektorium ogólnego* katecheza wtajemniczająca „jest działaniem podstawowym i fundamentalnym” (DOK 63), jest bowiem organiczną i systematyczną formacją wiary (DOK 67). Jest ona czymś więcej niż nauczaniem, „jest ona pogłębieniem całego życia chrześcijańskiego, integralnym wtajemniczeniem chrześcijańskim” (DOK 67), włącza we wspólnotę, która żyje wiarą, celebrytuje ją i o niej świadczy (DOK 68). Ten opis funkcji wtajemniczającej daje wiele do myślenia, pozwala przede wszystkim na wysunięcie twierdzenia, że głównym podstawowym miejscem, gdzie może dokonać się pełne wtajemniczenie chrześcijańskie, jest wspólnota kościelna, jakkolwiek może ono urzeczywistniać się także w rodzinie i w szkole, ale w ograniczonym zakresie.

Oprócz katechezy wtajemniczenia *Dyrektorium ogólne* wymienia jako drugą podstawową formę katechezy *stałe wychowanie wiary* (DOK 69–72), która podobnie jak *katecheza wtajemniczenia*, nie może na terenie szkoły być w pełni zrealizowana; potrzebuje ona środowiska katechetycznego, czyli wspólnoty żyjącej wiarą, którą szkoła jest bardzo rzadko. Chodzi nie tylko o przekazanie wiedzy o religii, ale o wychowanie w wierze Kościoła, które dla Jana Pawła II oznaczało „wprowadzenie w pełnię życia chrześcijańskiego” (CT 18). W szkole jest to nie do zrealizowania, gdyż katecheza jest działalnością religijną, a nie oświatową⁹.

Dokumenty katechetyczne Kościoła podkreślają bardzo mocno wspólnotowy wymiar katechezy. Najdobitniej czyni to *Dyrektorium ogólne*. W dokumencie przewijają się nieustannie, jak refren: „Wspólnota chrześcijańska jest w sobie samej żywą katechezą. Przez to, czym ona jest, co głosi, co celebrytuje i co czyni, pozostaje zawsze żywym, nieodzownym i pierwszorzędnym miejscem katechezy” (DOK 141). „Wspólnota chrześcijańska jest początkiem, miejscem i celem katechezy” (DOK 254). Powstaje pytanie: kim jest ta wspólnota chrześcijańska, która stanowi centrum katechezy? Dokument odpowiada: „Parafia jest niewątpliwie najbardziej znaczącym miejscem, w którym formuje się i żyje wspólnota chrześcijańska” (DOK 257).

Jakkolwiek *Dyrektorium ogólne* podaje raczej refleksje i zasady niż bezpośrednie zalecenia praktyczne odnośnie do katechetycznych działań w parafii, niemniej daje się zauważyć, że katecheza parafialna jako priorytetowa forma posługi Kościoła jest ujmowana przez ten dokument bardzo szeroko, jako duszpasterstwo katechetyczne, w ramach którego mogą funkcjonować różne formy katechezy parafialnej. Daje się to zauważyć, gdy przykładowo wymienia kilka różnych form katechezy, możliwych do zrealizowania w ramach stałego wychowania wiary, lub gdy podsuwa różne inicjatywy katechetyczne związane z katechezą dla różnych grup wiekowych: dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dadzą się one urzeczywistnić jedynie w ramach dość szeroko rozumianego duszpasterstwa katechetycznego.

Dokumenty katechetyczne Kościoła wyrażają przekonanie, że główną i podstawową formą katechezy, będącą jak gdyby matką wszystkich pozostałych form, z której w jakiś sposób wynikają i z którą winny mieć żywą łączność, jest katecheza parafialna, rozumiana jako szeroko pojmowane duszpasterstwo katechetyczne. Na-

⁹ A. Potocki, *Parafia podmiotem i miejscem katechezy*, *Perspectiva*. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne 9 (2006), 85.

leżałoby temu zagadnieniu bliżej przyjrzeć się i odpowiedzieć na pytanie, w jakim sensie parafia stanowi centrum posługi katechetycznej Kościoła?

4. PARAFIA JAKO PODMIOT KATECHEZY I ŚRODOWISKO DUSZPASTERSTWA KATECHETYCZNEGO

Jesteśmy przyzwyczajeni w Kościele do traktowania podmiotów katechezy w kategoriach niemalże jednostkowych i administracyjnych. Zwykle bowiem gdy mówi się o odpowiedzialności za katechezę, to wymienia się albo poszczególne osoby sprawujące określone funkcje (biskup, proboszcz, duszpasterze, katecheci), albo instytucje (wydziały katechetyczne kurii biskupich), a mało zwraca się uwagę na rolę i znaczenie w procesie katechetycznym całej wspólnoty chrześcijańskiej. To właśnie Kościół – pojmowany jako komunია wierzących w Chrystusa – pomaga zrozumieć, że dynamika i „żywność Kościoła nie są dziełem ludzkiej aktywności, lecz owocem boskiego obdarowania, a jego posłannictwo polega na służbie zbawieniu, czyli na urzeczywistnieniu wspólnoty człowieka z Bogiem i ludzi między sobą”¹⁰.

Jan Paweł II w Adhortacji *Christifideles laici* pisze: „Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą tajemnicę Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa” (ChL 26). Dlaczego? Ponieważ parafia jest integralną częścią Kościoła powszechnego i ten Kościół powszechny ujawnia. „Chociaż wspólnota kościelna zawsze posiada wymiar powszechny, to jednak swój najbardziej bezpośredni i widzialny wyraz znajduje w parafii. Parafia jest niejako ostatecznym umiejscowieniem się Kościoła, a poniekąd samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek” (ChL 26).

Kościół jest wspólnotą, który swoją naturę ukazuje w posłaniu ewangelicznym. Kościół wtedy żyje i na nowo wciąż się odradza, kiedy to posłanie wypełnia. A tym posłaniem jest kontynuowanie zbawczego dzieła Pana, wypełnianie w każdym czasie i dla każdego człowieka Jego misji: „Idźcie i nauczajcie!” (Mt 28, 19). Gdy mówimy o katechizacji w Kościele jako o systematycznym objaśnianiu pierwszego głoszenia Ewangelii, jak też wprowadzaniu w pełnię życia chrześcijańskiego i pobudzaniu do dawania świadectwa w świecie, to tym samym wskazujemy na jedną z istotnych własnych cech jego natury. Kościół realizuje się więc przez katechezę, a katecheza przyczynia się do jego wzrostu albo można to wyrazić w innych jeszcze słowach: „Kościół tworzy katechezę, katecheza tworzy Kościół”¹¹.

Parafia jest „zwyczajnym środowiskiem, w którym rodzi się i wzrasta wiara i dlatego stanowi odpowiednią przestrzeń wspólnotową do tego, by realizowana w niej posługa słowa była równocześnie nauczaniem, wychowaniem i żywym doświadczeniem” (DOK 257). Chociaż parafia jest uprzywilejowanym miejscem posługi katechetycznej Kościoła i powinna być zaczynek, krzewicielką i inspiratorką

¹⁰ A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin 2003, 16.

¹¹ K. Misiaszek, *Wspólnota chrześcijańska (parafia) jako podmiot katechezy*, w: *Katecheza w parafii...*, dz.cyt., 22.

każdej formy katechezy, to trzeba jednocześnie za *Dyrektorium ogólnym* przyznać, że „w pewnych okolicznościach nie może być ośrodkiem całej eklezjalnej funkcji katechizacji i że potrzebuje zintegrowania z innymi instytucjami” (DOK 257). Chodzi o to, że uznając parafię za centrum katechezy Kościoła i za podstawowy punkt odniesienia wszelkiej działalności katechetycznej, nie należy tego pojmować w znaczeniu jakiegoś globalizmu parafialnego, że całą katechezę Kościoła należy bezwzględnie powiązać z parafią jako taką. Istnieje przecież wiele innych form katechezy bardzo skutecznych, a niezwiązanych z konkretną posługą parafii.

Dotykamy tu bardzo ważnego zagadnienia, mianowicie miejsc czy środowisk katechezy. Otóż zarówno w dokumentach katechetycznych, jak i w publikacjach mówi się o różnych miejscach katechezy. *Dyrektorium*, nawiązując do pojęcia *komunii*, która wyraża głęboką istotę Kościoła, stwierdza, że „komunia ta ujawnia się i uwidacznia w bogatej różnorodności określonych wspólnot chrześcijańskich. I wymienia te najbardziej znaczące, w których „chrześcijanie rodzą się do wiary, wychowują się i żyją: rodzina, parafia, szkoła katolicka, stowarzyszenia i ruchy chrześcijańskie, kościelne wspólnoty podstawowe. Są one miejscami katechezy, to znaczy przestrzeniami wspólnotowymi, w których realizuje się katecheza o inspiracji katechumenalnej i katecheza stała (DOK 253). Zazwyczaj wymienia się trzy najważniejsze miejsca katechezy Kościoła: rodzinę jako pierwsze miejsce katechezy, parafię jako uprzywilejowane miejsce katechezy i szkołę, która je dopełnia¹².

Tenże sam dokument zauważa, że chociaż „miejscza” katechezy są różne, to katecheza jest zawsze ta sama. Miejsca nadają jej szczególne cechy. Ważne jest, aby wiedzieć, jaka jest rola każdego z nich w odniesieniu do katechezy (DOK 254). Każde z tych miejsc „przywłaszczyło” sobie jedną z funkcji katechezy: szkoła funkcję nauczania, rodzina funkcję wychowania, parafia funkcję wtajemniczenia – pojmuje się jednak podział tych funkcji nie w sensie absolutnym¹³.

W cytowanych wypowiedziach na temat konieczności parafialnego duszpasterstwa katechetycznego zwraca się przede wszystkim uwagę na niedoskonałości szkolnego nauczania religii, szczególnie w zakresie funkcji wtajemniczenia. Działania katechetyczne w parafii miałyby uzupełniać braki i niedostatki religii w szkole. Miałyby spełniać w odniesieniu do szkolnego nauczania religii funkcję pomocniczą i dopełniającą. Nauka religii w szkole pozostałaby nadal zasadniczą i priorytetową formą katechezy dzieci i młodzieży, lecz uzupełnioną o różne formy duszpasterstwa katechetycznego w parafii. Nie pomniejszając znaczenia nauki religii w szkole, która w obecnej rzeczywistości historyczno-społecznej i pastoralnej stanowi i stanowić musi ważną formę katechezy Kościoła w Polsce, to jednak krajowe *Dyrektorium* wskazuje na pierwszoplanowe miejsce parafii w zakresie posługi katechetycznej.

Taki jest dominujący ton wypowiedzi dokumentu, mimo że znajdują się w nim sformułowania mówiące również o uzupełniającej funkcji katechezy parafialnej. „Ze względu na to, że pierwszoplanowym miejscem katechezy jest parafia, nauczanie

¹² Por. K. Nycz, *Wstęp*, w: *Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 2001, 10.

¹³ Por. E. Młyńska, *Ewangelizacyjny wymiar katechezy parafialnej*, w: *Katecheza ewangelizacyjna w rodzinie, parafii, szkole*, red. S. Dziekoński, Warszawa 2002, 128.

religii w szkole domaga się uzupełnienia o parafialne duszpasterstwo katechetyczne dzieci i młodzieży. Chodzi o to, aby dzieci i młodzież nie traktowały nauki religii wyłącznie jako jednego z przedmiotów nauczanych w szkole, lecz by mogły również czerpać siłę z bezpośredniego kontaktu z Bogiem w liturgii i sakramentach świętych (PDK 106). Zatem to nie katecheza parafialna stanowi uzupełnienie czy dopełnienie szkolnej nauki religii, lecz szkolne nauczanie winno dopełniać duszpasterstwo katechetyczne w parafii. Można by tę relację zróżnicowania i komplementarności, jaka istnieje między szkolną nauką religii a katechezą parafialną, wyrazić jeszcze w inny sposób: obie formy katechezy Kościoła różnią się między sobą i obie są potrzebne; szkolna nauka religii potrzebuje katechezy parafialnej, katecheza parafialna potrzebuje nauki religii w szkole¹⁴.

5. MODEL ORAZ FORMY DUSZPASTERSTWA KATECHETYCZNEGO W PARAFII

Prowadzenie duszpasterstwa katechetycznego w ramach parafii uznano w polskim *Dyrektorium katechetycznym* za pilne i konieczne. Co ciekawe w ramach przygotowania nowych dokumentów katechetycznych Kościoła polskiego podjęto prace nad stworzeniem modelu katechezy parafialnej. Model ma uwzględnić przede wszystkim katechezę sakramentalną, a działania proponowane w tym względzie stanowią harmonijną realizację całościowego planu parafialnego duszpasterstwa katechetycznego. Charakterystyczną cechą jest skorelowanie katechezy parafialnej z nauką religii w szkole i powiązanie z innymi formami duszpasterstwa. Opisany w 107 numerze polskiego *Dyrektorium* model tworzą ogólne założenia, formy organizacyjne oraz tematyka właściwa na poszczególnych etapach edukacyjnych¹⁵.

Jeśli chodzi o ogólne założenia, to można wskazać na trzy¹⁶.

Polskie *Dyrektorium katechetyczne*, powołując się na wypowiedź Jana Pawła II z Adhortacji *Catechesi tradendae*, domaga się ciągłości posługi duszpasterskiej w zakresie katechezy. „Duszpasterstwo katechetyczne Kościoła powinno mieć charakter ciągły w tym sensie, że katecheza dzieci, młodzieży i dorosłych nie mogą być terenami oddzielonymi od siebie czy pozbawionymi wzajemnej łączności. Trzeba, aby one między sobą się wspierały i uzupełniały” (PDK 97). W optyce katechezy ciągłej należy ustawić zalecane przez polskie *Dyrektorium* działania katechetyczne w parafii. Są one tak pomyślane, aby się wzajemnie wspierały i uzupełniały, tworząc pewien ciąg katechetycznego oddziaływania. Dokument usiłuje zintegrować z sobą działania katechetyczne w dwóch różnych wymiarach: środowiskowym i wiekowym. Stara się, z jednej strony, łączyć harmonijnie różne środowiska czy miejsca, gdzie podejmowana jest działalność katechetyczna, jak parafię, rodzinę, szkołę

¹⁴ Por. K. Nycz, *Szkola miejscem katechezy*, w: *Przesłanie dokumentów katechetycznych Kościoła w Polsce*, red. S. Dziekoński, Warszawa 2002, 13–22.

¹⁵ Por. P. Tomasik, *Katechetyka fundamentalna*, w: *Historia katechezy...*, dz. cyt., 300–302.

¹⁶ Zob. R. Murawski, *Działania katechetyczne w parafii w świetle Dyrektorium Ogólnego i Polskiego*, w: *Przesłanie dokumentów katechetycznych...*, dz. cyt., 66.

i grupy kościelne, z drugiej strony zaleca wiązać także z sobą katechezę dzieci, młodzieży i dorosłych – przypisując ostatniej szczególne znaczenie. Jakkolwiek nie pada w dokumencie określenie *katecheza integralna*, niemniej taki właśnie model katechezy daje się odczytać.

W perspektywie tak zarysowanego planu duszpasterstwa katechetycznego należy spojrzeć na miejsce, rolę, wzajemne relacje szkolnej nauki religii i katechezy w parafii – one się nie dublują, nie powtarzają, lecz wspierają, dopełniają i uzupełniają.

Jeśli chodzi o ogólne formy duszpasterstwa katechetycznego, warto zwrócić uwagę na:

- środowisko formacji, jakim jest własna parafia, (a nie parafia szkoły),
- miejsce formacji, którym jest budynek kościelny lub parafialny,
- czas formacji, która trwa przez wszystkie lata nauki w szkole,
- osoby odpowiedzialne za formację: księża, katecheci, animatorzy wywodzący się z kościelnych ruchów młodzieżowych,
- formy: spotkania ogólne kandydatów, celebracje w kościele, praca w grupach,
- treści działań katechetycznych parafii, wynikające z celów katechetycznych oraz skorelowane z treściami nauki religii w szkole¹⁷.

Gdy chodzi o tematykę na poszczególnych etapach edukacyjnych, model przewiduje:

- I etap edukacji szkolnej (klasy I–III szkoły podstawowej). W parafii ma dokonywać się katecheza inicjacji sakramentalnej – do pokuty i Eucharystii.
- II etap edukacyjny (klasy IV–VI szkoły podstawowej). W parafii ma odbywać się katecheza wprowadzająca w historię zbawienia. Spotkania odbywane w parafii winny rozpocząć się od wręczenia Biblii. Spotkania katechetyczne mają się koncentrować wokół zagadnienia wtajemniczenia w lekturę Pisma Świętego, które jest listem Boga do człowieka. Ukoronowaniem tych spotkań będzie przewidziany w klasie VI obrzęd wręczenia *Wyznania wiary*.
- III etap edukacyjny (gimnazjum) wiąże się z katechezą wyznania i zrozumienia wiary. Parafialne spotkania katechetyczne powinny mieć raczej charakter celebracji i przybliżać młodym poszczególne sakramenty Kościoła i wynikające z nich zadania. Zwieńczeniem tego etapu formacji jest przyjęcie sakramentu bierzmowania, który zgodnie z zaleceniami II Polskiego Synodu Plenarnego winien być udzielany młodzieży w III klasie gimnazjalnej.
- IV etap edukacyjny (szkoły ponadgimnazjalne). Katecheza ma się skupić na świadectwie wiary. Katecheza parafialna dla młodzieży winna być powiązana z przygotowaniem bliższym (ale jeszcze nie bezpośrednim) do założenia rodziny chrześcijańskiej¹⁸. Na zakończenie tego kursu absolwenci, którzy uzyskali pozytywną ocenę końcową ze szkolnej nauki religii, winni otrzymać zaświadczenie o ukończeniu bliższego przygotowania do sakramentu małżeństwa.

Katecheza dzieci i młodzieży otrzymała w ramach parafialnego duszpasterstwa katechetycznego bardzo zwarty i spójny program. Wydaje mi się, iż wizja parafialnej katechezy dzieci i młodzieży, jaką daje nam polskie *Dyrektorium katechetyczne*,

¹⁷ P. Tomasiak, *Katechetyka fundamentalna...*, dz.cyt., 301.

¹⁸ Tamże, 302.

stanowi wielkie osiągnięcie duszpasterskie, widać w niej głęboko przemyślany plan formacyjny, perspektywiczny i rozwojowy, otwarty na nowe formy działań katechetycznych. Główny akcent modelu parafialnego duszpasterstwa położony jest na dwóch istotnych funkcjach katechezy, dających się w ograniczonym zakresie zrealizować w szkole w ramach nauki religii: na funkcji wychowania i wtajemniczenia. Stawia on sobie cztery istotne cele: wychowanie wiary dojrzałej, włączenie w Kościół, podjęcie zadań w Kościele, pomoc w wyborze drogi powołania chrześcijańskiego. Stara się też umożliwić bezpośredni kontakt z Bogiem przez udział w liturgii, w sakramentach świętych i spotkaniach modlitewnych.

Bazując dziś przy projektowaniu duszpasterstwa katechetycznego na nowych dokumentach katechetycznych polskiego Kościoła, nie wolno zapominać o dobrych praktykach mszy inicjacyjnych w koncepcji ks. F. Blachnickiego oraz biblijno-liturgicznym modelu katechezy, wprowadzającej w tajemnicę pokuty i Eucharystii ks. prof. J. Charytańskiego¹⁹. Ongiś nad modelem duszpasterstwa komunijnego przez 45 lat pracował w archidiecezji poznańskiej ks. Stanisław Hartlieb, proboszcz parafii Konarzewo. Jako wzorzec własnej propozycji przyjął wskazania dokumentu *Obrzędu chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych*, który proponuje drogę katechumenalnego wtajemniczenia. Ksiądz Hartlieb uwzględnia także wskazania *Dyrektorium o mszach świętych z udziałem dzieci*, a samo przygotowanie do sakramentów ujmując jako inicjację w misterium zbawienia i życia chrześcijańskiego oraz mystagogię chrztu, pokuty, Eucharystii²⁰.

We współczesnej sytuacji Kościoła w Polsce, szansę ożywienia naszych parafii stwarza wciąż przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii św. oraz młodzieży do bierzmowania. Co do słuszności tej tezy zasadniczo istnieje duszpasterska zgoda. Natomiast rozbieżności pojawiają się, jeżeli chodzi o standardy i model przygotowania. Należy bez wątpienia łączyć formację z parafią zamieszkania.

W parafialnym przygotowaniu do bierzmowania jest szansa na zgromadzenie młodzieży w kościele i dobre przeprowadzenie katechezy sakramentalnej. Po wprowadzeniu religii do szkoły jest to najważniejszy rodzaj katechezy przy parafii oraz najistotniejszy sposób wiązania młodych z parafią. Przez ten etap przechodzi 80% katechizowanych w szkole. Przygotowano wiele materiałów i pomocy katechetycznych do prowadzenia spotkań formacyjnych opartych nie na głoszeniu kazań, konferencji, lecz na świadectwie, doświadczeniu wspólnoty Kościoła, wspólnej modlitwie i liturgii. Jest to możliwe tylko w niewielkich grupach. Wydaje się, że dla grupy przygotowującej się do bierzmowania wskazane są: ich stała msza św., w czasie której grupy byłyby odpowiedzialne za jej oprawę liturgiczną, czytania, modlitwa wiernych, procesja z darami, może nawet śpiew. W taki sposób możemy uczyć i wdrażać młodzież w poczucie odpowiedzialności za Kościół²¹.

¹⁹ Por. E. Młyńska, *Inicjacja do sakramentu Eucharystii i pokuty – klasy I–III*, w: *Katecheza w parafii...*, dz.cyt., 31.

²⁰ S. Hartlieb, *Pierwsza Komunia święta. Droga wtajemniczenia w Paschę Chrystusa*, Kraków 1990.

²¹ T. Panuś, *Inicjacja do sakramentu bierzmowania – gimnazjum*, w: *Katecheza w parafii...*, dz.cyt., 69.

Do budowania więzi młodego człowieka z parafią ważne jest także rozwijanie pozakatechetycznych form pracy duszpasterskiej. Chodzi tu o organizowanie nowych i stymulowanie do działania już istniejących, parafialnych wspólnot różnych ruchów religijnych. Mogą to być nowe ruchy modlitewne i apostołskie o zasięgu międzynarodowym, ruchy i stowarzyszenia rodzinne czy tradycyjne zespoły liturgicznej służby ołtarza (ministranci, bielanki, schola). Należy również dbać o miejsce młodzieży w grupach i zespołach charytatywnych, Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. W tej perspektywie niezmiernie ważny jest udział samych katechetów.

Podsumowując, należy stwierdzić, że związek katechety, katechezy i katechizowanego z parafią winien przejawiać się w dynamicznym duszpasterstwie katechetycznym, obejmującym liturgię, wspólnoty i organizacje religijne, katechezę sakramentalną, organizowanie rekolekcji oraz pielgrzymek do miejsc kultu religijnego. Szkoła nie formuje religijnie w pełnym wymiarze tego określenia, bo ze względu na swój charakter zrobić tego nie jest w stanie. Nauka religii w szkole nie jest równoznaczna z pogłębianiem religijnej formacji młodych ludzi. Nie może spełnić wszystkich zadań katechezy, a te są możliwe do osiągnięcia dopiero w łączności z pracą katechetyczno-duszpasterską w parafii. Pokazują to najnowsze dokumenty katechetyczne Kościoła oraz doświadczenia polskich szkół i polskich parafii.

BIBLIOGRAFIA

- Czaja A., *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2003.
- Drożdż B., *Wychowawcza funkcja Kościoła w społeczeństwie pluralistycznym. Studium pastoralne*, Legnica: Wydawnictwo WSD 1997.
- Duszpasterstwo specjalne*, red. R. Kamiński, B. Drożdż, Lublin: Wydawnictwo Atla 1998.
- Kamiński R., Przygoda W., *Duszpasterstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, 143–147.
- Katecheza w parafii. Poszukiwanie tożsamości*, red. K. Kantowski, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2004.
- Misiaszek K., *Wspólnota chrześcijańska (parafia) jako podmiot katechezy*, w: *Katecheza w parafii. Poszukiwanie tożsamości*, red. K. Kantowski, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2004, 17–27.
- Młyńska E., *Ewangelizacyjny wymiar katechezy parafialnej*, w: *Katecheza ewangelizacyjna w rodzinie, parafii, szkole*, red. S. Dziekoński, Warszawa: Wydawnictwo Verbinum 2002, 115–138.
- Młyńska E., *Inicjacja do sakramentu Eucharystii i pokuty – klasy I–III*, w: *Katecheza w parafii. Poszukiwanie tożsamości*, red. K. Kantowski, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2004, 28–45.
- Murawski R., *Działania katechetyczne w parafii w świetle Dyrektorium Ogólnego i Polskiego*, w: *Przesłanie dokumentów katechetycznych Kościoła w Polsce*, red. S. Dziekoński, Warszawa: Wydawnictwo Verbinum 2002, 55–70.
- Murawski R., *Historia katechezy*, w: *Historia katechezy i katechetyka fundamentalna*, red. J. Stala, Tarnów: Wydawnictwo Biblos 2003, 17–106.
- Nycz K., *Szkoła miejscem katechezy*, w: *Przesłanie dokumentów katechetycznych Kościoła w Polsce*, red. S. Dziekoński, Warszawa: Wydawnictwo Verbinum 2002, 13–22.

- Nycz K., *Filozofia odnowy programowej katechezy Kościoła w Polsce realizowana w latach 1999–2002*, w: *Rodzina – Szkoła – Kościół. Korelacja i dialog*, red. P. Tomasik, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2003, 9–17.
- Panuś T., *Inicjacja do sakramentu bierzmowania – gimnazjum*, w: *Katecheza w parafii. Poszukiwanie tożsamości*, red. K. Kantowski, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2004, 57–74.
- Potocki A., *Parafia podmiotem i miejscem katechezy*, *Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne* 9 (2006), 84–100.
- Tomasik P., *Katechetyka fundamentalna*, w: *Historia katechezy i katechetyka fundamentalna*, red. J. Stala, Tarnów: Wydawnictwo Biblos 2010, 199–325.

CATECHETIC MINISTRY IN A PARISH FROM THE PERSPECTIVE OF THE CHURCH MAGISTERIUM

Summary

The objective of this publication is to point out the fact that the links between a religion instructor, religion instruction and a student should be reflected in dynamic catechetical ministry including liturgy, communities and religious organizations, sacramental catechesis, organizing retreats and pilgrimages. The author argues that school does not provide religious formation in all dimensions as it is not able to do that due to its character. Teaching religion at school is not an equivalent of deepening religious formation of the youth. Summing up it should be said that religious education cannot accomplish all the tasks of catechesis which are possible to complete if combined with catechetical ministry in a parish.

Key words: ministry, parish, catechesis, religious instruction

S. ELŻBIETA SOZAŃSKA USJK

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi

RODZINA JAKO ŚRODOWISKO WYCHOWANIA W WARTOŚCIACH

*Najlepsze wychowanie zawarte w przestroгах i ustnych przepisach
na nic się nie zda, jeżeli dzieci co innego widzą w przykładzie.*

Jędrzej Śniadecki

Słowa kluczowe: rodzina, definicje rodziny, funkcje rodziny, rodzina jako środowisko wychowania, postawy rodzicielskie, modele wychowania, wartości, tradycje i zwyczaje, rytuały, atmosfera

1. Wstęp. 2. Definicja rodziny. 3. Funkcje rodziny. 4. Modele wychowania. 5. Rodzina wychowująca w wartościach. 6. Zakończenie

1. WSTĘP

Każdy człowiek pojawia się na świecie w pewnym określonym środowisku społecznym, a jego przedstawiciele mają na niego największy wpływ. To, kim stanie się w przyszłości, w dużej mierze zależy od tego pierwszego środowiska, najczęściej od rodziny, a szczególnie od poziomu jej funkcjonowania. Doświadczenie uczy, że na kształtowanie się osobowości młodego człowieka ma wpływ przede wszystkim to, w jakiej rodzinie się urodzi, jaka jest jej kultura, uznawane wartości i priorytety, jakie realizują style wychowania oraz postawy rodzicielskie przyjmują rodzice. Ponieważ rodzina oddziałuje na jednostkę najdłużej i pozostawia w niej najgłębsze ślady, ponieważ w rodzinie tworzą się pierwsze więzi emocjonalne, rodzą się uczucia, dziecko, uczestnicząc w życiu rodziny, powinno poznawać wzory zachowań, normy czy zasady postępowania społecznego. Młody człowiek, będąc częścią rodziny, przyswaja sobie wiedzę o otaczającym go świecie i to od niej zależy późniejsze jego postępowanie, rozumienie otaczającej go rzeczywistości.

2. DEFINICJA RODZINY

Z pojęciem „rodzina” można się spotkać zarówno w języku codziennym, jak i naukowym. Rodzina definiowana jest jako para małżeńska, która ma i wychowuje co najmniej jedno dziecko. Tradycyjny model rodziny jest następujący: mama – tata – dziecko, a powszechnie uważa się, że kobieta i mężczyzna, którzy nie mają dzieci, są małżeństwem nie rodziną.

W ujęciu naukowym można spotkać różne definicje rodziny. Oto kilka z nich:

- H. Cudak przyjął tezę, iż „rodzina stanowi podstawowe i jednocześnie pierwotne środowisko opiekuńczo-wychowawcze i socjalizacyjne dziecka, począwszy od jego urodzenia, i uczestniczy w większym bądź mniejszym stopniu w poszczególnych jego fazach rozwojowych”¹.
- Według S. Kawuli, „rodzina stanowi *wewnętrzny świat*, jednak podlega wpływom z zewnątrz, które docierają tam różnorodnymi kanałami i kształtują społeczny i indywidualny system wartości oraz norm zachowania się społecznego poszczególnych członków”².
- „[...] rodzina, związek naturalny, pierwotny w stosunku do państwa czy jakiegokolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne, niezbywalne prawa, rodzina, będąca czymś znacznie więcej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa, rodzina jest miejscem spotkania różnych pokoleń, które pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego [...]”³.

Z przytoczonych określeń wynika, że rodzina jest grupą społeczną, która, dążąc do pewnych celów, ma do spełnienia ważne zadanie we wspólnocie ludzkiej. Poza tym każda rodzina ma swoje tradycje, zwyczaje, nawyki oraz niepowtarzalną atmosferę, które formują nową jednostkę społeczną.

Stąd wydaje się nie bez znaczenia fakt, w jakiej rodzinie rozwija się nowa osoba. Literatura przedmiotu podaje różne typologie rodzin, poniżej podano podział na podstawie ich opisu przez F. Adamskiego⁴.

1. Rodzina pełna – w której mężczyzna i kobieta związani są węzłem małżeńskim (sakramentalnym i cywilnym), połączeni są silną więzią emocjonalną, mieszkają razem i wspólnie wychowują swoje dzieci. Rodzina taka może mieć różnorodny obraz:

- rodzina zdrowa, wydolna wychowawczo oraz w dobrej sytuacji materialnej;
- rodzina zdrowa, lecz biedna, w złej sytuacji materialnej;
- rodzina zdrowa, wydolna finansowo, lecz niewydolna wychowawczo;

¹ Por. H. Cudak, *Znaczenie rodziny w rozwoju i wychowaniu małego dziecka*, Warszawa 1999, 5.

² Por. S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń 1997, 50.

³ Zob. http://www.worldcongress.pl/docs/pl/doc/karta_praw_rodziny.doc

⁴ Por. F. Adamski, *Wychowanie w rodzinie*, Kraków 1991, 34–57 oraz T.E. Olearczyk, *Rodzina i szkoła*, Wychowawca 3 (2000), 16.

- rodzina zdrowa, niewydolna wychowawczo, biedna;
- rodzina zdrowa psychicznie i moralnie, lecz z nękającymi ją chorobami przewlekłymi, chorymi lub upośledzonymi dziećmi;
- rodzina zagrożona patologią;
- rodzina patologiczna.

2. Przeciwnieństwem wyżej opisanej rodziny pełnej jest rodzina niepełna, czyli taka, w której rolę wychowawczą wobec dzieci sprawuje tylko jedno z małżonków. Model takiej rodziny to: dziecko – matka, dziecko – ojciec i przyjąć może następujący obraz:

- niepełna pozytywna, zdrowa, wydolna wychowawczo, stabilna, zamożna;
- niepełna pozytywna, wydolna wychowawczo, w złej sytuacji finansowej;
- niepełna zagrożona, z różnymi trudnościami;
- niepełna patologiczna.

Specyficznym rodzajem rodziny niepełnej jest także rodzina zastępcza, która zajmuje się wychowaniem i rozwojem dzieci, których rodzice nie są w stanie wychowywać, bądź zmarli. Kolejnym typem jest rodzina samotnej matki, gdzie najliczniejszą grupę stanowią wdowy samotnie wychowujące dzieci, kobiety rozwiedzione lub panny z dziećmi.

Odminną kategorię rodziny stanowią rodziny zrekonstruowane, gdzie rodzic zawarł powtórny związek małżeński, a w rodzinie wychowują się dzieci: z różnych związków, z poprzednich związków oraz z aktualnego, opuszczone przez ojca lub matkę z poprzedniego, ale nie z pierwszego związku małżeńskiego. Specyficzną formą rodziny jest konkubinat (nieformalny związek), gdzie proces wychowawczy będzie zależeć od tego, kim są ludzie go tworzący.

Dla dzieci żyjących w różnych typach rodzin ważne jest przede wszystkim, aby rodzinę charakteryzował silny związek emocjonalny pomiędzy dziećmi a rodzicami. Istotne jest również, aby niezależnie od typu rodziny zostały zaspokojone ich potrzeby biologiczne i psychiczne⁵.

3. FUNKCJE RODZINY

Rodzina jako grupa społeczna pełni określone funkcje, a więc zadania, które realizuje i spełnia na rzecz swoich członków oraz wobec społeczeństwa. Funkcje rodziny są liczne, ale w literaturze podaje się typologię najczęściej funkcję Z. Tyszki, który wyodrębnia cztery główne funkcje rodziny, a w zakresie każdej funkcji wyróżnia swego rodzaju podgrupy. Są to⁶: prokreacyjna, gospodarcza, opiekuńcza oraz wychowawcza (socjalizacyjna). Ta ostatnia przejawia się m.in. we wprowadzaniu członków rodziny w szeroko rozumiane życie społeczne, łącznie z językiem ojczystym, obyczajami, wzorami zachowań i wartościami kulturowymi.⁷

⁵ Por. T.E. Olearczyk, art.cyt.

⁶ Por. F. Adamski, *Wychowanie...*, dz.cyt., 47–57.

⁷ W. Skarbek, *Wybrane zagadnienia socjologii ogólnej i socjologii edukacji*, Piotrków Trybunalski 2003, 108.

I chociaż wszystkie funkcje są ważne i konieczne, aby dobrze i bezpiecznie wychować dojrzałą osobę, to jednak szczególną rolę przypisuje funkcji wychowawczej, której prawidłowe spełnienie polega na⁸:

- zaspokajaniu podstawowych potrzeb biologicznych i psychospołecznych dziecka (potrzeb bezpieczeństwa, miłości, przynależności, uznania);
- dostarczaniu pożądaných społecznie wzorów zachowań;
- przekazywaniu i przyswajaniu wartości, norm i zasad współżycia w danym społeczeństwie;
- umożliwieniu dzieciom aktywnego udziału w różnego rodzaju czynnościach i obowiązkach domowych;
- rozwijaniu i rozszerzaniu kontaktów międzyludzkich (pogłębianie więzi emocjonalnej z krewnymi).

Pełnienie funkcji wychowawczej przez rodziców wymaga także wprowadzenia młodego człowieka w świat kultury (materialny oraz duchowy dorobek ludzkości), przygotowania do samodzielnego życia przez wyrabianie postawy twórczej i współuczestniczącej w otaczającym świecie. Wychowawcze oddziaływanie rodziny jest problemem złożonym i daleko wykracza poza świadome przekazywanie wskazań, pouczeń oraz zaleceń. To także, a może przede wszystkim tworzenie dziecku pierwszego obrazu świata, jego porządku, stosunków ludzi wobec siebie, ich stosunku do branych na siebie obowiązków, ich sposobów przekazywania życia⁹.

4. MODELE WYCHOWANIA

Rodzina może pełnić funkcje wychowawcze w różnoraki sposób, który będzie się przejawiał na zewnątrz określonym stylem wychowywania młodego człowieka. Najczęściej wyróżniana są trzy style wychowania: demokratyczny, autokratyczny oraz liberalny. Literatura podaje także czwarty styl wychowania: niekonsekwentny, zwany także okazjonalnym. Poniżej podano bardzo ogólny zarys każdego ze stylów¹⁰.

1. Styl demokratyczny polega na nawiązaniu przez rodziców przyjacielskich kontaktów z dziećmi, umożliwianiu im podejmowania decyzji w sprawach rodzinnych, odwołaniu się do ich samodzielnej aktywności. Rodzice zachęcają swoje dzieci do podejmowania decyzji, uczą je liczyć się ze zdaniem innych. Więź emocjonalna dziecka z rodzicami jest silna, charakterystyczną cechą są tu uczucia pozytywne, zaufanie, sympatia oraz życzliwość. Wymagania są dostosowane do możliwości dziecka. Zna ono zakres swoich obowiązków i zadań, które nie zostały mu narzucone, lecz dobrowolnie je przyjęło (z własnej chęci lub dlatego, że wyjaśniono mu konieczność ich podjęcia dla dobra całej rodziny). W stylu tym jako środki wychowawcze stosuje się przede wszystkim nagrody, rodzice posługują się perswazją, tłumaczeniem niewłaściwego postępowania, a także odwołują się do uczuć dziecka.

⁸ M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2004, 311.

⁹ Por. H. Izdebska, *Rodzina jako środowisko życia i wychowania*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze 1998, nr 8, 169.

¹⁰ Por. M. Łobocki, dz.cyt., 312–316.

2. Styl autokratyczny charakteryzuje się dużym dystansem między rodzicami a ich dziećmi (rodzice nie wnikają w potrzeby wewnętrzne dzieci, a kierują nimi przez nadmierne polecenia i nakazy). Rodzice uznają tylko własną rację i nie tolerują najmniejszego sprzeciwu dziecka, a decyzje dotyczące spraw danej rodziny podejmują wyłącznie rodzice. Taki styl wychowania może mieć różne formy: surowego nadzoru, stosowania silnych środków represji, ujawniania dziecku życzliwości z zachowaniem czynnej i systematycznej kontroli nad jego działaniami. Autokratyczny styl wychowania nie pozwala na osiągnięcie pozytywnych efektów na polu kształtowania osobowości dziecka. Dziecko wychowane w stylu autokratycznym przejmuje od rodziców wzorce postępowania, zachowuje się despotycznie wobec kolegów, albo też w niektórych przypadkach staje się zastraszone, niezdolne do samodzielnego działania, co spowodowane jest przez ciągle wykonywanie rozkazów i poleceń rodziców, albo dziecko buntuje się przeciw ciągłemu przymusowi, staje się agresywne wobec swojej rodziny.

3. Styl liberalny polega na pozostawieniu dzieci samym sobie, nie ingerowaniu w ich sprawy, tolerowaniu aspołecznych zachowań. W przypadku drastycznego naruszenia norm społecznych przez dziecko rodzice łagodnie interweniują i usprawiedliwiają go przed otoczeniem. Styl ten stwarza warunki swobodnej aktywności oraz spontaniczności dziecka, które w rodzinie zajmuje najwyższą pozycję, a rodzice chętnie spełniają jego zachcianki. Rodzice przyjmują założenie, że dziecku należy pozostawić całkowitą swobodę, nie należy hamować jego aktywności i spontanicznego rozwoju, wystarczy tylko stworzyć mu odpowiednie warunki do zabawy, nauki, trzeba zaspokoić jego potrzeby materialne, otoczyć dziecko czułością i miłością, co sprawi, że jego zainteresowanie różnymi sprawami okazywane będzie wtedy, gdy samo dziecko tego zażąda.

4. Styl niekonsekwentny polega na braku spójności w sposobach oceny oraz kontroli zachowania się dziecka, charakteryzuje się zmiennością i przypadkowością oddziaływań na jednostkę. Rodzice skrajnie reagują na poczynania ich dziecka, czasami nie zwracają uwagi na jego postępowanie, a kiedy indziej surowo za nie karzą, okazują dziecku czułość i darzą je zainteresowaniem, aby później zachować się wobec niego obojętnie, lub nawet wrogo. Często rodzice stosują obietnice, których nie są w stanie dotrzymać, albo dają niezасłużone prezenty¹¹.

Wymienione i opisane style wychowania są ważnym czynnikiem, który kształtuje osobowość jednostki. Czynniki ten nabiera właściwego znaczenia dopiero w powiązaniu z postawami rodziców, z więzią emocjonalną, a także z atmosferą, jaka panuje w rodzinie¹². Pozytywne postawy rodzicielskie przyczyniają się do zaspokajania potrzeb psychospołecznych dziecka poprzez: akceptację dziecka, która wpływa na kształtowanie się umiejętności nawiązywania trwałych więzi emocjonalnych. Współdziałanie z dzieckiem, uznawanie swobody oraz aktywności, stosownie do wieku jednostki – wzbudzana ufność do rodziców, a poszanowanie praw dziecka – rozwija w nim lojalność wobec osób dla niego znaczących. Natomiast negatywne

¹¹ Por. M. Przetacznikowa, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1986, 445.

¹² Por. W. Skarbek, *Wybrane zagadnienia socjologii ogólnej i socjologii edukacji*, Piotrków Trybunalski 2003, 115.

postawy rodzicielskie, które uniemożliwiają zaspokojenie potrzeb psychofizycznych dziecka, to przede wszystkim: odtrącenie go przez rodziców (co może być przyczyną zachowań agresywnych), unikanie kontaktu – doprowadza dziecko do chwiejności emocjonalnej; nadmierną ochronę dziecka – opóźnia proces dojrzewania psychicznego oraz społecznego; stawianie dziecku nadmiernych wymagań – wywołuje niepewność, uległość, niemożność koncentracji.

5. RODZINA WYCHOWUJĄCA W WARTOŚCIACH

Rodzina jest podstawowym, najkorzystniejszym i najbardziej znaczącym środowiskiem życia dziecka, ponieważ jest ono w nim darzone uczuciem, pielęgnowane, poddawane wpływom wychowawczym. W rodzinie dziecko zaczyna poznawać otaczający świat i nawiązywać w nim kontakty, w niej rozwija się emocjonalnie w okresie największej psychicznej plastyczności. W niej dziecko uczy się podstawowych umiejętności życiowych, kształtuje swoją osobowość, nabiera przekonań o świecie, o jego wartościach i zasadach życia, tu formuje się jego tożsamość i wzorce zachowań¹³.

Do najważniejszych czynników tkwiących w środowisku rodzinnym, które zapewniają prawidłowy rozwój i wychowanie dziecka, zaliczyć można¹⁴:

- świadomość wychowawczą rodziców,
- atmosferę w rodzinie, charakteryzującą się poczuciem więzi, umiejętnością współżycia i współdziałania, wzajemnym szacunkiem i zrozumieniem,
- umiejętność organizowania procesu wychowania w rodzinie,
- umiejętność łączenia wychowania w rodzinie z innymi formami oddziaływania wychowawczego, zwłaszcza z przedszkolem.

Rodzinne środowisko wychowawcze tworzą matka, ojciec, dziecko/dzieci oraz to, co określa się mianem klimatu rodziny¹⁵. Na klimat rodziny składają się miłość okazywana członkom rodziny, urzeczywistnianie wartości, a także postawy wobec dziecka rodziców i innych dorosłych przybywających do domu, ważnych wydarzeń życiowych jednostkowych i społecznych oraz życia ludzkiego. Środowisko wychowawcze to także metody i techniki, którymi posługują się rodzice i dzieci, chcąc osiągnąć jakiś osobisty czy pozasobisty cel¹⁶.

Atmosfera życia w środowisku rodzinnym ma zasadnicze znaczenie w tworzeniu się osobowości dziecka. To ona m.in. kształtuje życie emocjonalne dziecka, jego postawy i motywacje do działań¹⁷.

Nie da się jednak mówić o wychowaniu, wyłączając zagadnienie wychowania do wartości, które stanowi centrum każdego programu i działania wychowawczego.

¹³ Por. E. Jarosz, E. Wysocka, *Diagnoza psychopedagogiczna. Podstawowe problemy i rozwiązania*, Warszawa 2006, 111.

¹⁴ Por. H. Cudak, dz.cyt., 214–215.

¹⁵ Por. K. Ostrowska, M. Ryś, *Wychowanie do życia w rodzinie*. Warszawa 1999, 156–160.

¹⁶ Por. tamże.

¹⁷ Por. A. Sorkowicz, *Wychowanie w rodzinie – w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Rodzina: Historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Kraków 2006, 51.

Jeżeli za wartość uznajemy coś, co jest szczególnie cenne, to wartość może być celem – i wtedy stanowi wartość wyższą, może też być środkiem do celu – i jako taka ma status wartości niższej. Niektóre wartości mają charakter bezwzględny, inne – względny. Odkrywanie wartości bądź ich nadawanie ma u swoich podstaw proces wartościowania. W rodzinie dokonuje się również proces socjalizacyjny, związany ze zjawiskiem dziedziczenia wartości oraz zaadaptowania ich do czasu teraźniejszego, to właśnie rodzina przechowuje i przekazuje następnym pokoleniom zręb wartości¹⁸. Cele wychowania rodzinnego zależą od tego, co dla rodziców stanowi wartość najwyższą, co w ich systemie zajmuje hierarchicznie najwyższe miejsce: Bóg, człowiek, dobra materialne, pieniądze, władza, sława, sztuka, przyjemności, nauka, szczęście rodzinne. Dziecko najpierw nieświadomie, przez naśladownictwo i empatię, dążąc do nagrody, z czasem coraz bardziej świadomie, chcąc zadowolić innych – wartościuje rzeczywistość według przyswojonych standardów. Nie ma więc w jego rozwoju momentu wolnego od wpływów na wartościowanie. Naturalna rola dorosłych w tym procesie, to dostarczanie jasnych, zrozumiałych kryteriów, konsekwentne wobec deklarowanych wartości reakcje i zachowania, a równocześnie cierpliwe wyjaśnianie, dyskusowanie racji, stopniowe pozostawianie coraz większej przestrzeni na własne próby wartościowania¹⁹. Wychowanie do wartości powinno prowadzić stopniowo, przez tworzenie warunków doświadczania stabilnego systemu wartości, do zrozumienia, że stabilność ta jest możliwa i potrzebna, że należy ją przemyśleć i na nowo zweryfikować na potrzeby własnego, dojrzałego życia. Człowiek pozbawiony wychowania do wartości pozostaje na etapie standardów hedonistycznych i konformistycznych. Wybiera i wartościuje ze względu na przyjemności i korzyści. Nie tylko nie potrafi, ale nie zdaje sobie sprawy, że może wybierać samodzielnie, że jest za te wybory osobiście odpowiedzialny²⁰.

Wychowawczo potrzebne są takie sytuacje, tak zaaranżowane warunki, które mogą wyostrzyć pożądane wartości, związać je z konkretnym przeżyciem. Szczególnie ważnym środowiskiem pod tym względem jest rodzina – miejsce najbardziej naturalnych, codziennych, nacechowanych uczuciem doświadczeń²¹. Każda rodzina ma i powinna mieć swoje sposoby wyostrzania ważnych wartości. Ważność poszczególnych jej członków powinny podkreślać domowe zwyczaje obchodzenia różnych okazji związanych z ich „świętami”, osiągnięciami, specjalnymi okazjami. Specjalną troską i staraniem powinny być otoczone w rodzinie osoby słabsze. Chronić należy, jako wartość, czas wspólnych rodzinnych spotkań, rozmów, wspólnego wypoczywania. One uczą wartości ofiarnej miłości i prawdziwej przyjaźni, odpornej na trudne problemy i emocje. Do tego niezbędne są elementarne warunki, np. stół, przy którym wszyscy mogą zasiąść. To w rodzinie można wychować do szacunku dla rodzinnych

¹⁸ Por. E.B. Hurlock, *Rozwój dziecka*, Warszawa 1969, 394–396.

¹⁹ Por. Seria: *Edukacja aksjologiczna*, red. K. Olbrycht, t. 1–4, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; zob. t. 1: *Wymiary – kierunki – uwarunkowania. Odpowiedzialność pedagoga*, Katowice 1994, 153.

²⁰ Por. K. Olbrycht, *Dlaczego boimy się wartości w wychowaniu?*, *Edukacja i Dialog* 2000, nr 2, 26–32.

²¹ Por. tamże.

pamiątek, będących zmaterializowaną wartością życia rodzinnego (zdjęcia, wykonane własnoręcznie przedmioty). Od rodziny powinno się zaczynać uczenie języka wartości, np. zwracania się do siebie z miłością, szacunkiem, serdecznością.

Innymi polami sprzyjającymi temu zakresowi wychowania do wartości są sztuka, odbierana i tworzona, ale również mądrze wprowadzana obrzędowość, podkreślająca znaczenie symboli związanych z wartościami, zrozumiałe i zasadne świętowanie wartościowych okazji, budząca radość – zabawa. Rodzina jest miejscem inkulturacji²², czyli przekazuje kulturę narodu, ale ma i przekazuje również własną specyficzną kulturę rodzinną, która wyrasta z kultury narodu i społeczności lokalnej. Stanowi pomost między płaszczyzną rodzinną i społeczną oraz narodową. Do kultury rodzinnej należy zaliczyć przede wszystkim wartości kultywowane w danej wspólnocie, normy i wzorce zachowań, zwyczaje i rytuały, a także symbole i słowa. Słowo jest podstawowym nośnikiem kultury, wskazuje na wartości, idee, uczucia. Ważne dla kultury duchowej są również rytuały rodziny. W kulturze polskiej obserwuje się bogactwo rytuału rodzinnego, związanego zwłaszcza z obyczajowością świąteczną, która odnosi się bezpośrednio lub pośrednio odwołuje do symboliki religijnej, np. święta religijne i ich bogata oprawa, obchodzenie świąt rodzinnych związanych z sakramentami – chrztem, Pierwszą Komunią, ślubem, święczeniami kapłańskimi, śmiercią. Rytuały te nie tylko stanowią duchowe bogactwo i dziedzictwo kulturowe narodu, ale mają olbrzymi walor wychowawczy. Polega on na przekazywaniu wartości, których wyrazem są rytuały, np. wartości religijnych czy uczuć rodzinnych, wspólnotowości, wartości estetycznych. Rodzina tworzy rytuał, ale rytuał kształtuje również rodzinę²³.

Obserwuje się również zmiany w obyczajowości domowej. Pewne zwyczaje ulegają zapomnieniu, a inne pojawiają się, np.: Dzień Babci i Dziadka. Zmiany mają jednak także swój negatywny wydźwięk – przewaga przygotowań materialnych nad religijnymi podczas świąt, dominacja środków masowego przekazu podczas spotkań rodzinnych, królowanie alkoholu na stole itp. Również rytuały związane z tak zasadniczymi momentami, jak narodziny i śmierć uległy pewnym niekorzystnym zmianom, odbywają się bowiem w wyspecjalizowanych instytucjach, nie zaś w domu rodzinnym.

Najważniejsze jednak w kulturze rodziny są zwłaszcza wartości moralne, dlatego istotne jest stawianie na czele hierarchii wartości duchowych, pozwalających młodemu człowiekowi stawać się coraz bardziej osobą²⁴. Niezastąpionym doświadczeniem w tej sferze jest własne, konkretne działanie na rzecz danej wartości. Najważniejsze jest działanie wymagające trudu, czasu, pracy nad sobą, które poprzez świadome odrzucanie kierowania się przede wszystkim przyjemnością lub konformizmem prowadzi stopniowo do niezależności w formułowaniu sądów i podejmowaniu decyzji. Warunkiem skuteczności wytrwałych działań na rzecz uznanych wartości jest odpowiednio ukształtowany charakter. Pozwala on, mimo trudności, chwiejnej motywacji, presji otoczenia wiernie trwać przy odkrytych i wybranych

²² Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny*, Lublin 2002, 68–74.

²³ Por. W. Jacher, *Czym jest socjalizacja w rodzinie?*, Problemy Rodziny 2002, nr 1, 36–38.

²⁴ Por. K. Ostrowska, M. Ryś, dz.cyt., 154–155.

wartościach. Moralne nakazy rodziców zawsze symbolizują wartości, które później decydują o postawie życiowej dziecka w jego życiu dorosłym, a systemy wartości reprezentowane przez rodziców są dla dziecka w jego życiu dorosłym swoistym kodeksem norm, które określają, co wolno, a co jest zakazane, co dobre, a co złe²⁵. W domu rodzinnym młoda jednostka poznaje sposoby reagowania i zachowania w określonych sytuacjach, nabywa ogłady i kulturowego zachowania się w każdej sytuacji. To właśnie w rodzinie uczy się poszanowania innych, zainteresowania ich potrzebami, szacunku dla wspólnie ustalonych reguł postępowania, przestrzegania praw innych i swoich obowiązków²⁶.

Obok tej pracy wychowawczej drugą ważną drogą przyswajania wartości jest kontakt z ludźmi przedstawiającymi sobą wybrane wartości i wiernymi uznawanym wartościom. Życie konkretnych ludzi, którzy konsekwentnie starają się postępować zgodnie z przyjętą postawą życiową, staje się jej uwiarygodnieniem. Ich przykład, świadectwo, jeśli oceniamy je pozytywnie, uwyrażniają pożądane wartości, pozwalają ich doświadczyć w praktyce, pokazują ich konsekwencje, zachęcają do naśladownictwa, dodają odwagi. Dlatego niezbędne w wychowaniu do wartości jest odwoływanie się do osobowych wzorców, prawdziwych autorytetów. Mogą to być bohaterowie literaccy czy filmowi, ale najważniejszą rolę pełnią prawdziwi ludzie żyjący lub ci, którzy już odeszli. Sami wychowawcy, będąc najbliższym przykładem, modelem, muszą być świadomi, że niosą sobą określony świat wartości, nigdy nie są neutralni, ponieważ mogą zaświadczać o wartościach lub je kompromitować²⁷.

Źródłem poważnych trudności wychowawczych może być, niestety, coraz częstsza dziś sytuacja, że w najbliższym otoczeniu małego dziecka funkcjonuje na co dzień wiele różnych osób, niosących sobą różne wpływy i nadających różne, często niespójne komunikaty (np. zmieniające się opiekunki), a i rodzice nie zawsze prezentują podobne kryteria oceny. Przy braku konsekwencji tych oddziaływań umacniają się standardy konformistyczne. Jeśli nie ma jasnych reguł, zrozumiałych kryteriów, trzeba cały wysiłek włożyć w odgadnięcie intencji wychowawcy i osiągnięcie jego zadowolenia. Zmiana wychowawcy lub sytuacji oznacza potrzebę zmiany kryteriów.

Praktyka naturalnego wychowania wzmacnia głównie wartości materialne i środki, które mogą je zapewnić. Rozmowy w domach rodzinnych, coraz krótsze z braku czasu, koncentrują się najczęściej na zdobywaniu pieniędzy, a plany rodzinne – na ich wydawaniu, a motywowanie zaś młodego pokolenia do wysiłku sprowadza się do roztaczania perspektywy dobrobytu materialnego bądź straszenia życiową beznadzieją. Tak pesymistyczna diagnoza jest jednak wyrażnie jednostronna. Popularność różnych form wolontariatu, ofiarność i entuzjazm w czasie akcji charytatywnych, bezkompromisowość młodzieży w ocenie oficjalnych autorytetów czy ludzi zaufania publicznego, ujawniające się przy różnych okazjach potrzeby duchowe, to wszystko zjawiska wskazujące na tęsknotę za prawdziwymi wartościami,

²⁵ Por. W. Jacher, art.cyt.

²⁶ Por. J.A. Pielkova, *Dom rodzinny*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze 1998, nr 6, 7.

²⁷ Por. K. Drabik, *Wychowanie moralne w dobie kryzysu tożsamości*, Wychowanie na co Dzień 1998, nr 6, 24–26.

którym warto być wiernym, poświęcić wysiłek, związać z nimi życiowe plany. Być może to pokolenie dorosłych, rodziców i wychowawców ma zbyt mało siły, determinacji, odwagi, by przekazywać wychowankom wartości, które trzeba by uwiarygodnić własnym życiem.

Współczesna cywilizacja wydaje się pogrążyć w chaosie wartości i kryzysie wychowania²⁸. Podważa się jego sens, szanse uzgodnienia celów, racje programowe – preferowania jakichś wartości. Osłabiana coraz wyraźniej rodzina nie jest w stanie zapewnić stabilnych podstaw wychowania, spełnić roli pozytywnego środowiska wychowawczego. Dorośli zarówno najbliżsi, jak inni obecni w otoczeniu dziecka kierują się w wartościowaniu głównie standardami hedonistycznymi i konformistycznymi, ponieważ to one zapewniają doraźną satysfakcję, przyjemność, zysk. To samo zjawisko przenosi się w konsekwencji na pokolenia wychowywane, gdzie z coraz większą bezwzględnością dąży się do przyjemności, satysfakcji, różnego rodzaju zysków i profitów. Proces wartościowania został w taki, a nie inny sposób ukształtowany. Ten kształt stale jest wzmacniany przez media, przekazujące porządek wartości, w którym wyżej stawia się wartości niższe, użytecznościowe, instrumentalne niż wartości wyższe, duchowe. Przekazywana prawda o człowieku i jego wartościach nie jest prawdą o osobie ludzkiej, jej rozwoju i celach, jest to raczej obraz istoty skazanej na walkę o sukces lub przynajmniej przetrwanie, samotnej w groźnym świecie, gdzie drugi jest konkurentem i wrogiem o złych intencjach bądź przedmiotem, który można wykorzystać do własnych celów. Spełnienie daje jedynie intensywne przeżywanie przyjemności, na które trzeba stale zdobywać nowe środki i temu podporządkowywać bliskie i dalekie plany życiowe. Wartości, które mogłyby pomóc przeżyć takiej istocie i w takim świecie, nie da się pogodzić nie tylko z wartościami chrześcijańskimi, czy szerszej – osobowymi, ale trudno uzasadnić ich humanistyczny charakter.

Wartości są więc podstawą ocen, stanowią wzorzec, punkt odniesienia przy ocenianiu konkretnych życiowych sytuacji. Stanowią jednocześnie podstawową normę postępowania, ponieważ to właśnie przez ustalone wartości, takie czy inne postępowanie jest zalecane lub zakazane²⁹. Siła i istota wartości polega właśnie na tym, że stanowią one poprzez oceny i normy regulatory ludzkiego postępowania. Stąd tak wielka rola wartości w życiu jednostki, rodziny, społeczeństwa, a ich brak powoduje niejednokrotnie zagubienie w wielu codziennych sytuacjach. Wartości wychowawcze – szczególne te uniwersalne, jak prawda, miłość, dobro – są drogowskazem postępowania w złożonych sytuacjach życiowych pojedynczych osób jak i społeczeństw.

Na zakończenie kilka refleksji na temat konkretnych sposobów wychowania ku wartościom³⁰. Najważniejszą rolę w tym procesie spełnia rodzina, bo sposób uczenia się oraz respektowania miłości i prawdy zależy głównie od jakości więzi i relacji

²⁸ Por. K. Olbrycht, *Wychowanie a wartości*, w: *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, red. T. Kukulowicz, M. Nowak, Lublin 1997, 49–51.

²⁹ Por. K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, Kielce 2003, 16.

³⁰ Por. B. Śliwerski, *Wprowadzanie w życie wartościowe*, *Edukacja i Dialog* 2000, nr 3, 10–18 oraz M. Dziewiecki, *Wychowanie ku wartościom*, *Wychowawca* 1998, nr 9, 4–6; 1998, nr 10, 20–21, 1998, nr 11, 12–13.

rodzinnych. Wychowanie ku wartościom dokonuje się nie tylko przez oficjalne rozmowy i pouczenia na ten temat. Najczęściej i najskuteczniej dokonuje się w sposób niemal niezauważalny: poprzez klimat panujący pomiędzy rodzicami a dziećmi, pomiędzy wychowankiem a wychowawcą, poprzez wspólne działanie, poprzez sposoby reagowania na pojawiające się konflikty czy trudności, poprzez treść i styl rozmów, poprzez sposoby wzajemnego odnoszenia się do siebie.

W wychowaniu ku wartościom należy posługiwać się różnymi metodami. Trzeba demaskować antywartości i wartości pozorne, należy konfrontować wychowanka z obiektywnymi konsekwencjami jego zachowań, pozwolić, by cierpiał, gdy postępuje w błędny sposób, gdyż to właśnie dzięki cierpieniu wychowanek uczy się odróżniać dobro od zła, wartość od antywartości. Wszystkie te metody są potrzebne i konieczne. Ale najskuteczniejszą metodą wychowania ku wartościom jest stosowanie metody pozytywnej, czyli zafascynowanie wychowanka życiem w miłości i prawdzie. Zafascynowanie go osobistym przykładem i osobistą satysfakcją, która jest konsekwencją wybierania i czynienia w życiu tego, co wartościowsze, a nie tego, co łatwiejsze czy przyjemniejsze.

6. ZAKOŃCZENIE

Zakładając rodzinę, każdy zastanawia się, jaka ona będzie, jednak wiele odpowiedzi zawiera już sama osoba budująca wspólnotę małżeńską. Zamiłowanie do życia rodzinnego, umiejętności życia w rodzinie i z rodziną związane są z doświadczeniami wyniesionymi z domu rodzinnego, w której spędziło się dzieciństwo i młodość. Ten rodzinny dom tkwi głęboko w każdym z małżonków.

Po przyjściu dziecka na świat, każdy rodzic zastanawia się, „co z niego wyrośnie, kim będzie?” i snuje wizje przyszłości. Pragnie, by jego dziecko było szczęśliwe, mądre i dobre, by jemu i innym z nim było dobrze. To, jakie będzie dziecko, w dużej mierze zależy od nas rodziców, jak my zorganizujemy nasze życie rodzinne, w którym dziecko będzie się rozwijać i wychowywać, a musimy pamiętać, że wychowanie jest sztuką bardzo trudną. Po przyjściu dziecka na świat młodzi rodzice uczą się, jak z nim postępować, jakie stosować metody, jaki przyjąć styl wychowania – te wskazówki można poznać z podręczników, ale należy pamiętać, że nawet najbardziej pedagogiczne wskazania nic nie dadzą, jeśli nie będzie się żyć z dzieckiem na co dzień, jeśli kontakt będzie sporadyczny, okazjonalny i pozbawiony więzi emocjonalnej. „Pędzący do przodu świat” powoduje, że rodzice są coraz bardziej zagonieni, dla rodziny, dziecka mają coraz mniej czasu. Rodziców coraz częściej zastępuje komputer i telewizja, które to wypełniają pustkę dziecka, a przecież ucieczka dziecka w wirtualny świat gier i filmów przepojonych agresją prowadzi do niekorzystnych zmian w jego zachowaniu, do zaburzeń emocjonalnych i do „odwrażliwienia” go, wobec innych osób. Dlatego tak bardzo ważne w życiu rodziny jest życie razem, tworzenie niepowtarzalnej atmosfery domu, która sama już wychowuje. W takiej atmosferze wspólna zabawa i praca, spacer, rozmowy, przytulenia uczą dziecko miłości i otwierają na system wartości funkcjonujący w tej rodzinie. Nie

ma wychowania bez wartości. Wychowanie bez wartości staje się pustym dzwonem, który nawet mimo mocnego rozkołysania nie wyda oczekiwanych dźwięków. Wychowanie musi prowadzić do głębi człowieczeństwa, które jest treścią życia osoby, jej integralnego rozwoju, który ostatecznie jest wyznaczony przez urzeczywistnianie wartości najwyższych i dążenie do Absolutu³¹.

Warunki życia dziecka w rodzinie, sposób, w jakim dziecko jest wychowywane, mają zasadnicze znaczenie, bo doświadczenia i wpływy z tego okresu wyznaczają dyspozycje człowieka dorosłego. Dużą satysfakcją dla rodziców jest, gdy ich dziecko jako dorosły człowiek, oceniając pozytywnie swoje życie, to, czego w nim dokonał, to, jakim był, stwierdzi: „zawdzięczam to rodzicom” lub „wyniosłem to z domu”. Święty Jan Paweł II dostrzegał tę niezwykłą szkołę wychowania, jaką otrzymuje się w rodzinie, dlatego tak pisał w *Liście do rodzin*: „Pośród wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może się on odłączyć. [...] w rodzinie zawdzięcza fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz wychodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu”³².

BIBLIOGRAFIA

- Cudak H., *Znaczenie rodziny w rozwoju i wychowaniu małego dziecka*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej 1999.
- Chalas K., *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t.1: *Godność, odpowiedzialność, tolerancja*, Kielce: Wydawnictwo „Jedność” 2003 (wyd. 2, 2006).
- Jarosz E., Wysocka E., *Diagnoza psychopedagogiczna. Podstawowe problemy i rozwiązania*, Warszawa: Wyd. Akademickie ŻAK 2006.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A. W., *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 1997.
- Łobocki M., *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków: Wydawnictwo: Impuls 2004.
- Ostrowska K., Ryś M., *Wychowanie do życia w rodzinie*, Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN 1999.
- Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, red. T. Kukułowicz, M. Nowak, Lublin: RW KUL 1997.
- Rodzina: Historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Kraków: Wydawnictwo: Impuls 2006.
- Seria: *Edukacja aksjologiczna*, red. K. Olbrycht, t. 1–4, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; t. 1: *Wymiary – kierunki – uwarunkowania*, Katowice 1994; t. 2: *Odpowiedzialność pedagoga*, Katowice 1995; t. 3: *O tolerancji*, Katowice 1995; t. 4: *Wybrane problemy przekazu wartości*, Katowice 1999.
- Skarbek W., *Wybrane zagadnienia socjologii ogólnej i socjologii edukacji*, Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie 2003.
- Wilk J., *Pedagogika rodziny*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2002.

³¹ Por. K. Chalas, dz.cyt., 41.

³² Zob. św. Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 2.

FAMILY AS THE ENVIRONMENT OF VALUES EDUCATION

Summary

A family is a social group which is to carry out an important task in human community. Those tasks are various functions which are meant to well and safely bring up a mature person. However, the educational function has a special significance as in this way a young man is introduced into the world of culture, he creates his first world image, its order, attitude to himself, his life and responsibilities.

Every family has their own traditions, customs, habits and atmosphere which form a new social unit. The atmosphere in a family environment has key significance for the formation of child's personality. It shapes child's emotional life, his attitudes and motivations. Socialization process takes place in a family and it is related to the phenomenon of inheriting values. The family stores and conveys basic values to next generations. In family culture the moral values which are represented by parents are particularly important; they are the norm code which defines what is allowed and what is prohibited, what is good and what is evil.

In this process a natural role of adults includes: communicating clear and understandable criteria, reactions and actions which are consistent with declared values, patient explanations, discussing reasons and gradual leaving more and more space for child's own attempts to make his own assessment.

Key words: family, definitions of family, function of family, family as educational environment, parental attitudes, models of education, values, traditions and customs, rituals, atmosphere

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Katedra Teologii Pastoralnej KUL, Lublin

RODZINA WSPÓLNOTĄ EWANGELIZOWANĄ I PODMIOTEM EWANGELIZACJI

Słowa kluczowe: rodzina, ewangelizacja, Kościół domowy, nowa ewangelizacja, formacja rodziny, duszpasterstwo rodzin.

1. Wstęp. 2. Rodzina Kościołem domowym. 3. Rodzina wspólnotą ewangelizowaną. 4. Rodzina podmiotem ewangelizacji. 5. Wnioski i propozycje pastoralne

1. WSTĘP

Rodzina jest w wymiarze ogólnospołecznym i religijny najstarszą, powszechną i naturalną wspólnotą, która funkcjonuje we wszystkich kulturach. Jest ona najcenniejszym dobrem ludzkości (FC 1), ponieważ stanowi egzystencjalny horyzont człowieka oraz jest źródłem wielorakich powołań. Jako podstawowa komórka społeczeństwa jest wspólnotą, w której człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych oraz gdzie rodzice przekazują wiarę (EG 66). Papież Jan Paweł II określił rodzinę jako pierwszą i podstawową drogę Kościoła (LdR 2).

Rodzinę jako wspólnotę ewangelizowaną i ewangelizującą należy widzieć w kontekście eklezjalnym. Każdy członek Kościoła, rozumianego jako żywy organizm, jest nauczany i jednocześnie jest wezwany do tego, by nauczać. Taki obraz Kościoła został przypomniany przez papieża Franciszka w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*. Podobnie jak trudno oddzielić Kościół nauczający i nauczany, tak też i rodzina domaga się ewangelizacji, ale jest również podmiotem ewangelizacji. Jest to proces złożony, ponieważ dotyczy preewangelizacji, ewangelizacji i katechizacji (formacji). Taki porządek przekazywania Dobrej Nowiny jest logiczny, ale w praktyce niektóre etapy należy powtórzyć (zatem nie jest to porządek chronologiczny), ponieważ współcześnie nawet ochrzczeni potrzebują ewangelizacji, głównie głoszenia kerygmatu. Podobnie rodziny są wezwane, aby realizować te wymiary spotkania z osobą Jezusa Chrystusa, jak i pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Dokonuje się to w kręgu wewnątrzrodzinnym, sąsiedzkim oraz eklezjalno-społecznym. Te wymiary i kręgi oddziaływania wzajemnie się warunkują i uzupełniają.

O znaczeniu rodziny w dziele ewangelizacji świadczą również synody o rodzinie (nadzwyczajny – 2014 r. i zwyczajny – 2015 r.). Ojcowie synodalni przypomnieli, że głoszenie „ewangelii rodziny stanowi pilne zadanie ze względu na nową ewangelizację”¹. Podkreślili również, że rodziny katolickie są powołane do tego, by być aktywnym podmiotem duszpasterstwa rodzin². Ewangelizacja rodziny, jak i ewangelizacja przez rodzinę jest współcześnie szczególnie ważna. Troska o rodzinę jawi się jako priorytet pastoralnej działalności Kościoła, szczególnie w kontekście dyskusji nad fundamentami małżeństwa i rodziny oraz postulatów dotyczących reinterpretacji, lub nawet demontażu tradycyjnego modelu rodziny. Nie ma przesady w twierdzeniu, że od religijnej kondycji rodziny zależy przyszłość Kościoła.

2. RODZINA KOŚCIOŁEM DOMOWYM

Fundamentem powołania do świętości oraz misji ewangelizacyjnej spełnianej przez poszczególnych członków rodziny jest przyjęty przez nich sakrament chrztu oraz inne sakramenty (głównie bierzmowanie i Eucharystia). Jednak w wymiarze całej rodziny źródłem zapалу ewangelizacyjnego jest również sakrament małżeństwa, który, podobnie jak kapłaństwo, jest nastawiony na zbawienie innych ludzi (por. KKK 1534).

Szczególnym wyróżnieniem rodziny jest podniesienie małżeństwa do godności sakramentu, a więc widzialnego i skutecznego znaku łaski Bożej (KKK 1131). Znaczenie rodziny podkreśla również fakt, że bywa ona nazywana „Kościołem domowym” (KKK 1657), a Kościół, próbując opisać swoją istotę, sięga wiele razy do obrazów z życia rodzinnego – określa siebie „rodziną Bożą” (KKK 1655) lub „Matką” (KKK 757), a Boga nazywa „Ojcem” (KKK 238–240). Wewnętrzna jedność rodziny, relacje pełne ofiarnej miłości, nakierowanie na życie – sprawiają, że jest ona obrazem całego Kościoła.

Zrozumienie znaczenia rodziny jest możliwe w powiązaniu z osobą Jezusa Chrystusa, która stanowi centrum historii zbawiania. W Chrystusie zawiera się pełna prawda o człowieku, wywodząca się zarówno z tajemnicy Stworzenia, jak i Odkupienia. Ten, który był „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), był zarazem doskonałym człowiekiem. Chrystus, który „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie” (KDK 22), uczynił to najpierw w rodzinie i przez rodzinę. Urodził się w rodzinie z Maryi i wzrastał pod opieką Józefa w zaciszu środowiska domowego w Nazarecie, wśród codziennych zajęć, modlitwy i kontaktów z sąsiadami. Jego rodzina przyjęła i strzegła Go z miłością, wprowadziła Go w życie w posłuszeństwie wobec tradycji religijnych i prawa narodu, towarzyszyła Mu aż do osiągnięcia dojrzałości ludzkiej i aż do rozpoczęcia publicznej działalności. W środowisku rodzinnym Jezus „czynił postępy w mądrości, w latach i łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52).

¹ III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (3–19 X 2014). „*Relatio synodi*” – *Wyzwania duszpasterskie związane z rodziną w kontekście ewangelizacji*, nr 29, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 35 (2014), nr 11, 8–18.

² Tamże, nr 30.

Wcielenie Słowa Bożego pozostaje w ścisłym związku z ludzką rodziną³. Nic już bardziej doniosłego i świętego nie może wydarzyć się w rodzinie ludzkiej, bo od czasu Wcielenia jest ona swoistym „sanktuarium”, w którym zamieszkał Bóg. Rodzina stała się również obrazem Trójcy Przenajświętszej, bo Chrystus jest Objawieniem Ojca, a więc w Chrystusie obecny jest Ojciec w sposób realny (por. Kol 1, 15). Zarazem ta obecność jest dziełem Ducha Świętego, dzięki któremu rodzina jest zdolna z miłością przyjąć Syna⁴.

Życie rodzinne jest dla zdecydowanej większości chrześcijan drogą, na której realizują oni powołani do świętości i uczestniczą w misji Kościoła⁵. Dokonuje się to przez realizację chrześcijańskiego powołania małżonków, wychowanie dzieci i kształtowanie ich powołań życiowych oraz przez świadectwo wobec świata, czyli zaangażowanie ewangelizacyjne rodziny⁶. W tym kontekście rodzina z całym bogactwem powołań i charyzmatów staje się „Kościołem Domowym” – wspólnotą ewangelizowaną i ewangelizującą.

Prawda o rodzinie jako o „Kościele Domowym” jest od czasów II Soboru Watykańskiego przedmiotem pogłębionej refleksji⁷. Problem ten wymaga ujęcia w kontekście łaski sakramentu małżeństwa, aby pojęcie to nie zostało zredukowane do wymiaru socjologiczno-liturgicznego. Wzajemna relacja Kościoła i rodziny jest obustronna. Kościół powołuje do życia rodzinę mocą słowa i sakramentu, jednocześnie ją formuje, prowadząc do doskonałości. Z drugiej strony rodzina ubogaca wspólnotę Kościoła i również go buduje przez specyficzne charyzmaty, jakie otrzymała od Ducha Świętego (KK 11; por. KDK 48–49). Włączenie rodziny w misterium Kościoła skutkuje tym, że te rzeczywistości mają ten sam charyzmat, który je ożywia, dynamizuje i uświęca – jest nim Miłość, która zrodziła się z Ofiary paschalnej i została w Duchu Świętym ofiarowana Kościołowi⁸.

Posłannictwem Kościoła jest budowanie wspólnoty między Osobami Bożymi i ludźmi. Tworzenie wspólnoty bosko-ludzkiej rozpoczyna się w rodzinie, ponieważ ona stanowi podstawę umacniania szerszych więzi społecznych. Rodzina jest kolebką życia i miłości (por. KDK 48; ChL 40). Ukształtowana w duchu chrześcijańskim rodzina nie zamyka się w sobie, ale otwiera na inne rodziny i na społeczeństwo (FC 42). Nie można zbudować postulowanej od pontyfikatu papieża Pawła VI „cywilizacji miłości” bez umacniania miłości w rodzinie, gdyż rodzina jest sercem tak pojętej cywilizacji (LdR 13)⁹.

³ *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*, nr 1, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Poznań: Pallottinum 2001, 29.

⁴ J. Bajda, *Teologia rodziny. Istotne zarysy problemu*, w: *Rodzina – bezcenny dar i zadanie*, red. E. Osewska, J. Stala, Radom: Polskie Wydawnictwa Encyklopedyczne 2006, 55.

⁵ Nawet bezżenność podyktowana miłością obłubieńczą dla Jezusa Chrystusa, która dotyczy niewielkiej grupy wierzących, nie jest przeciwstawieniem małżeństwa i rodziny, ale jej uzupełnieniem i dowartościowaniem, ponieważ powinna pozostawiać w służbie rodzinie. Zresztą zakony i inne formy życia konsekrowanego często same siebie nazywają rodziną zakonną, dając tym samym wyraz przekonaniu, że rodzina jest najważniejszą drogą Kościoła.

⁶ J. Bajda, dz.cyt., 55.

⁷ Zob. *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010.

⁸ J. Bajda, dz.cyt., 56.

⁹ W. Przygoda, *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2004, 189.

3. RODZINA WSPÓLNOTĄ EWANGELIZOWANĄ

Na wszystkich ludziach oraz różnych grupach i organizacjach kościelnych spoczywa obowiązek skutecznej troski o promocję małżeństwa i rodziny, oraz powinność ich ochrony przed zagrożeniami (por. KDK 52)¹⁰. Takie nastawienie wpływa z tego, że rodzina ma źródło w Bogu oraz że jest ona wewnętrznie nastawiona na urzeczywistnianie się w Chrystusie i potrzebuje Jego wsparcia (FC 3). Zatem ewangelizację rodziny uznaje Kościół za jedno ze swych najistotniejszych zadań, za „pierwszą i z wielu względów najważniejszą drogę posłannictwa i posługi” (LdR 1–2). Taka pomoc Kościoła jest niezbędna najpierw tym rodzinom, które znają wartość rodziny i chcą pozostawać wierne nauczaniu kościelnemu, ale również potrzebują jej rodziny, które są zagubione, poszukują prawdy lub napotykają na przeszkody w realizacji swojego życia rodzinnego (por. FC 1).

Kościół ewangelizuje rodzinę przede wszystkim przez duszpasterstwo rodzin. Papież Franciszek w czasie wizyty biskupów polskich *ad limina Apostolorum* przypomniał biskupom, że duszpasterstwo rodzin jest priorytetem zbawczej posługi Kościoła. Uważliwił również biskupów na potrzebę pastoralnej troski o związki niesakramentalne¹¹. Zostało to również podkreślone w *Relatio synodi* po III Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Biskupów: „Ważne jest nawiązanie dialogu duszpasterskiego z tymi osobami, aby uwydatnić te elementy ich życia, które mogą prowadzić do większego otwarcia na Ewangelię”¹². Niezwykle ważna jest również troska o ewangelizację dzieci, które wzrastają w związkach niesakramentalnych.

Duszpasterstwo rodzin polega nie tylko na szafarstwie sakramentów, ale dotyczy również specjalistycznego poradnictwa rodzinnego, wspólnot odnowy życia rodzinnego, a także tradycyjnych form duszpasterstwa, takich jak: rekolekcje, dni skupienia dla małżeństw, świętowania rocznic rodzinnych oraz rodzinnych pielgrzymek. Podstawowym programem pracy formacyjnej z rodzinami jest rok liturgiczny, który w sposób naturalny i przejrzysty przybliży najważniejsze prawdy wiary, a przez liturgię przypomina i uobecnia najważniejsze wydarzenia z historii zbawienia¹³.

Kościół ewangelizuje rodziny pośrednio lub bezpośrednio. Pośrednio wspieranie rodziny dokonuje się w ramach duszpasterstwa ogólnego i polega na poruszaniu problematyki rodzinnej. Bezpośrednio zaś Kościół zajmuje się rodziną w ramach duszpasterstwa rodzin. Odbywa się to przez przygotowanie do małżeństwa, systematyczne nauczanie homiletyczne i katechetyczne o rodzinie i w rodzinach kato-

¹⁰ Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, nr 1, Warszawa: Fundacja „Vita Familiae” 2003, 9 (dalej skrót: DDR).

¹¹ Zob. Papież Franciszek, *Boże miłosierdzie nikogo nie wyklucza*. Przemówienie do polskich biskupów przybyłych do Watykanu z wizytą „ad limina Apostolorum”, *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 35 (2014), nr 2, 27–29.

¹² *Relatio synodi*, nr 41.

¹³ W Polsce duszpasterstwo rodzin jest koordynowane przez Radę ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, której przewodniczy bp Jan Wątroba. Natomiast w poszczególnych diecezjach działają Diecezjalne Wydziały Duszpasterstwa Rodzin oraz Diecezjalne Poradnie Życia Rodzinnego. Ważne zadania w dziele animacji pastoralnej rodzin spełnia Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin.

lickich, zrzeczeniach religijnych, kościołach i szkołach, a po upadku komunizmu także w mass mediach katolickich. W Polsce od kilku lat działają Instytuty Nauk o Rodzinie, m.in. na UKSW w Warszawie, na KUL w Lublinie oraz na UO w Opolu czy UMK w Toruniu, które przygotowują specjalistów z zakresu problemów związanych z rodziną. Absolwenci tego kierunku sukcesywnie zasilają szeregi fachowców zatrudnionych w duszpasterstwie rodzin.

Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin zaleca, aby w każdej parafii systematycznie były głoszone katechezy dla małżonków i rodziców. Również przyjmowanie sakramentów przez dzieci (chrzest, I Komunia święta, bierzmowanie) jest okazją do spotkań z rodzicami. Przyjmowanie tych sakramentów również powinno mieć wymiar ewangelizacyjny dla całej rodziny. Obok zagadnień teologicznych należy też formować rodzinę w kontekście współczesnych zagrożeń i „znaków czasu” (DDR 52).

4. RODZINA PODMIOTEM EWANGELIZACJI

Zdrowa rodzina jest podmiotem życia Kościoła oraz ewangelizacji. Natomiast rodzina chora rodzi niepewność, nieufność, konflikty, napięcia, spadek urodzeń, niedostatek i zaburzenia edukacji, przestępczość nieletnich, samotność, ubóstwo oraz niesprawiedliwość wobec najsłabszych¹⁴.

Uprawnienia oraz powinności małżonków i rodziców, związane ze specyfiką ich powołania, mają charakter autonomiczny, co zostało potwierdzone w Karcie Praw Rodziny. Względem tych praw i obowiązków społeczności wyższego rzędu, jak Kościół i państwo, spełniają rolę pomocniczą (DDR 1). Rodzina formuje sama siebie, cała wspólnota Kościoła ma zaś obowiązek pomagać rodzinie w tym zadaniu, a nie ją zastępować lub odbierać jej kompetencje¹⁵. Dotyczy to różnych funkcji rodziny, ale głównie rodzicielstwa i procesu wychowawczego. Rodzice pozostają zawsze pierwszymi i bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci. Jest to podstawowe i niezbywalne prawo, ale i obowiązek. Jeśli w tym zadaniu pomagają inne instytucje wychowawcze, to zawsze z zachowaniem przysługującego rodzinie pierwszeństwa i spieniając wobec niej rolę służebną¹⁶.

Pierwszym i podstawowym celem rodziny chrześcijańskiej jest komunია osób, a także wspólnota pokoleniowa, czyli komunია matki, ojca, dzieci i krewnych. Rodzina, zapoczątkowana w przymierzu małżeńskim, urzeczywistnia się w pełni w rodzicielstwie. Zatem rodzina ma obowiązek pogłębiać więź na „płaszczyźnie związku

¹⁴ E. Antonelii, *Przemówienie w czasie Światowego Spotkania Rodzin w Meksyku* (14-18 I 2009), w: http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x17671/vi-swiatowe-spotkanie-rodzin-w-miescie-meksyk-zakonczzone/?page=4. [Dostęp: 20.01.2009].

¹⁵ Można tutaj pośrednio zastosować zasadę pomocniczości, która stwierdza, że niesprawiedliwością i szkodą jest zabieranie większym i podstawowym społeczności, tych zadań, które mogą pełnić same i przekazywanie ich większym i bardziej zorganizowanym. Zob. W. Piwowarski, *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, w: *Teologia pastoralna*, red. R. Kamiński, t. 1, *Teologia pastoralna fundamentalna*, Lublin: Atla 2 2000, 177–188; K. Święś, *Pomocniczości zasada*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin: TN KUL 2006, 644–647.

¹⁶ *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie...*, nr 16.

ciał i dusz, charakterów, serc, umysłów i dążeń osób ją tworzących”¹⁷. Podejmując te zadania formacyjne, rodzina uczestniczy w potrójnym urzędzie Chrystusa i realizuje podstawowe funkcje urzeczywistnia się Kościoła, czyli uczestniczy w misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej.

Rodzina realizuje misję prorocką (nauczycielską) jako wspólnota ewangelizowana i ewangelizująca. Sama przyjmuje słowo Boże, żyje Pismem Świętym, wsłuchuje się w nauczanie kościelne, ale i przekazuje to słowo wszystkim poszukującym¹⁸. Dlatego tak ważną rolę formacyjną w rodzinie spełnia lektura Pisma Świętego, czytelnictwo dokumentów kościelnych, książek religijnych, prasy katolickiej oraz odwiedzanie katolickich witryn w Internecie¹⁹. Papież Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* stwierdził, że w stosunku do obrazu słowo „zawsze posiada wyższość i skuteczność, zwłaszcza gdy niesie ze sobą moc Bożą” (EN 42)²⁰. Coraz częściej rodziny sięgają do Liturgii godzin, która jest źródłem pobożności i ożywienia modlitwy osobistej, a także uświęca czas (por. KL 90, 100; KKK 1175)²¹.

Rodzina spełnia ważną funkcję wychowawczą, która przede wszystkim realizuje się przez dawanie dobrego przykładu, przyznawanie się do błędów, unikanie fałszywych kompromisów i uczenie dzieci szeroko pojętej odpowiedzialności²². Wychowanie religijne i katecheza udzielana przez matkę, ojca i starsze rodzeństwo czynią z rodziny prawdziwy podmiot ewangelizacji. Zatem rodzice mają prawo wybrać dla dzieci taki model wychowania moralnego i religijnego, który odpowiada ich własnym przekonaniom²³.

W rodzinie realizuje się funkcja liturgiczna przez kapłaństwo powszechne ojca, matki, dzieci i wszystkich innych krewnych (KKK 1657)²⁴. Każdy spełnia

¹⁷ Tamże, nr 10.

¹⁸ Por. *Relatio synodi*, nr 34.

¹⁹ Zob. W. Śmigiel, *Formacyjne zadania czytelnictwa religijnego*, Roczniki Teologiczne 53 (2006), z. 6, 145–158.

²⁰ Taka wypowiedź papieża spowodowana była poglądami niektórych psychologów i socjologów, którzy twierdzili, że cywilizacja słowa, jako nieskuteczna i nieużyteczna, już się przeżyła. Por. A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 1999, 157–159.

²¹ Jako przykład może posłużyć praktyka Drogi Neokatechumenalnej – w rodzinach (najczęściej wielodzietnych) w niedzielne przedpołudnie rodzice wraz z dziećmi czytają Pismo Święte, śpiewają Psalmy, wspólnie rozważają Słowo Boże i modlą się. Przez to starają się tworzyć Kościół domowy i wypełniać funkcję procką i kapłańską.

²² Do wypełniania tej funkcji wezwani są też dziadkowie. Powinni oni dawać przykład właściwej hierarchii wartości, a także wzór harmonii wewnętrznej i życia według zamysłu wiary. *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie...*, nr 13.

²³ Tamże, nr 14.

²⁴ Kapłaństwo powszechne wiernych różni się od kapłaństwa urzędowego (hierarchicznego) stopniem i istotą, a ma swoje źródło w sakramencie chrztu świętego. W praktyce różnica polega na sposobie uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa i jest istotna w tym sensie, że kapłaństwo wspólne wszystkich wiernych urzeczywistnia się przez rozwój łaski chrztu świętego, przez życie wiarą, nadzieją i miłością, przez życie według Ducha, natomiast kapłaństwo urzędowe służy kapłaństwu wspólnemu i posiada świętą władzę w służbie wiernym. Por. Dokument Międzydykasterialny, *Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 19 (1998), nr 12, 32.

w rodzinie charakterystyczne dla siebie zadania. W praktyce realizacja tej funkcji polega na aktywnym uczestnictwie w Eucharystii, w sakramencie pokuty i pojednania oraz w innym sakramentach. Ważnym zadaniem w ramach funkcji liturgicznej jest praktykowanie modlitwy małżeńskiej i rodzinnej, wspólnotowe świętowanie niedziel, uroczystości kościelnych i rodzinnych, a także codzienne ofiary z siebie oraz wspólnotowe dźwiganie krzyża cierpienia, trosk i niedogodności. Coraz ważniejszym zadaniem rodziny jest mądre wykorzystywanie czasu wolnego, który został człowiekowi dany dla odpoczynku, ale i wszechstronnego rozwoju w sferze kultury.

Funkcję pasterską realizuje rodzina poprzez praktykowanie ducha służby oraz przezwyciężanie „niezgody, niewierności i zazdrości”²⁵. Realizacja przykazania miłości i służby dokonuje się najpierw wobec najbliższych, a potem wobec innych rodzin tworzących środowisko parafialne (por. FC 56–71). Rodzina jest też naturalnym środowiskiem, które może stać się szkołą poświęcenia, przezwyciężania egoizmu oraz niesienia pomocy ubogim i potrzebującym. W rodzinie człowiek uczy się kierować swoim życiem według zamysłu Bożego, a także uczy się posłuszeństwa i odpowiedzialności za siebie i innych.

W społeczeństwie pluralistycznym katolicka rodzina staje się podmiotem nowej ewangelizacji. Przez świadectwo „Kościoła domowego” jest dla innych rodzin, jak dla społeczeństwa zachętą do przyjęcia „Ewangelii rodziny”.

5. WNIOSKI I PROPOZYCJE PASTORALNE

Troska Kościoła o ewangelizację rodziny jest ogromna, choć w dzisiejszych czasach ciągle budzi niedosyt²⁶. Na płaszczyźnie teoretycznej wzrosło zainteresowanie rodziną szczególnie po Soborze Watykańskim II. Dowartościowano rodzinę jako „Kościół Domowy” oraz podmiot ewangelizacji. Natomiast w praktyce ożywienie w dziedzinie szeroko rozumianego duszpasterstwa rodzin nastąpiło za pontyfikatu papieża Jana Pawła II, któremu nadano określenie Papieża Rodziny²⁷.

Współcześnie pojawiły się także nowe problemy, można je zaliczyć do „znaków czasu”, które niejako przymusiły Kościół do ich rozpoznawania, teologicznej interpretacji oraz działania. Wśród tematów wymagających większego zainteresowania należy wymienić problemy demograficzne, planowanie rodziny, obronę życia, kulturę „tymczasowości”, zapłodnienie *in vitro*, związki jednopłciowe, nietrwałość małżeństw sakramentalnych, a w konsekwencji wzrastającą liczbę związków niesakramentalnych, zjawisko kohabitacji, niebezpieczne eksperymenty wychowawcze,

²⁵ *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie...*, nr 11.

²⁶ W niektórych diecezjach w Polsce duszpasterstwo rodzin jest dopiero w fazie tworzenia się, poszukiwania specjalistów i adekwatnych do wyzwań współczesności form działania.

²⁷ Papież Franciszek, *Święci świadkowie miłosierdzia. Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej dwóch Papieży – Jana XXIII i Jana Pawła II (27 IV 2014)*, Akta Konferencji Episkopatu Polski 2014, nr 1, 27.

ideologię *gender* oraz problemy migracyjne²⁸. Ojcowie III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Biskupów w orędziu do rodzin chrześcijańskich zwrócili uwagę na pauperyzację i marginalizację niektórych rodzin, co wpływa na jakość życia, ale też i trwałość małżeństwa. Zaapelowali, aby Kościół „był domem, którego drzwi są zawsze otwarte na przyjęcie, bez wykluczania kogokolwiek”²⁹. To również zadanie dla Kościoła w Polsce, aby z kręgu oddziaływania pastoralnego nie wykluczać żadnej rodziny oraz żadnego człowieka żyjącego w rodzinie.

Wyzwaniem dla ewangelizacji rodziny są także sprawy związane z wychowaniem religijnym i przekazem międzypokoleniowym. Niezastąpioną rolę w tym zakresie mają religijne rodziny wielopokoleniowe i rodziny duże, które w sposób naturalny są wspólnotami uczącymi odpowiedzialności za innych i prowadzą do dojrzałości w wierze. Takie rodziny potrzebują wsparcia i promocji, aby nie kojarzono ich z niezaradnością, lub nawet patologią.

Tematem, który wymaga dowartościowania jest opieka nad sierotami oraz dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej. Umieszczenie ich w instytucjonalnych ośrodkach jest rozwiązaniem doraźnym i niewystarczającym – należy pamiętać, że stanowi to szkodę w wychowaniu i rozwoju dziecka. W ramach duszpasterstwa rodzin należy propagować adopcję dzieci lub ich przyjmowanie przez rodziny zastępcze lub rodzinne domy dziecka. Przygotowaniem do adopcji zajmują się m.in. katolickie ośrodki adopcyjno-opiekuńcze³⁰.

Na uznanie w tej materii zasługują Spotkania Małżeńskie (popularnie zwane Dialogami Małżeńskimi), które są międzynarodowym stowarzyszeniem wiernych zatwierdzonym dekretem Papieskiej Rady ds. Świeckich (15 VII 2004). Spotkania Małżeńskie są ruchem rekolekcyjnym, mającym na celu pogłębianie więzi małżeńskiej, pomoc w lepszym i głębszym zrozumieniu się męża i żony oraz pełniejsze doświadczenie sakramentalnego wymiaru małżeństwa. Szczególną formą pracy niektórych ośrodków są rekolekcje dla małżeństw oczekujących na adopcję dziecka oraz dla związków niesakramentalnych, które nadal chcą być w Kościele³¹. Spotkania Małżeńskie to, z jednej strony, formacja rodziny, a z drugiej możliwość upodmiotowienia rodzin, które tworzą zaplecze animatorskie.

Ewangelizacyjne wysiłki Kościoła wobec rodziny w większości koncentrują się na przygotowaniu do życia małżeńskiego. Ten sektor jest dość dobrze opracowany teoretycznie i konsekwentnie wprowadzany w życie. Choć przemyslenia wymaga przygotowanie do sakramentu małżeństwa osób, które już mieszkają razem,

²⁸ W historii pojawiały się próby zmarginalizowania, lub nawet zanegowania rodziny, ale były one zawsze konsekwencją nurtów religijnych lub filozoficznych, mających swe źródło poza chrześcijaństwem. Kościół zdecydowanie przeciwstawiał się takim zjawiskom. Zob. M. Ozorowski, *Błędne koncepcje dotyczące ciała i płciowości człowieka*, Studia nad Rodziną 1997, nr 1, 63–72.

²⁹ *Dom, którego drzwi są zawsze otwarte*. Orędzie ojców synodalnych do rodzin chrześcijańskich i wszystkich rodzin na świecie (18 X 2014), L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 35 (2014), nr 11, 5–7.

³⁰ *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie...*, nr 52.

³¹ Spotkania Małżeńskie prowadzą także cykle Wieczorów dla Zakochanych oraz Rekolekcje dla Narzeczonych, które wpisują się w przygotowanie do sakramentu małżeństwa. Mając na uwadze dialog jako uniwersalny sposób komunikacji, Spotkania Małżeńskie proponują oddzielny program dla kapłanów, alumnów i osób życia konsekrowanego, jako przygotowanie do pracy w duszpasterstwie rodzin.

a czasem wychowują potomstwo. Większej troski wymagają rodziny, które mają już za sobą jakiś staż życia małżeńskiego. Pomocą w tym dziele mogą być specjalistyczne poradnie rodzinne, działające przy parafiach. Powinny one nie tylko pomagać w przygotowaniu do małżeństwa, ale przede wszystkim służyć religijną, psychologiczną, materialną i prawną pomocą rodzinie.

Kościół stara się rozwijać duszpasterstwo rodzin, ale w swoim wymiarze instytucjonalnym nie zawsze jest w stanie sprostać wymaganiom czasu, a nawet wykazuje tendencje do pewnego sformalizowania³². Struktury często obciążone są inercją, ale ożywione zapalem ewangelicznym mogą być skuteczne. Pomocne w dziele aktywizacji oraz wzmocnienia struktur są zrzeczenia rodzinne, zakładane z inicjatywy samych rodzin lub członków hierarchii. Jednak zawsze są darem Ducha Świętego, który udziela rodzinom wsparcia i charyzmatu odnowy³³. Do tworzenia takich zrzeczeń zachęca Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, uznając troskę o nie jako ważne zadanie duszpasterstwa rodzin (FC 72). Podobne wskazania można znaleźć w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego³⁴. Rodziny same w sobie są Kościołem Domowym, ale potrzebują też szerszych grup, które służyłyby rodzinie wielorakim wsparciem i pozwalały lepiej się rozwijać i stawać się podmiotem ewangelizacji³⁵.

Specjaliści zajmujący się rodziną podkreślają, że pod wpływem zrzeczeń rodzinnych zachodzą pozytywne zmiany w wielu wymiarach: między małżonkami – następuje wzrost wzajemnej jedności, pogłębienie miłości oraz dowartościowanie kobiety; pomiędzy rodzicami a dziećmi – zauważa się u ojca i matki lepsze zrozumienie psychiki swoich dzieci i ich problemów, serdeczniejszy kontakt z nimi i prowadzenie z nimi formacji religijnej; między rodzinami w grupie – dochodzi do tworzenia wspólnoty wiary i miłości; pomiędzy rodzinami a sąsiedztwem – zaczyna rozwijać się otwarta postawa, chętnie okazywanie pomocy oraz tworzenie środowiska chrześcijańskiego; w parafii – wspólnoty te stają się zaczynem odnowy religijnej, same często uczestniczą w duszpasterstwie rodzin oraz pomagają duchownym w dziele ewangelizacji³⁶.

³² B. Dembowski, *Czas dojrzałości*, List 17 (2000), nr 5, 24.

³³ Por. F. Gonzalez Fernandez, *I movimento. Dalla Chiesa degli apostoli a oggi*, Milano; Biblioteca Universale Rizzoli 2000, 13–14.

³⁴ *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie...*, nr 44.

³⁵ W Polsce jest sporo zrzeczeń, które są nakierowane na rodzinę. Można wśród nich wyróżnić cztery zasadnicze grupy: 1) zrzeczenia mające trwały dorobek i doświadczenie pracy, np. Rodzina Rodzin, Kościół Domowy, Spotkania Małżeńskie, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Przymierze Rodzin; 2) zrzeczenia ściśle współpracujące ze wspólnotami zakonnymi, np. Rodziny Urszulińskie oraz Rodziny Szentszackie; 3) zrzeczenia obrony życia – bardzo liczne w Polsce; 4) stowarzyszenia, np. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Wspólnota Przymierza Rodzin „Mamre” oraz Stowarzyszenie Odnova Rodziny. Ważne miejsce zajmuje Polska Federacja Stowarzyszeń Rodzin Katolickich (skupia ok. 30 organizacji prorodzinnych) oraz Polska Federacja Ruchów Obrony Życia (skupia ok. 100 pomniejszych organizacji). Poza tym jest wiele grup, które wprost nie są wspólnotami rodzinnymi, ale w swoim programie formacyjnym wyraźnie promują zdrowy obraz rodziny, np. Droga Neokatechumenalna, Ruch Focolarii oraz Ruch Czystych Serc.

³⁶ B. Mierzwinski, *Elementy teologii praktycznej małżeństwa i rodziny*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, red. K. Majdański, t. 1, Warszawa: ATK 1980, 247–248; Zob. W. Śmigiel, *Ruchy, stowarzyszenia, wspólnoty i grupy wspierające rodzinę jako Kościół domowy*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wiecek, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, 453–464.

W duszpasterstwie zwyczajnym jest sporo możliwości zatroszczenia się o rodzinę. W parafii można organizować dodatkowe rekolekcje lub dni skupienia dla rodzin. W przeprowadzeniu takich przedsięwzięć mogą być pomocni duszpasterze rodzin, świeccy zaangażowani w dzieło odnowy rodziny oraz członkowie poszczególnych zrzeszeń rodzinnych. Nawet w parafiach wiejskich można z powodzeniem stosować takie formy duszpasterstwa. Mają one charakter okazjonalny, ale mogą się przyczynić do stworzenia trwałych struktur parafialnych, które będą pomagały w formacji rodziny.

Promocja rodziny i dowartościowanie jej znaczenia pastoralnego domaga się jeszcze większego jej upodmiotowienia. W niektórych wypadkach członkowie rodziny powinni otrzymywać szczególne uprawnienia ze strony hierarchii kościelnej. Wydaje się, że na pewno takim dowartościowaniem rodziny byłaby możliwość, aby w czasie choroby jednego z członków rodziny, głowa rodziny lub ktoś inny, odpowiedzialnie i z namaszczeniem mógł przynosić choremu Komunię świętą.

Żyjemy w czasach przywracania w Polsce posługi diakonów stałych, którzy często mają rodziny. Poza tym w wielu diecezjach funkcjonują nadzwyczajni szafarze Komunii świętej, którzy pomagają szafarzom zwyczajnym (biskupom, prezbiterom, diakonom) w rozdzielaniu Komunii świętej. Może nadszedł już czas, bo na wzór praktyki Kościoła starożytnego, udzielać pozwolenia członkom rodziny (np. ojcu), aby w przypadku choroby dziadka, babci, żony, dziecka mógł stać się nadzwyczajnym szafarzem Komunii świętej. Wydaje się, że w sferze mentalnościowej, bo to jest chyba największy problem, istnieje już klimat do wprowadzenia takiej rodzinnej posługi. Miałby ona charakter nadzwyczajny i okazjonalny – byłaby możliwa w okresie choroby lub innych zdarzeń losowych. Gdyby była sprawowana z pietyzmem i przy udziale całej wspólnoty rodzinnej, stałaby się okazją do stworzenia liturgii domowej i na pewno przyczyniałaby się do wzrostu owoców duchowych w rodzinie³⁷.

BIBLIOGRAFIA

- Bajda J., *Teologia rodziny. Istotne zarysy problemu*, w: *Rodzina – bezcenny dar i zadanie*, red. E. Osewska, J. Stala, Radom: Polskie Wydawnictwa Encyklopedyczne 2006, zakres stron.
- Gonzalez Fernandez F., *I movimento. Dalla Chiesa degli apostoli a oggi*, Milano: Biblioteca Universale Rizzoli 2000.
- Lepa A., *Pedagogika mass mediów*, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 1999.
- Przygoda W., *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2004.
- Rodzina – bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Radom: Polskie Wydawnictwa Encyklopedyczne 2006.
- Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wiecek, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010.
- Śmigiel W., *Formacyjne zadania czytelnictwa religijnego*, *Roczniki Teologiczne* 53 (2006), z. 6, 145–158.
- Śmigiel W., *Ruchy, stowarzyszenia, wspólnoty i grupy wspierające rodzinę jako Kościół domowy*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wiecek, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, 453–464.
- K. Święs, *Pomocniczości zasada*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin: TN KUL 2006, 644–647.

³⁷ Taka posługa wymagałaby szczegółowych przepisów wykonawczych, jednak sama taka możliwość byłaby niewątpliwie dowartościowaniem rodziny i podkreśleniem jej podmiotowości.

A FAMILY – AN EVANGELIZED COMMUNITY AND A SUBJECT OF EVANGELIZATION

Summary

Nowadays in light of various threats, family evangelization becomes a pastoral priority. The Church concern for a family is expressed through pre-evangelization, evangelization and catechetical teaching. Family ministry is a tool to carry out this task. However, a family is also a subject of evangelization through performing prophetic, priestly and kingly functions. A family as a home church is the community where one learns how to live in diversity, to belong to others, where parents convey their faith (see EG 66). It is the source of various vocations.

Key words: family, evangelization, home church, new evangelization, family formation, family ministry

KS. MARCIN WOJTASIK

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi

WYCHOWAWCZY CHARAKTER KATECHEZY

Słowa kluczowe: wychowanie, zasady wychowania, rodzina, szkoła, katecheza

1. Wprowadzenie. 2. Natura katechezy. 3. Rodzina źródłem wychowania. 4. Szkoła miejscem wychowania. 5. Zasady wychowania w duchu chrześcijańskim

1. WPROWADZENIE

Wychowanie kształtuje społeczeństwa, towarzyszy człowiekowi przez całe jego życie. Najpierw jesteśmy wychowanymi, później sami stajemy się wychowawcami, choć nadal jesteśmy pod wpływem wychowawczym. Wychowanie jest zatem zróżnicowanym procesem ludzkiego życia, w którym trudno o jednolitą, klasyczną definicję. Rozpatrując szeroko termin wychowania, należy utożsamiać je z wszelkim oddziaływaniem na człowieka: rodziny, środowiska, szkoły zarówno zamierzonym, jak i przypadkowym. To ostatnie jest również istotne, ponieważ wpływa na człowieka i współtworzy jego osobowość. Wychowanie w znaczeniu węższym, to zamierzony i świadomy wpływ na wychowanika, podejmowany w ustalonym celu i określonej sytuacji. Tym celem jest wszechstronny rozwój człowieka i przygotowanie go do życia według przyjętego wzoru. Wzór ten ukazuje znaczące wartości danego społeczeństwa, w którym dorastał.

Poddając analizie ostatnie lata transformacji społecznej i politycznej, bardzo wyraźnie dostrzegamy, jak głęboki kryzys przechodzi proces wychowania. Gwałtownie wzrasta liczba młodzieży niedostosowanej społecznie. Pogłębiają się zjawiska agresji i przestępczości związanej z patologią życia. Chaos w życiu rodzinnym jest przyczyną wielu błędów moralnych w procesie wychowania¹. Przed szeroko rozumianą wspólnotą chrześcijańską stają zadania przełamywania trudności typowych przeżywanemu czasowi. Można dziś zauważyć obecność wielu różnych koncepcji wychowawczego oddziaływania na młodych ludzi. Zdaniem specjalistów w obecnie stosowanych systemach wychowawczych istnieją trzy obszary, w których

¹ Por. J. Szpet, *Uaktywnienie współdziałania całego Kościoła warunkiem skutecznego działania*, Szczecińskie Studia Kościelne 6 (1995), 135.

można stwierdzić różne braki i niedoskonałości. Chodzi o obszar celów wychowania i woli ich realizacji, następnie środki, które w procesie wychowania należy stosować, i wreszcie o same środowiska wychowawcze i ich postawę etyczną².

W niniejszym opracowaniu spróbujemy skoncentrować się na tym trzecim obszarze, który stanowi niejako o skuteczności chrześcijańskiego wychowania. Od czasu do czasu opinia publiczna atakowana jest publikacjami, z których wynika, że spora liczba nauczycieli i wychowawców jest źle wykwalifikowana i że w związku z tym powinna odejść z zawodu. Negatywne opinie formułowane są również pod adresem wielu rodziców i Kościoła, zdaniem autorów publikacji, środowiska te niezdolne są do pełnienia swych funkcji wychowawczych³.

Te gazetowe informacje powinny zrodzić w prawdziwym wychowawcy pytanie, czy proces wychowawczy ma przebiegać według społecznego wzoru, czy ma iść o wiele dalej?

2. NATURA KATECHEZY

Od początku katecheza związana była z wychowaniem. Ten związek ukazują określenia katechezy, formułowane w katechetycznych dokumentach Kościoła oraz wypowiedziach katechetów. Na konieczność wychowania w katechezie zwraca uwagę *Ogólna instrukcja katechetyczna*⁴. Dokument, jakkolwiek nie przedstawia precyzyjnej definicji katechezy, ograniczając się tylko do wskazania występujących w katechezie istotnych elementów i funkcji⁵, jest ważnym źródłem nie tylko w poznawaniu i rozwijaniu myśli katechetycznej, lecz także w formacji wychowawczej⁶.

Uświadamiamy sobie, iż każdy człowiek uczestniczy w życiu określonego środowiska społecznego, jest od niego uzależniony i równocześnie sam je kształtuje. Środowisko to tworzy istniejący aktualnie układ stosunków otoczenia (ludzi, zdarzeń, rzeczy, zjawisk), z którymi jednostka ma bezpośrednią styczność, na które wpływa, a one oddziałują na nią. Dokonuje się to w toku interakcji przyjmujących formę współdziałania, wzajemnej pomocy, rywalizacji, czy nawet konfliktów⁷. Środowisko stanowi dla człowieka źródło aktywnej i twórczej stymulacji oraz ogólny kontekst, w jakim zachodzą specyficzne zachowania. Takie rozumienie wychowania sugeruje, aby katecheza uczyła człowieka żyć wiarą na co dzień, aby w ich działaniu nie dochodziło do rozdzwieku między życiem i wiarą⁸.

Wychowanie w katechezie, która jest przepowiadaniem Chrystusa, głoszeniem orędzia Bożego i stoi w służbie zbawienia człowieka, powinno być rozpatrywane nie

² Por. M. Mendiak, *Katecheta-nauczyciel, wychowawca, świadek. Jego misja w warunkach nowej ewangelizacji*, Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne 10 (2007), 105–106.

³ Por. H. Słotwińska, *Aktualny i idealny obraz katechety*, *Katecheta* nr 9, 1998, 23.

⁴ Por. R. Murawski, *Co to jest katecheza?*, *Szczecińskie Studia Kościelne* 6 (1995), 30.

⁵ Por. J. Bagrowicz, *Edukacja religijna współczesnej młodzieży. Źródła i cele*, Toruń 2000, 168.

⁶ Por. R. Murawski, art.cyt., 30.

⁷ Por. Z. Skarny, *Psychologia wychowawcza dla nauczycieli*, Warszawa 1992, 33.

⁸ Por. S. Dziekoński, *Podmiotowy charakter wychowawczego działania katechezy*, w: *Dzisiejszy katecheta. Stan aktualny i wyzwania*, red. J. Stala, Kraków 2002, 91.

tylko w wymiarze religijnym, lecz integralnie – jako pełne wychowanie człowieka. Ma polegać na pomocy niesionej katechizowanym w ich czysto ludzkim i chrześcijańskim rozwoju. Osiągnięcie zaś celu wychowania w katechezie, czy to w płaszczyźnie naturalnej, czy nadprzyrodzonej, wymaga stworzenia atmosfery dialogu i dyskusji⁹. Te z kolei odpowiadają preferowanym współcześnie metodom wychowania, których wspólnym rysem jest komunikacja i dialog¹⁰. W proponowanych współcześnie celach wychowania katechetycznego dostrzega się równocześnie specyfikę tego wychowania, którą najpełniej ujmują cele katechezy¹¹. Nadrzędnym celem katechezy jest wyrażna, czynna i żywa wiara. Wychowanie do wiary polega nie tylko na przekazywaniu i przyswojeniu wiadomości, lecz głównie ma na celu odkrywanie jej i szczególnie dynamizowanie¹². Odpowiedzialność całego Kościoła za katechezę zakłada potrzebę zaangażowania i współpracy różnych środowisk, szczególnie zaś tych, które mają podstawowe znaczenie w rozwoju człowieka: rodziny, szkoły, Kościoła.

3. RODZINA ŹRÓDŁEM WYCHOWANIA

Kolejne argumenty za podjęciem przez wspólnotę Kościoła działań wychowawczych pochodzą ze współczesnych uwarunkowań rodziny. Ich przedstawienie wymaga najpierw podkreślenia, że z natury rzeczy rodzina jest niezbędnym środowiskiem życia i równocześnie stanowi „przestrzeń”, w której dokonuje się wychowanie¹³.

Omawiając problematykę środowiska rodzinnego, nie można pominąć funkcji, jakie ma ono do spełnienia. Prawidłowe pełnienie funkcji we wspólnocie rodzinnej jest podstawą tworzenia się więzi rodzinnych, zaspokajania potrzeb członków rodziny oraz określa ich miejsce w rodzinie i innych grupach społecznych. S. Kowalski sprowadza funkcje rodziny do trzech podstawowych ról: prokreacyjnej, wychowawczej i gospodarczej. Każda z tych funkcji zawiera istotne zadania, które decydują o znaczeniu rodziny zarówno dla jej członków, jak i całego społeczeństwa¹⁴.

Rodzina jest pierwotnym miejscem uczestnictwa. Od niej zaczyna się biografia człowieka. W rodzinie przeżywa on najważniejszy okres, w którym kształtuje się jego osobowość, styl życia i pogląd na świat. Życie w rodzinie obejmuje bowiem długi okres. Zaczyna się, zanim w życiu człowieka pojawią się inne środowiska, a członkowie rodziny, powiązani są między sobą w sposób szczególnie intymny, łączą ich więzy krwi i więzi emocjonalne. Natomiast pozostałe środowiska są już wtórne i albo umacniają wpływ rodziny, albo modyfikują go i uzupełniają. Życie rodzinne i obcowanie z bliskimi uczuciowo ludźmi stanowi również źródło i podstawę różnorodnych doświadczeń społecznych i przeżyć emocjonalnych. Dlatego

⁹ Por. J. Bagrowicz, *Katecheza jako wychowanie*, Horyzonty Wiary nr 3, 1996, 44–47.

¹⁰ Por. D. Rusakowska, *W stronę edukacyjnego dyskursu nowoczesności*, Warszawa 1995, 71.

¹¹ Por. J. Bagrowicz, *Edukacja religijna...*, dz.cyt., 39.

¹² Por. J. Charytański, *Cele katechezy*, w: *Teoretyczne założenia katechezy młodzieżowej*, red. R. Murawski, Warszawa 1988, 152.

¹³ Por. T. Kukołowicz, *Rodzina wychowuje*, Ateneum Kapłańskie nr 396, 1975, 77.

¹⁴ Por. S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1979, 107.

rodzinę określa się jako wspólnotę emocjonalną, której egzystencjalną podstawą jest miłość. Doświadczenie miłości jest fundamentem całego życia rodzinnego. Zrozumienie, życzliwość, serdeczność, wzajemna pomoc i wsparcie charakteryzuje ludzi kochających się. Rodzina jest pierwszym miejscem uczestnictwa i zarazem pierwszą jego szkołą. Żadne środowisko instytucjonalne nie może jej w tym zastąpić z prostej przyczyny: żadne z nich nie może zaspokoić potrzeby trwałej osobistej więzi emocjonalnej z innymi ludźmi¹⁵. Dziecko przychodzi na świat z potrzebą uczestnictwa, ale umiejętności tej uczy się dopiero w trakcie życia. Nauka ta wynika z praktyki życiowej kontaktu z innymi ludźmi. Dziecko nabiera zaufania do siebie, ludzi i otaczającego świata dzięki trwałemu związkowi z rodzicami oraz dzięki temu, że doświadczenie dowodzi mu, że zawsze może na nich liczyć¹⁶.

Rodzina stwarza też odpowiednie warunki bytowe swoim członkom oraz umożliwia zaspokojenie ich podstawowych potrzeb biologicznych i emocjonalnych. Wywiera także wpływ na rozwój umysłowy, społeczny, moralny dzieci i młodzieży oraz kształtowanie ich osobowości, internalizację określonych wartości i norm postępowania¹⁷. Środowisko rodzinne wpływa również na rozwój umysłowy dziecka. Rozmowy z rodzicami, książki i prasa znajdująca się w domu rodzinnym, uczestnictwo w różnych spotkaniach kulturalnych sprzyjają wzbogaceniu wiedzy dziecka, kształceniu jego spostrzegawczości, wyobraźni, zdolności logicznego myślenia. Pozytywną funkcję odgrywa tutaj także akceptowanie przez rodzinę wartości wiedzy oraz wysokich kwalifikacji zawodowych¹⁸.

Rodzina jest także podstawową komórką organizmu społecznego, od jej jakości zależy wartość społeczeństwa, a nie tylko osobisty los jednostki. Dlatego dobrej rodziny nie może zastąpić żadna instytucja. Należy przy tym mieć na uwadze, że rodzina ze względu na wyjątkową siłę powstających w niej więzi, może być środowiskiem dającym poczucie szczęścia, ale także, z tej samej przyczyny, miejscem szczególnie silnych psychicznych urazów. Brak miłości, odrzucenie zawsze są przykre, raniące i bolesne, tym bardziej w rodzinie, ponieważ dotyczą osób najbliższych. W związku z tym rodzinę uznaje się jako wartość trwałą, ale równocześnie nie jest ona wartością „gotową” czy „daną”, lecz raczej „zadaną”, wymagającą wielu wysiłków i starań ze strony jej członków¹⁹.

Rodzina to także naturalne i uprzywilejowane miejsce dojrzewania wiary²⁰. Wyjątkowa rola rodziny jest mocno akcentowana w nauce Kościoła, który mówi, że rodzina, zapoczątkowana przez małżeństwo chrześcijańskie, jest nie tylko miejscem rozwoju człowieka na płaszczyźnie naturalnej, lecz także w sferze nadprzyrodzonej. W rodzinie realizuje się bowiem Królestwo Chrystusa najpierw wobec swych człon-

¹⁵ Por. M. Braun-Gałkowska, *Rodzina jako wartość*, Ateneum Kapłańskie nr 531–532, 1997, 201.

¹⁶ Tamże, 200.

¹⁷ Por. Z. Skarny, dz.cyt., 38.

¹⁸ Por. J. Stala, *Współpraca rodziny, szkoły i parafii w dziele wychowawczym*, w: *Dydaktyka katechezy*, red. J. Stala, Tarnów 2004, 344.

¹⁹ Por. M. Braun-Gałkowska, art.cyt., 202.

²⁰ Zob. J. Stala, *Podstawy teologiczno-antropologiczne katechezy rodzinnej*, Tarnów 1998; E. Osewska, J. Stala, *W kierunku katechezy rodzinnej*, Kielce 2003; J. Stala, E. Osewska, *Fundamentalne podstawy i obszary katechezy rodzinnej*, Tarnów 2000; *Drogi katechezy rodzinnej*, red. E. Osewska, J. Stala, Poznań 2002; *W kręgu rodziny – refleksje praktyków*, red. E. Osewska, J. Stala, Poznań 2003.

ków, później wśród swego szerszego otoczenia²¹. W tej perspektywie rodzina chrześcijańska staje się społecznością zbawienia²², przez co identyfikuje się z Kościołem jako społecznością zbawienia i otrzymuje określenie „domowego Kościoła”²³. Tym samym rodzina staje się szczególnym środowiskiem katechezy. Wskazali na to Ojcowie Soboru Watykańskiego II, ukazując nowe możliwości w realizowaniu apostołskiej misji rodziny, przywrócili należne jej miejsce w wychowaniu dziecka do wiary i w ten sposób przypomnieli o katechezie rodzinnej z pierwszych wieków chrześcijaństwa²⁴.

Mimo piękna tej prawdy o rodzinie, często zdarza się niestety, że wielu nawet praktykujących, pobożnych rodziców, nie potrafi często rozmawiać z dziećmi na tematy religijne: o Bogu, modlitwie, ani nawet o moralności – uczciwości, seksualności itp. Oczekują oni od szkoły, czy też katechety, że pomogą ich dzieciom spotkać się z Bogiem, zmobilizują i umotywią do praktyk religijnych – do uczęszczania do Kościoła i przystępowania do sakramentów, że przekonają ich, iż wiara ma głęboki sens.

4. SZKOŁA MIEJSCEM WYCHOWANIA

Na przebieg rozwoju dziecka nie wpływa wyłącznie rodzina. Ważne znaczenie mają także kontakty społeczne nawiązywane w szkole, udział w zajęciach pozalekcyjnych i lekcyjnych, uczestnictwo w działalności organizacji dziecięcych i młodzieżowych oraz instytucji kulturalno-oświatowych²⁵. Dlatego drugim ważnym po rodzinie środowiskiem, w którym następuje kształtowanie się osobowości dziecka, jest właśnie szkoła. Nauka w szkole jest obowiązkiem wszystkich. Dlatego również szkoła ponosi odpowiedzialność za młode pokolenie, za poziom jego wychowania. W życiu dziecka szkoła jest pierwszą instytucją, której rygorom musi podlegać. Struktura i organizacja szkoły zależą od przyjętych w danym kraju założeń oraz celów nauczania i wychowania.

Współczesna szkoła z rodziną stanowi jeden z punktów zapalnych dyskusji o szkole. Jest to najistotniejszy element pracy w kształtowaniu postaw młodego wychowanka. Wzorce dobrego zachowania promowane przez szkołę winny być ukierunkowane na wspieranie wychowawczych oddziaływań domu rodzinnego. Ma to również istotny wpływ na jakość pracy szkoły. Szkoła funkcjonuje na podstawie uchwalonego przez radę pedagogiczną statutu. Kompetencje wszystkich organów, zasady ich współpracy są w nim jasno określone. Współcześni rodzice mają świadomość wychowawczo-dydaktyczną roli szkoły, która często bywa traktowana przez nich jako rodzaj dobrze działającej instytucji społecznej, koniecznej do realizacji rozwoju dzieci i kształtowania ich osobowości. Ważną rolę odgrywa tu postawa matki i ojca – autorytet rodzinny i postawa nauczyciela – wychowawcy, autorytet urzędowy²⁶.

²¹ Por. P. Poręba, *Rodzina chrześcijańska „małym Kościołem”*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1984, 182.

²² Por. J. Kłys, *Życie rodzinne drogą do doskonałości*, Ateneum Kapłańskie nr 369, 1970, 38.

²³ Por. P. Poręba, *Rodzina chrześcijańska...*, dz.cyt., 182.

²⁴ Por. J. Stala, E. Osewska, *Fundamentalne podstawy...*, dz.cyt., 13–14.

²⁵ Por. Z. Skarny, *Psychologia wychowawcza...*, dz.cyt., 38.

²⁶ Por. W. Irek, *Autorytet wychowawcy*, w: *O szkole, wychowaniu i polityce*, red. A. Radziwiłł, Warszawa 1992, 17.

Każde dziecko, stając się uczniem, wchodzi w kontakt z rówieśnikami, nauczycielami i innymi pracownikami szkoły. Aby przystosować się do nowego środowiska, musi poznać i podporządkować się zasadom postępowania obowiązującym w szkole. Przez to uczy się dokonywania wyborów i wartościowania. Niekiedy normy wpajane w szkole nie są respektowane w środowisku rodzinnym²⁷. Dlatego nauczyciel musi mieć dobrą orientację w ogólnej problematyce współczesnej rodziny. Słusznie nie od dziś zakłada się, że jednym z istotnych czynników efektywności dydaktyczno-wychowawczej szkoły jest dobra znajomość wychowanka i jego środowiska rodzinnego²⁸.

Jest to warunek niezbędny do prawidłowej współpracy szkoły z rodzicami, ponieważ takiego człowieka będziemy mieć jutro, jakiego wychowamy dzisiaj²⁹. Warunkiem podstawowym każdego sukcesu wychowawczego jest tzw. miłość wychowawcza – polegająca na pozytywnym nastawieniu do wychowanka. Natomiast postawą dobrej współpracy z rodzicami jest stworzenie partnerskiej atmosfery w wychowaniu dziecka. Wówczas dziecko może ufać dorosłym, jeśli ich zaakceptuje, akceptując równocześnie ich reguły zachowania, normy moralne i wartości, które mu wpajają. Natomiast jeśli dorośli nie są zgodni w wartościowaniu moralnym, prowadzi to najczęściej do zagubienia się dziecka w systemie norm i wartości oraz do zachowań kompromisowych i konformistycznych³⁰.

W szkolnym procesie wychowawczym istotną rolę przypisuje się godności człowieka, potrzebie otwarcia jednostki na sprawy innych ludzi, zdolności empatii i chęci obcowania z ludźmi na zasadach współdziałania, tolerancji i wspólnoty przeżywania. Dlatego w szkole powinno się tworzyć atmosferę życzliwych interakcji między wychowawcami i wychowankami oraz między rówieśnikami³¹.

Biorąc pod uwagę zasygnalizowane tu zadania stojące przed szkołą, trudno nie zauważyć, że szkoła pozostaje jedną z zasadniczych form oddziaływania wychowawczego na dzieci i młodzież. Trzeba jednak równocześnie podkreślić, że w większości współczesnych społeczeństw istnieją jednak przede wszystkim tzw. szkoły państwowe, w których nauczanie religii kształtuje swój charakter w odniesieniu do celów i kryteriów właściwych nowoczesnej strukturze oświaty. Nauczanie to nie dąży więc bynajmniej do rozwoju wiary³².

*

W nowym systemie punktem centralnym edukacji staje się uczeń i jego wszechstronny rozwój. Obok nauczania i kształcenia umiejętności pojawia się

²⁷ Por. J. Stala, *Współpraca rodziny...*, dz.cyt., 348.

²⁸ Por. W. Pomykała, *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa 1993, 699.

²⁹ Por. A. Solak, *Komplementarność edukacji na płaszczyźnie dom-szkola*, w: *Katechizować dzisiaj*, red. J. Stala, Kielce 2004, 333.

³⁰ Por. M. Przetacznik-Gierowska, G. Makiello-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, Warszawa 1992, 314.

³¹ Por. I. Jundziłł, *Dziecko – ofiara przemocy*, Warszawa 1993, 96–98.

³² Por. H. Wrońska, *Katecheza podstawowym zadaniem Kościoła*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 1990, z. 6, 52.

wychowanie, które zostaje uznane za równorzędny wymiar pracy edukacyjnej nauczyciela³³.

Te trzy zadania nauczyciela są komplementarne, dlatego ich wzajemne przenikanie się, równoważenie i uzupełnianie, upoważnia do konstatacji:

- a) wychowanie jest wymiarem pracy edukacyjnej, a nie wyizolowanym zadaniem;
- b) każdy nauczyciel jest wychowawcą w każdej chwili swojej pracy edukacyjnej³⁴.

Dlatego każdy prawdziwy wychowawca musi uznać za własne pozytywne i właściwe wychowaniu wartości³⁵. Można mówić o jego dzieleniu się z wychowankiem światem właściwych doświadczeń związanych z uznawanymi wartościami³⁶. Dlatego być dojrzałym wychowawcą, oznacza – być czytelnym w wychowaniu, czytelnym przez wartości, które się prezentuje. Wychowanek jest wnikliwym i czułym obserwatorem. Każdy fałsz, zakłamanie może spowodować utratę zaufania. Zatem autentyczność wychowawcy, zgodność z samym sobą, z uznawanymi wartościami staje się istotnym wymogiem w procesie wychowania. Autentyczność przejawia się w postępowaniu nacechowanym szczerością i spontanicznością³⁷.

5. ZASADY WYCHOWANIA W DUCHU CHRZEŚCIJAŃSKIM

Działalność edukacyjna Kościoła jest jednym z najważniejszych zadań wobec ludzi i świata³⁸. Specyfiką wychowania, w którym udział bierze Kościół, ma być nie tylko wspomaganie szeroko ujmowanego rozwoju jednostki i całych społeczności, ale również prowadzenie do komunii z Bogiem. Swoją działalność edukacyjną Kościół opiera na wartościach chrześcijańskich i ku takim wartościom prowadzi człowieka. Z tej perspektywy Bóg stanowi wartość nadrzędną, w Nim bierze początek i znajduje swą pełnię życia i godność człowieka. Co więcej, człowiek w Bogu otrzymuje i odkrywa swoją nową wartość.

Warto w tym miejscu przytoczyć za siostrą prof. Zofią Zdybicką określenie doświadczenia religijnego. Jej zdaniem jest to proces bezpośredniego uzyskiwania informacji o religijnej rzeczywistości; odnosi się do religijnych aktów, stanów, zachowań, a także do ich wytworów oraz przedmiotów odniesienia (np. Bóg, bóstwo), których syntezą jest *sacrum*; bywa często utożsamiane z przeżyciem religijnym lub z aktem religijnym; szczytową formę doświadczenia religijnego stanowi

³³ Por. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego (Dz. U. z 1999 r., nr 14, poz. 129 z późniejszymi zmianami).

³⁴ Zob. Ministerstwo Edukacji Narodowej, *Wychowanie w roku 1999/2000*, Warszawa 1999 (19 sierpnia).

³⁵ Zob. np. Z. Zaborowski, *Stosunki społeczne w klasie szkolnej*, Warszawa 1964; tenże, *Podstawy wychowania zespołowego*, Warszawa 1967; *Sztuka nauczania. Szkoła*, red. K. Konarzewski, Warszawa 1991.

³⁶ Por. Z. Marek, *Katecheza w reformowanej szkole – szansa czy zagrożenie?*, w: *Komunikacja wiary w trzecim tysiącleciu*, red. S. Dziekoński, Olecko 2000, 97.

³⁷ Zob. *Dzisiejszy katecheta. Stan aktualny i wyzwania*, red. J. Stąla, Kraków 2002.

³⁸ Por. *Bóg w przedszkolu i szkole*, red. Z. Marek, Kraków 2000, 9.

doświadczenie mistyczne³⁹. Nauczanie religii oparte na doświadczeniach osobowych i religijnych katechety oraz katechizowanych prowadzi do odkrycia potencjału duchowego człowieka, zachęca do dogłębnej analizy ludzkich pragnień. Forma narracji stosowana w katechezie opartej na doświadczeniu jest wierna „stylowi” Jezusa z Nazaretu. Wiązanie zaś historii życiowej słuchającego i nauczającego z życiem Chrystusa jest nieodzowne w drodze do Boga, uwzględnia bowiem jednocześnie mentalność dzisiejszego człowieka oraz specyfikę życia we współczesnym świecie. Katecheza doświadczenia jest otwarta na świat, wychodzi z niego, uczestniczy w jego życiu i tworzy w nim nowe wartości. Można powiedzieć, że katecheza ta, licząc się z tradycją, „spogląda” w przyszłość, utrzymuje związek z Kościołem, pamięta o przedmiocie przekazu wiary, utożsamia się w sposób esencjonalny z jego podmiotem⁴⁰.

Wychowanie moralne jest istotnym elementem wychowania realizowanego w nauczaniu religii. Istnieje wiele koncepcji wychowania moralnego, jednak ich głównym składnikiem są kategorie aksjologiczne dobra i zła, a ściślej – rozróżnienie tychże rzeczywistości. Kształtowanie moralności człowieka odnosi się do jego czynności poznawczych, ale przede wszystkim uwidocznia się w sferze emocjonalnej.

Istnieją określone sposoby wychowania moralnego, oparte na czynnym poszukiwaniu, odkrywaniu wartości moralnych, na ich spontanicznym wyczuwaniu i refleksji nad nimi. Taka jest np. metoda „rozumowania moralnego” Kohlberga, będąca pewnym sposobem dyskusji, konwersacji w obszarze dylematów moralnych. W metodzie tej istotne są argumenty opisujące dane konflikty czy wartości moralne. Występują tu następujące elementy strukturalne: a) prezentacja dylematu moralnego, b) poszukiwanie jego rozwiązań, c) określenie wartości ukrytych w rozważanym dylemacie, d) podkreślenie tych wartości, które świadczą o wyższym poziomie rozwoju moralnego, e) zastosowanie przyjętych rozwiązań⁴¹.

Oczywiście nie ma prostych recept, w jaki sposób odkrywać wartości moralne w oddziaływaniach wychowawczych, by stawały się faktycznie integralną częścią struktury osobowości człowieka i mogły urzeczywistniać się we współżyciu społecznym. Świadomość wzorców etycznych nie daje jeszcze dostatecznej siły, aby żyć moralnie. Pozostaje przemożne oddziaływanie, często destruktywne mass mediów, negatywny wpływ subkultury młodzieżowej i najbliższego otoczenia. Tradycyjna moralność została osłabiona także przez rozbitcie rodziny. Prawo moralne można uznać tylko wtedy, gdy doświadczy się nowej siły czy nowej energii zdolnej obdarować miłością. W katechezie nie chcemy zatrzymać się na odkrywaniu systemu moralnego, ale prowadzić do przeżycia duchowego – spotkania z Osobą, Wcieloną Miłością. I to jest najważniejsze wyzwanie, przed jakim stają: katecheta i katechizowani⁴².

³⁹ Por. Z. Zdybicka, *Doświadczenie religijne*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, 156.

⁴⁰ Por. S. Chrost, *Doświadczenie egzystencjalne wymiarem współczesnej katechezy*, Radom 1998, 120–121.

⁴¹ Por. M. Łobocki, *W sprawie wychowania moralnego w szkole*, Edukacja nr 2, 1995, 34.

⁴² Por. M. Cogiel, *Wychowanie przez katechezę szkolną w dobie reformacji*, Ateneum Kapłańskie nr 542, 1999, 5–45.

Orędzie ewangeliczne, czyli Jezusowe, jest Dobrą Nowiną, ukazującą konsekwencje, jakie wynikają z niej dla człowieka (DOK 101). Dlatego z tego wybitnie chrystologicznego powodu katecheza w przedstawieniu orędzia chrześcijańskiego powinna nauczyć ludzi doceniać własne doświadczenie zarówno osobiste, jak i społeczne tak, aby obudzić w ludziach słuszne pragnienie doskonalenia własnego życia (DOK 117). Ostatecznie w katechezie chodzi o człowieka.

W centrum uwagi całego procesu edukacyjnego pozostaje nauczyciel – wychowawca. To on ostatecznie określa kierunek i cel działań pedagogicznych. Pedagog staje się tutaj bezpośrednim źródłem wartości, jeśli odsłania prawdę, dobro, piękno i pociąga wychowanków do urzeczywistnienia tych podstawowych wartości. Droga do realizacji tych oczekiwań wiedzie poprzez stawianie się nauczycielem refleksyjnym, odpowiedzialnym za własny system wartości. Efekt podejmowanych działań edukacyjnych zależy od jakości komunikacji wychowawcy z wychowankami⁴³.

W wypadku duchowego dialogu, zawiązanego między uczniem a nauczycielem – uczeń pragnie wspólnie w owym dialogu coś przeżyć: pragnie wypowiedzieć siebie, akceptując jednocześnie partnera. Oto osobliwe koło hermeneutyczne w tym, co nazywamy dialogiem toczącym się „pomiędzy” osobami. I właśnie to „pomiędzy” jest tym, co dzieje się z osobami, a nie członkami jednej grupy społecznej. Owo „pomiędzy” wyklucza relacje władania i manipulacji. Dlatego trudno zabiegać o taki charakter relacji pomiędzy nauczycielem a uczniem w szkole-gigancie, mającej duży zespół nauczycielski, szkole, gdzie nauczyciel uczy jednego przedmiotu w 15–20 klasach, a klasy liczą po 30 uczniów. Nie oznacza to jednak, że tam o dialog międzyosobowy nie należy zabiegać i usilnie się o niego starać! Szkolną wspólnotę osobową można przypisać potencjalnie tylko ludzkiej duchowości, a nie strukturom zewnętrznym, organizacyjnym.

W nauczaniu religii należy nieustannie odwoływać się do właściwej hierarchii wartości, określać sens ludzkiej egzystencji, prowadząc wychowanków do odkrywania odpowiedzi nie tylko na pytanie, kim jest człowiek, ale także – kim może się stawać. Aby to pytanie nabrało właściwego charakteru, potrzeba przede wszystkim odniesienia do fundamentu, jakim jest Bóg, a więc do tego najbardziej konkretnego przykładu, jaki został nam dany w osobie Jezusa Chrystusa. Uczestnicząc w Chrystusowym dziele zbawczym, mamy przynosić ze sobą powiew innej rzeczywistości, nadprzyrodzonej, dając zawsze nadzieję, w tym często nieludzkim świecie – na ujrzenie różnych problemów, sytuacji w ich właściwych wymiarach.

Podstawowe środowiska katechetyczne: rodzina, szkoła, Kościół są nie tylko miejscem, gdzie Kościół realizuje swoją misję głoszenia słowa; także ich klimat wpływa na kształtowanie dojrzałej wiary. Nawet najbardziej idealna katecheza nie przyniesie owoców, jeśli środowiska, w których przebywa katechizowany, nie będą stanowić wartości prawdziwie chrześcijańskiej. Rzeczywisty poziom wiary tych środowisk jest warunkiem skuteczności katechezy⁴⁴.

W tym kontekście istotne jest, aby te środowiska współpracowały ze sobą w formowaniu chrześcijańskiej postawy. Ta współpraca dokonuje się na zasadzie

⁴³ Por. M. Sawicki, *Hermeneutyka pedagogiczna*, Warszawa 1996, 106–108.

⁴⁴ Por. B. Dreher, *Katechese im Organismus Gesamtseelsorge*, w: *Katechese und Gesamtseelsorge*, red. B. Dreher, Würzburg 1966, 63–101.

„krążenia wartości”, co oznacza, że istnieje pewna ciągłość przeżycia religijnego. Współcześnie jednak dostrzega się duży rozdzwitek w oddziaływaniu tych środowisk, co w konsekwencji prowadzi do pewnej dezorientacji i dwulicowości wśród katechizowanych. Dlatego też Kościół, świadomy swej odpowiedzialności za katechezę, powinien ułatwiać współpracę oraz dbać o zbieżność zasadniczego kierunku oddziaływania wychowawczego. Bez współpracy trudno mówić o skuteczności katechetycznego oddziaływania Kościoła.

BIBLIOGRAFIA

- Bagrowicz J., *Edukacja religijna współczesnej młodzieży. Źródła i cele*, Toruń: Wydawnictwo UMK 2000.
- Bóg w przedszkolu i szkole, red. Z. Marek, Kraków: Wydawnictwo WAM 2000.
- Drogi katechezy rodzinnej, red. E. Osewska, J. Stala, Poznań: Wydawnictwo Księgarnia Świętego Wojciecha 2002.
- Dziekoński S., *Podmiotowy charakter wychowawczego działania katechezy*, w: *Dzisiejszy katecheta. Stan aktualny i wyzwania*, red. J. Stala, Kraków: Wydawnictwo WAM 2002, 89–109.
- Dzisiejszy katecheta. Stan aktualny i wyzwania*, red. J. Stala, Kraków: Wydawnictwo WAM 2002.
- Marek Z., *Katecheza w reformowanej szkole – szansa czy zagrożenie?*, w: *Komunikacja wiary w trzecim tysiącleciu*, red. S. Dziekoński, Olecko: Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej 2000, 91–97.
- Mendyk M., *Katecheta-nauczyciel, wychowawca, świadek. Jego misja w warunkach nowej ewangelizacji*, Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne 10 (2007), 15–119.
- Osewska E., Stala J., *Fundamentalne podstawy i obszary katechezy rodzinnej*, Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej 2000.
- Osewska E., Stala J., *W kierunku katechezy rodzinnej*, Kielce: Wydawnictwo Jedność 2003.
- Słotwińska H., *Aktualny i idealny obraz katechety*, *Katecheta* nr 9, 1998, 69–73.
- Solak A., *Komplementarność edukacji na płaszczyźnie dom-szkola*, w: *Katechizować dzisiaj*, red. J. Stala, Kielce: Wydawnictwo Jedność 2004, 325–344.
- Stala J., *Podstawy teologiczno-antropologiczne katechezy rodzinnej*, Tarnów: Wydawnictwo Mała Poligrafia Redemptorystów 1998.
- Stala J., *Współpraca rodziny, szkoły i parafii w dziele wychowawczym*, w: *Dydaktyka katechezy*, red. J. Stala, Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej 2004, 339–370.
- W kręgu rodziny – refleksje praktyków*, red. E. Osewska, J. Stala, Poznań: Wydawnictwo Świętego Wojciecha 2003.

EDUCATIONAL CHARACTER OF RELIGIOUS EDUCATION

Summary

This publication focuses on the issues of environment and ethical attitudes of Christian education. Education is a varied process of human life in which it is difficult to find a uniform classical definition. Analyzing Christian education, this publication points out that man is affected by various environments. The research shows that education is a deliberate and conscious influence on a student which is exerted with a definite aim in mind and in a concrete situation. This aim is a versatile human development and preparing him to life in accordance with the accepted model. This model represents significant values of the given society in which he has been growing up.

Key words: education, principles of education, family, school, religious education

KS. MARIAN ZAJĄC

*Instytut Teologii Pastoralnej i Katechetyki
Wydział Teologii KUL, Lublin*

WYZWANIA WSPÓŁCZESNEJ RODZINY

Słowa kluczowe: Rodzina, wychowanie, Synod Biskupów

1. Wstęp. 2. *Widzieć* największe zagrożenia rodziny. 3. *Ocenić* co można uczynić dla wzmocnienia rodziny. 4. *Działać* skutecznie na rzecz rodziny według wskazań synodalnych. 5. Zakończenie

1. WSTĘP

Pierwszą, a zarazem podstawową instytucją wychowawczą w życiu człowieka jest rodzina¹. Rozwija się ona najpełniej poprzez wzajemne oddziaływanie na siebie wszystkich swoich członków². W sensie religijnym rodzina chrześcijańska jest także „pierwszą wspólnotą powołaną do głoszenia Ewangelii osobie ludzkiej, która jest w stałym rozwoju, i doprowadzenia jej, poprzez stopniowe wychowanie i katechezę, do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej” (FC 2). Papież św. Jan Paweł II przypominał, że bezwzględna konieczność rodziny „ujawnia się ze szczególną mocą w określonych sytuacjach, które Kościół notuje niestety w różnych miejscach: tam, gdzie ustawy przeciwne religii utrudniają samo wychowanie w wierze, gdzie z powodu rozpowszechnionego niedowiarstwa lub panującego tak zwanego laicyzmu nie daje się faktycznie możliwości pełnego rozwoju religijności, tam «Kościół domowy» pozostaje jedynym miejscem, gdzie dzieci i młodzież mogą pobierać prawdziwą katechezę” (FC 52). W takim też miejscu wyzwania dla rodziny są największe.

Przez kreowanie właściwej roli rodziny w życiu człowieka rozumie się tworzenie atmosfery Kościoła domowego, w którym rodzice – za pomocą słowa i przykładu – powinni być dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary (KK 11). Ich rola jest niezastąpiona w przygotowaniu młodego pokolenia do życia w społeczeństwie.

¹ Por. M. Wolicki, *Rola identyfikacji w procesie internalizacji wartości w rodzinie*, w: *Rodzina, wartości, przemiany*, red. M. Ruszel, Rzeszów–Stalowa Wola: Fundacja Uniwersytecka 2010, 155.

² J. Stala, *Podstawy teologiczno-antropologiczne katechezy rodzinnej. Na podstawie dokumentów Magisterium soborowego i posoborowego*, Tarnów: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie 1998, 299.

Ponieważ rodzice dali życie dziecku, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa. Z tego też tytułu muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców swoich dzieci. Rodzina jest też pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom (DWCH 3). Rodzicielskie wychowanie w wierze, realizowane od dzieciństwa, dokonuje się przez wytrwałe świadectwo życia chrześcijańskiego, prowadzone według Ewangelii wśród codziennych zajęć. Wychowanie to utrwała się jeszcze mocniej wtedy, gdy z przeżywaniem wydarzeń rodzinnych, takich, jak: przyjmowanie sakramentów, obchody świąt liturgicznych, narodziny dziecka czy żałoba wyjaśnia się religijny sens tych wydarzeń” (CT 68).

We wspomnianych działaniach nie wyczerpuje się jednak rola rodziny. Formacja młodego pokolenia dokonuje się poprzez „trwały wpływ na dusze chłopców i dziewcząt, gdy tego rodzaju prawdy, dotyczące najważniejszych problemów wiary i życia chrześcijańskiego, są tak na nowo omawiane w atmosferze rodzinnej, przepełnione miłością i szacunkiem. Również samym rodzicom opłaca się trud z tej racji podjęty, bo w tak nawiązanym dialogu katechetycznym każdy bierze i daje” (CT 68).

Prymarne wyzwania współczesnej rodziny można zbilansować i przedstawić, posługując się praktyczną zasadą stosowaną przez młodzież robotniczą skupioną w chrześcijańskiej organizacji *Jeunesse Ouvriere Chretienne* (JOC). Metoda ta sprowadza się do trzech czasowników: *widzieć* (*voir*), *ocenić* (*juger*) oraz *działać* (*agir*). Powinny one wyznaczać zakres aktywności w obronie rodziny w kontekście Synodu Biskupów poświęconego tej problematyce³.

2. WIDZIEĆ NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIA RODZINY

W funkcjonowaniu rodziny nie chodzi tylko o działania spontaniczne i przypadkowe, ale przede wszystkim o czynności wychowawcze świadomie podejmowane i planowane przez rodziców, rodzeństwo i innych jej członków. I chociaż skuteczna troska o rodzinę znajduje swoje inspiracje od wewnątrz, bazując na wierze członków tej wyjątkowej wspólnoty ludzkiej, to równocześnie działalność wspomagająca rodzinę powinna przychodzić z zewnątrz, czyli z obszaru duszpasterskiej działalności Kościoła⁴. Już wiele lat temu zauważono „pilną potrzebę duszpasterskiej obecności Kościoła dla podtrzymania rodziny [...] ażeby zorganizować i rozwinąć duszpasterstwo rodzin, troszcząc się o tę pierwszoplanową dziedzinę w przekonaniu, że przyszłość ewangelizacji zależy w wielkiej mierze od Kościoła domowego” (FC 62). W takim działaniu chodzi o zachęcenie rodziców do włączenia dziecka we wspólnotę Kościoła poprzez

³ Synod Biskupów został ustanowiony przez papieża Pawła VI mocą *motu proprio Apostolica sollicitudo* z 15 IX 1965 r. Należy jednak pamiętać, że na decyzje Biskupa Rzymskiego znaczący wpływ miała dyskusja soborowa oraz liczne propozycje przedsoborowe. Powstanie instytucji Synodów Biskupów miało silny związek z soborową dyskusją na temat kolegalności. Utworzenie nowej instytucji Kościoła okazało się nie tylko odważne i mądre, ale przede wszystkim zaczęło służyć dobru Kościoła powszechnego. Por. T. Rozkrut, *Instytucja Synodu Biskupów w Kościele posoborowym*, Tarnów: Biblos 2010, 149.

⁴ E. Kasjaniuk, M. Nowacka, *Katechizacja*, EK VIII, Lublin: TN KUL 2000, kol. 1035–1036.

chrzest św., doprowadzenie do świadomego uczestnictwa we mszy św., a także o stworzenie optymalnych warunków do świadomego przeżywania osobowej wiary⁵.

Przemiany religijności polskiej rodziny w minionych dekadach nastąpiły w wyniku splotu różnorodnych okoliczności⁶. Zewnętrznym bodźcem jej zauważanej erozji była seria dramatycznych wydarzeń uderzających w etos rodziny, związanych z wojnami i okupacją hitlerowską i sowiecką. Natomiast wzmocnienie roli rodziny zostało uwarunkowane poprzez niezwykle wydarzenia, zwane znakami czasu, w których Sobór Watykański II miał znaczenie przełomowe⁷. W konsekwencji tych zdarzeń w postrzeganiu roli rodziny dokonała się głęboka i trwała ewolucja⁸. Niechętnie okazywana i przesadnie surowa religijność poprzednich pokoleń ustąpiła miejsca religijności rodzinnej bardziej masowej, w której dominującą rolę odgrywały praktyki nabożne, związane z codziennymi aktywnościami rodzinnymi. Rodzina w swoich aktywnościach religijnych skupiała się nie tylko na Chrystusie, ale coraz częściej na Najświętszej Maryi Pannie, Matce wzorcowej wspólnoty rodzinnej z Nazaretu⁹.

Szczególnie ważne w funkcjonowaniu rodziny w XX w. stało się misterium Maryi i misterium Jezusa oraz Jego Kościoła. Na pytanie, co to znaczy, być uczniem Chrystusa i członkiem Kościoła w codziennym życiu rodzinnym, duszpasterze podpowiadali: patrz na Maryję Matkę Jezusa, ponieważ w Niej znajdziesz pomoc w realizacji swojego rodzinnego powołania¹⁰. Najlepszą bazą stabilizacji rodziny stała się katecheza rodzinna. Dzięki takiej formie edukacji religijnej, gdzie przyjmowanie Bożych zasad odbywało się poprzez przejmowanie ich od starszego pokolenia, dokonywał się rozwój autentycznej wiary¹¹.

Niestety nowe czasy przyniosły nowe wyzwania. Rodzina stała się instytucją dramatycznie zagrożoną, ponieważ w niej ześrodkowały się wszystkie problemy natury społecznej, ekonomicznej, kulturowej. „Z drugiej strony stanowi ona naturalny obwód, ostatnią niejako linię oporu wobec dezorganizacji i ogólnego rozprzężenia pozarodzinnych struktur społecznych”¹². Z tego powodu znawcy życia społecznego wskazują na niezmiennie sprzężenie zwrotne, w którym tzw. zdrowe społeczeństwa wiążą jednoznacznie ze zdrową rodziną.

⁵ CT 68: „Tak więc katecheza rodzinna wyprzedza każdą inną formę katechezy, towarzyszy jej i poszerza ją”.

⁶ K. Świąś, *Przemiany religijności miejskiej w czasie transformacji systemowej*, Lublin: TN KUL 2011, 21.

⁷ Por. M. Zając, *Wrażliwość na znaki czasu*, w: *Wypłyn na głębię. Wprowadzenie do praktyk chrześcijaństwa w świetle listu apostołskiego Jana Pawła II „Novo millennio ineunte”*, red. J. Królikowski, J. Stala, Katowice: Księgarnia św. Jacka 2001, 248–259.

⁸ Zob. A. Chruszczewski, *Dzieje Kościoła w Polsce: tablice chronologiczne*, Lublin: TN KUL 1993, 46.

⁹ *Historia Kościoła*, t. 5: *1848 do czasów współczesnych*, red. L.J. Rogier, R. Aubert, M.D. Knowles, tłum. T. Szafrński, Warszawa: PAX 1985, 91.

¹⁰ Por. W. Świerżawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków: WAM 1982, 432.

¹¹ Zob. T. Peta, *Przyjmowanie słowa na wzór Maryi*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 39 (2008), nr 12 (308), 24.

¹² *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin: RW KUL 1997, 5.

Widzieć największe zagrożenia rodziny, to pamiętać, że rewolucja przemysłowa XX w. uruchomiła ogromne ruchy migracyjne i przemieszczanie się ludzi z obszarów rolniczych do obszarów uprzemysłowionych, ze wsi do miasta. W ten sposób rodzina tradycyjna została zachwiana w kilku swoich podstawowych funkcjach: ekonomiczno-produkcyjnej, zabezpieczającej i socjalizującej¹³.

Nie wolno stracić z pola widzenia także społeczeństwa postindustrialnego, które zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach wygenerowało nowe wyzwania dla rodziny¹⁴. Upowszechnił się pluralizm instytucjonalny i ideowy. To sprawia, że każda instytucja ma swoją „własną prawdę”, a świat pozarodzinny stał się swoistym targowiskiem idei, różnych orientacji społecznych, ekonomicznych, liberalnych, katolickich. Dylematy, które się rodzą dotyczą relatywizowania utrwalonych sądów czy ocen, wybierania między rygoryzmem a permissywywizmem w stosunkach z innymi i poszukiwaniu modelu wychowania¹⁵.

Poważnym wspólnym problemem współczesnej rodziny są zagadnienia demograficzne, które ujawniają się w malejącym przyroście naturalnym. Jest to w pewnej mierze wypadkowa ideologii łatwego, przyjemnego i wygodnego życia, w którym o wszystkim decyduje tylko kobieta. Idea społeczeństwa konsumpcyjnego wypiera skutecznie z rodziny zachowania prospołeczne i tłumi aspiracje duchowe¹⁶.

W krajach postkomunistycznych rodziny odczuwają dramatycznie szybkie i głębokie zubożenia materialne. Bezrobocie eliminuje z rynku średnio 15% ludzi zdolnych do pracy. Instytuty socjologiczne wykazują, że poważnym problemem staje się dorastanie młodzieży we współczesnym społeczeństwie, kiedy ona emancypuje się spod kurateli rodziny i nabywa nowych wzorców zachowania, dalekich od zachowań prorodzinnych¹⁷.

Największe zagrożenia rodziny, które trzeba „widzieć”, są obecnie wypadkową zmian struktury społecznej i kultury symbolicznej. Obserwuje się wzrost opinii o naruszalności zasad i form życia rodzinnego. Upowszechnia się w społeczeństwie polskim opinia, że obowiązujące dotychczas zasady i formy życia rodzinnego są naruszalne i kształtują się nowe równorzędne do dawnych. Doskonałym przykładem jest stosunek opinii publicznej do zasady życia rodzinnego nakazującej, aby było ono oparte na sakramentalnym związku małżeńskim. Życie rodzinne oparte na sakramentalnym związku kobiety i mężczyzny było modelem obowiązującym w Polsce od wieków i jeszcze do niedawna powszechnie upoważnionym. Inne małżeństwa nie miały aprobaty rodzinnej ani sąsiedzkiej. Obecnie opinia sąsiedzka i rodzinna zaaprobowały rodzinę bez sakramentalnego związku małżeńskiego. Coraz mniej zdziwienia budzą rodziny bez jakiegokolwiek związ-

¹³ Zob. J. Śledzianowski, S. Bębas, *Blaski i cienie współczesnej rodziny polskiej*, Kielce: Wydawnictwo Jedność 2013, 251.

¹⁴ Więcej na ten temat: zob. *Emigracja wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła w Polsce*, red. M. Zajęc, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009.

¹⁵ Por. E. Zdebska, *Pomoc społeczna wobec problemów rodziny*, w: *Rodzina wobec zagrożeń*, red. M. Duda, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2008, 312.

¹⁶ Zob. J. Śledzianowski, S. Bębas, dz.cyt., 214.

¹⁷ Tamże, 251.

ku małżeńskiego¹⁸. Całkowitej erozji uległa norma zakazująca przedmałżeńskich stosunków seksualnych. Wszystko to kształtuje przekonanie, że zasady i formy życia rodzinnego są zmienne, jak wiele innych zasad życia, że życie jest silniejsze aniżeli nakazy religijne i moralne. Tak dotychczas nie było¹⁹.

Obserwuje się także upowszechnienie się wielości form życia rodzinnego²⁰. Model rodziny oparty na nierozzerwalnym związku małżeńskim, i do tego sakramentalnym, z dziećmi, w powiązaniach z krewnymi, z wyraźnym podziałem zadań kobiety i mężczyzny jest wciąż dominujący w społeczeństwie polskim. Ale obok niego upowszechniają się także inne formy życia rodzinnego, gdzie można wyróżnić takie, jak: rodzina niepełna (taką tworzą matka lub ojciec z dziećmi albo same dzieci); związek kohabitualny (kobieta i mężczyzna jako małżonkowie i rodzice żyją bez żadnego formalnego związku małżeńskiego); małżeństwa bez dzieci (odsetek małżeństw bez dzieci rośnie); upowszechnienie się wielości form życia rodzinnego, jak też traktowanie ich w opinii społecznej za równorzędne²¹.

W upowszechnieniu się wielości form życia rodzinnego badacze dopatrują się znamion procesu deinstytucjonalizacji rodziny (zob. FC 1). Są to jednak formy nie-trwałe. Dawniej instytucjonalna forma rodziny była tak trwała, że niejednokrotnie jednostka była w stanie poświęcić swoje osobiste szczęście trwaniu rodziny. Obecnie tendencja jest odwrotna: instytucja rodziny staje się podporządkowana osobistemu szczęściu. Kiedy jednostka stwierdza, że go nie przeżywa w dotychczasowej rodzinie, odchodzi i zakłada nową, łamiąc wcześniejsze obietnice.

Wydaje się jednak, że obecnie atak na rodzinę został zaplanowany wyjątkowo staranie i strategicznie przemyślany. Wyłania się on ze zmieniającej się sytuacji kulturowej, w jakiej zaczyna funkcjonować społeczeństwo europejskie, gdzie ideologia *gender* sugeruje, że nie istnieje ontologiczna różnica pomiędzy mężczyzną a kobietą, a żeńska i męska tożsamość nie są wpisane w naturę, ale są jedynie przypisane kulturze i wynikają jedynie z konstrukcji społecznej, pojawia się niebezpieczna dla współczesnego człowieka i chrześcijanina zmiana perspektywy życiowej²².

Przewodniczący Papieskiej Rady *Cor Unum*, kard. Robert Sarah, twierdzi, że w takim kontekście wszystkie teorie dotyczące płci, walki z kulturowymi stereotypami, społecznymi konstrukcjami będzie można zdekonstruować, aby osiągnąć równość pomiędzy mężczyzną a kobietą. Nie ulega zatem wątpliwości, że mamy

¹⁸ Zob. A. Dzioba, *Feminizm*, w: *Duszpasterstwo rodzin*, red. R. Kamiński, G. Pyżlak, J. Goleń, Lublin–Rzeszów: „Bonus Liber” Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej 2013, 210–216.

¹⁹ Por. R.M. Ilnicka, *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego młodzieży*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit” 2008, 85.

²⁰ Zob. C. Murawski, *Współczesna rodzina w świetle XII Międzynarodowego Kongresu Rodziny*, Homo Dei 58 (1989) 4, 290.

²¹ Por. J. Goleń, *Duszpasterstwo rodzin niepełnych*, w: *Duszpasterstwo rodzin...*, dz.cyt., 517.

²² Por. R. Kinsky, *In der Nacht sind alle Katzen grau*, w: *Kirche und Sex. Mein Körper gehört mir*, red. M. Müller, Aachen: MM Verlag 1994, 41. Autor tej publikacji Rüdiger Kinsky dowodzi, że bezkrytyczne dopuszczenie w przestrzeni publicznej wszystkich nowych teorii dotyczących rozumienia płci i ludzkiej seksualności oraz roli rodziny (np. *gender*) spowoduje kompletną dezorientację wśród tzw. „zwyczajnych obywateli”. To może doprowadzić do wielu strat i ludzkich dramatów, ponieważ jest to obszar ludzkiego życia, w którym nie ma miejsca na eksperymenty.

do czynienia z prawdziwą rewolucją, która próbuje odwrócić porządek stworzenia mężczyzny i kobiety, zaplanowany przez miłującego Boga, a proces ten postępuje z niezwyklej przebiegłością i niemal całkowicie poza publiczną debatą²³.

W publikacji dotyczącej współzależności wiary, prawdy i tolerancji w życiu wierzącego człowieka kard. Joseph Ratzinger napisał, że manipulowanie ludzką płciowością i przedstawianie alternatywnych wizji rodziny jest tak samo niebezpieczne, jak ateizm w technicznym świecie, relatywizm moralny, *New Age* i wojny religijne²⁴. Określił także precyzyjnie, co może oznaczać zasada tolerancji wobec nowych ideologii i rodzących się myśli filozoficznych, stojących w jawnej lub zawoalowanej sprzeczności z nauczaniem Ewangelii na temat ludzkiej płciowości i rodziny²⁵.

Wszystkie zasygnalizowane wyzwania dla rodziny nie tylko trzeba widzieć, ale przed wszystkim trzeba racjonalnie je ocenić jako negatywne i zbudować strategię obronną na przyszłość.

3. OCENIĆ, CO MOŻNA UCZYNIĆ DLA WZMOCNIENIA RODZINY

Po dokonaniu opisu rzeczywistości, metoda JOC domaga się ocenienia (*juger*). Generalnie można powiedzieć, że rodzina od wielu dekad spełnia wiele funkcji. Trzeba je zauważyć i wzmacniać. Są to: *funkcja prokreacji*, która pozostaje funkcją najbardziej istotną, stałą i jednoznaczną, bez względu na proces przemian dziejowych; *funkcja socjalizacji*, do której zalicza się wychowanie i kształcenie dzieci, opiekę nad poszczególnymi członkami rodziny, kształtowanie norm zachowania, wynikających z przyjętego światopoglądu, oraz wchodzi tutaj także zagadnienie partnera emocjonalnego, z którym wiąże przyjaźń, miłość, bliskość; *funkcja ekonomiczna*, do której zalicza się rolę żywiciela rodziny, utrzymanie materialne, działalność gospodarczą, zapewnienie dzieciom startu w dorosłe życie; *funkcja organizacji wypoczynku*, która polega na zagospodarowaniu czasu wolnego, organizowaniu wakacji, urlopów, wykorzystanie mass mediów do celów rodzinnych; *funkcja wychowania religijnego*, jest to długotrwała akcja wpajania podstawowych zasad i norm religijnych regulujących stosunki współżycia w społeczności, pogłębianie wiedzy religijnej, nauczanie pacierza, wdrożenie do uczestnictwa w świętowaniu religijnym, katechizacja, samowychowanie w kierunku dojrzałości religijnej²⁶.

Kościół katolicki zdecydowanie odcina się od wizji rodziny, której celem jest ukształtowanie człowieka, według dowolnie przyjętego wzorca albo aktualnej

²³ Por. R. Sarah, *Przedmowa*, w: M.A. Peters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa*, tłum. L. Woroniecki, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2013, 16.

²⁴ J. Ratzinger, *Glaube – Wahrheit – Toleranz. Das Christentum und die Weltreligionen*, Bonn: Herder 2003, 59, 94, 102, 170.

²⁵ Tamże, 184.

²⁶ F. Adamski, *Wprowadzenie*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków: WAM 1982, 10–11.

mody²⁷. Stanowisko Kościoła w odniesieniu do rodziny opiera się na przekazie Biblii, która ukazuje, że rodzina wcześniej była bożym związkiem niż instytucją społeczną, a mężczyzna i kobieta łączą się i dają nowe życie, co jest tajemnicą, która nie podlega ocenie i nie może stać się obszarem eksperymentów genetycznych²⁸. Księgi natchnione zawierają informacje, że ojciec i matka otrzymali życie w sposób darmowy, dzielą się nim i muszą oddać w dzień śmierci, a przez codzienne przekazywanie życia powstają różne międzyludzkie relacje. Rodziców się także nie wybiera, dlatego należy ich bezwarunkowo szanować jako największy dar²⁹. W rodzinie, jaką ukazuje Biblia, człowiek przekracza granice ograniczoności i niemożności oraz współpracuje z Bogiem w prokreacji. Rodzina w zamyśle Bożym została stworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości” (KDK 48), co stanowi samą jej istotę i określa tożsamość (zob. FC 49). Święty Jan Paweł II nauczał, że „poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości” (LdR 23).

Oddziaływanie rodziny jako środowiska wychowawczego o charakterze wielostronnym i stabilnym musi zyskać wyższy status w hierarchii celów duszpasterskich³⁰. Atutem rodziny jest bowiem to, iż zanim do dzieci dociera katecheza szkolna czy parafialna, mówiąca o walorach rodziny, one już dużo o niej wiedzą z doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego. Żyjąc w rodzinie, łatwo pojmują każdą więź, która łączy syna z matką, córkę z ojcem oraz rodziców i rodzeństwo nawzajem³¹.

Środowisko rodzinne w Polsce na przestrzeni ostatnich dekad było przesyczone duchem najlepszych wzorców osobowych. Podstaw relacji rodzinnych uczono się przez życiową asymilację, podobnie jak człowiek uczy się języka ojczystego. Była to rzeczywista katecheza rodzinna, realizująca się w praktyce jakby przy okazji zwyczajnego życia rodziny, bez uciążliwej memoryzacji formuł katechetycznych³². Warto przy tej okazji zaznaczyć, że rozwijała się na bazie kultu świętych³³. Sława tych ludzi budziła zainteresowanie, niepokoiła sumienie i jednocześnie przyciągała mocą autentycznego świadectwa³⁴. Największe emocje wśród podziwianych świętych budziła jednak zawsze Matka Boża. Dowodem na to był żywy i rosnący w siłę udział w nabożeństwach oraz innych praktykach religijnych ku Jej czci³⁵. Środowisku rodzinnemu trzeba także przypisać zwyczaj uświęcania róż-

²⁷ Por. J. Klys, *Współczesne wypaczenia funkcji rodziny w Polsce*, Studia na Rodziną 3 (1999) 1(4), 63.

²⁸ Por. G. Malcher, *Wychowanie do miłości – rodzina szkołą miłości*, w: *Wychowanie w rodzinie...*, dz.cyt., 306–308.

²⁹ Por. A. Sobczyk, *Communio caritatis Świętej Rodziny z Nazaretu jako wzór życia duchowego współczesnej rodziny katolickiej*, Kazimierz Biskupi 2010, 44–45.

³⁰ H. Wistuba, *Refleksje nad wychowaniem maryjnym*, Katecheta 21 (1977), 211–214.

³¹ Por. T. Buczak, *Maryja w naszym domu jest Matką do niej zwracamy się z każdą prośbą*, w: *Tradycje maryjne w moim domu*, red. T. Pulcyn. Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1997, 35.

³² Zob. M. Finke, *Pedagogika wiary*, Poznań: PWT. Redakcja Wydawnictw, 1996, 7.

³³ Por. J. Piskorz, *Kościół a rodzina*, w: *Katolicyzm a rodzina* [b.a.], Poznań 1935, 12–20.

³⁴ Wyjątkowa publikacja prezentująca 18 świętych postaci, które w swoim ziemskim życiu naśladowały wiernie chryzmaty rodzinne i maryjne. Zob. M. Di Lorenzo, *Śladami Maryi. Charyzmatyczne postacie z historii chrześcijaństwa*, tłum. P. Bartnik, Częstochowa 2004, 158.

³⁵ J. Kopeć, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin: RW KUL 1997, 18.

nych okoliczności codziennego życia poprzez odmawianie modlitwy różańcowej, nazywanej popularnie przez minione pokolenia Polaków *Koronką*³⁶. Modlitwa różańcowa w środowisku rodzinnym tak mocno wkomponowała się w całokształt codziennego życia domowników, że z czasem tę czcigodną praktykę pobożnością umiano pogodzić ze zdrową, rodzinną radością, a nawet z prawdziwą wesołością i zabawą³⁷.

Atmosfera domu rodzinnego, gdzie przychodziły na świat dzieci, powodowała wyczulenie na sens ludzkiego życia. Wytworzyła się także w warunkach polskich unikatowa praktyka, w ramach której podczas bicia dzwonów na *Anioł Pański* przerywano nie tylko prywatne, ale nawet publiczne zajęcia i obowiązkowe, płatne prace, aby dziękować za każde życie, którym z rodziną podzielił się Wcielony Bóg³⁸. Wrażliwość na treści religijne pogłębiał zwyczaj posługiwania się poświęconymi przedmiotami, w kontekście ważnych wydarzeniach rodzinnych³⁹. To wszystko stanowi wciąż o niezastąpionej roli rodziny i musi być ocenione pozytywnie oraz strategicznie polecane. Jeżeli mimo wielu zagrożeń i trudności rodzina trwa i nic nie jest w stanie jej zastąpić, to muszą w niej się znajdować wewnętrzne siły, które nadają rodzinie żywotność, atrakcyjność i dynamikę, która pozwala na elastyczną adaptację i rozwój w nowych warunkach. Trzeba więc poszukać odpowiedzi na pytanie: jak działać skutecznie dla jej dobra i harmonijnego rozwoju?

4. DZIAŁAĆ SKUTECZNIE NA RZECZ RODZINY WEDŁUG WSKAZAŃ SYNODALNYCH

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej stanowi: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”⁴⁰. Wzmocnieniem takiego stanowiska jest także stwierdzenie: „Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny”⁴¹. Dlatego należy nie tylko korzystać z ustawowych praw chroniących tę instytucję, ale upowszechniać informacje o strategii dekonstrukcji i destabilizacji kategorii płci i seksualności i związanej z tym destrukcji systemu społecznego opartego na rodzinie. Należy nagłośniać wszelkie informacje o łamaniu konstytucyjnego prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami religijnymi⁴².

³⁶ „Koronkę mając w ręku, stary Polak ranne odbywał modlitwy, z nią mszy św. słuchał, gospodarstwa swego doglądał, podróże odbywał”. Podają za: T. Chodziło, *Kościół i kultura ludowa*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce, cz. III*, red. P. Kałwa, C. Skrzyszewski, Lublin: TN KUL 1969, 123.

³⁷ Skąd właśnie powstało znane i powtarzane w różnych okolicznościach i regionach Polski przysłowie: „I do tańca, i do różańca”, tamże.

³⁸ A. Klein, *Anioł Pański*, w: *Cześć Maryi dzisiaj*, red. W. Beinert, tłum. z niem. M. Węclawski, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1992, 283.

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, art. 18.

⁴¹ Tamże, art. 71.1.

⁴² Zob. Dla Rodziny. Koalicja Obywatelska, *Deklaracja działań na rzecz rodziny – z poszanowa-*

Aby rodzina pozostała w przyszłości wspólnotą, grupą kochających się osób, instytucją, gdzie się uczy struktury i funkcji społecznych, absorbuje wzory osobowe i kulturowe, podlega procesom socjalizacyjnym, zaspokaja się potrzeby religijne i duchowe, winna być stabilnym i stabilizującym ogniwem rzeczywistości społecznej i religijnej w świecie⁴³. Chodzi też o to, aby nieustanne przeobrażenia nie pozbawiły jej statusu najważniejszej i podmiotowej struktury w dzisiejszym świecie⁴⁴. Dlatego jej autentyczni zwolennicy muszą pojąć kilka kluczowych wyzwań.

Wyzwanie pierwsze powinno polegać na upowszechnianiu przez chrześcijan informacji o wszechobecnej w środowiskach libertyńskich i feministycznych strategii dekonstrukcji i destabilizacji rodziny. Gdy dzisiaj bezbożni, zafascynowani ideologią *gender*, ograniczają się do rozkoszowania życiem i w tym widzą sens swojej seksualności, możemy powiedzieć – to trudno, mają bowiem prawo do takiej wizji własnego szczęścia⁴⁵. Oni najczęściej nie wierzą w życie wieczne. Natomiast w naszym katechetyczno-rodzinnym środowisku wychowawczym należy nieustannie motywować do innego stylu życia, zgodnie ze słowami Psalmu: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców” (Ps 1,1).

Wyzwanie drugie to upowszechnianie informacji o łamaniu konstytucyjnego prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami w kontekście ideologii *gender*⁴⁶. Państwo demokratyczne otoczyło rodzinę swoją prawną opieką i nie można się z tej pozycji lekkomyślnie oddalać. Należy dołożyć wszelkich starań, aby każde złamanie konstytucyjnych zasad dotyczących rodziny spotykało się z faktycznym sprzeciwem strony kościelnej, proporcjonalnym do ważności wydarzenia⁴⁷.

Wyzwanie trzecie powinno polegać na głoszeniu piękna życia małżeńskiego, doniosłości przysięgi małżeńskiej składanej na całe życie, możliwości wspólnego życia we dwoje dzięki łasce sakramentu małżeństwa. Rodzące się uczucie fascynacji, zauroczenia i miłości to nie przypadek, ale owoc odwiecznej miłości Boga, który pragnie ludzkiego szczęścia (por. Rdz 1, 27). Trzeba skończyć z żartami na temat małżeństwa, pobłażaniem rozwodom, nieobyczajnym filmom czy sztukom teatralnym, które niszczą dobrą optykę w spostrzeganiu małżeństwa i rodziny⁴⁸.

Wyzwanie czwarte kierowane powinno być do teologów, katechetów młodzieży i duszpasterzy, aby z pasją ukazywali na nowo biblijny obraz rodziny, jako instytucji zaplanowanej przez Boga i wspieranej szczególnymi darami łaski oraz cudem

niem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, [online] [dostęp: 28.11.2014]. Dostępny w Internecie: http://www.dlarodziny.net/projekt07/deklaracja_samorzadowe_13_10_14.pdf.

⁴³ Por. J. Majka, *Wychowanie chrześcijańskie – wychowaniem personalistycznym*, w: *Wychowanie w rodzinie...*, dz.cyt., 41.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. Lasconi, *Ja i ty przez 365 dni (+1)*, tłum. K. Wilewska, Poznań: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha 2007, 340.

⁴⁶ M. Zając, *Małe kroki w wielkiej sprawie wychowania seksualnego w rodzinie*, w: *Kobietą i mężczyzną stworzył ich. Edukacja seksualna w katechezie*, red. ks. P. Mąkosa, Lublin: Wydawnictwo Natan 2014, 271.

⁴⁷ Więcej na ten temat: Zob. S. Tyl, *Prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi w Karcie Praw Rodziny*, *Kościół i Prawo* 15 (2013) 2, 227–242.

⁴⁸ Zob. R. Rychlik, *Jak powiedzieć o miłości*, Tarnów: Biblos 2012, 7.

prokreacji⁴⁹. Maryja, wpleciona w wymiar nazaretańskiej rodziny, powinna służyć w tym zakresie cennym przykładem⁵⁰. Dla brzemiennej Maryi było ważne, że u boku swojego męża czuła się bezpieczna. Święty Józef był dla Niej wielkim oparciem, gdy widziała go z szacunkiem obserwującego tajemnicę życia, które ona w sobie nosiła⁵¹. Wspólnie, jako małżonkowie, przydzielili Bogu w swoim domu najważniejsze miejsce, a Bóg, wchodząc w życie małżeńskie Maryi i Józefa, nie zniszczył ich miłości. Wskazując Józefowi miejsce przy Maryi, „Bóg okazuje się pierwszym obrońcą ludzkiej rodziny i jej szczęścia, i włącza Józefa w swój zbawczy plan”⁵². Pokazuje także, że ojciec jest w rodzinie niezastąpiony, dlatego w środowisku osób odpowiedzialnych za katechizację rodzi się troska o przywrócenie etosu ojcostwa⁵³. Brak inspirującego uczestnictwa w życiu młodego pokolenia przez ojców rodzin, przynosi dzisiaj wiele niełatwych do oszacowania trudności wychowawczych.

Wyzwanie piąte to zbudowanie nowej strategii informacyjnej, skierowanej do młodych osób na temat: co zrobić, aby budować solidną rodzinę? Konieczne będą działania zmierzające do zbudowania fundamentu moralnego przyszłych małżonków, co powinno się wiązać z atrakcyjną ofertą formacyjną dla młodych, połączoną z nowoczesnymi technikami multimedialnymi⁵⁴. O wielkości i świętości rodziny powinna przypominać także polska praktyka umieszczania w mieszkaniach obrazów i wizerunków Świętej Rodziny z Nazaretu⁵⁵. Mogą one być dobrą okazją do przypominania katechizowanym o tym, że rodzina jest Kościołem domowym, w którym istnieje wiele okazji do autentycznej służby bliźniemu. Powinny także pobudzać do modlitwy zanoszonej wraz z Maryją o właściwe miejsce Boga w rodzinie oraz o rozwój miłości małżeńskiej⁵⁶. Również wobec wielorakich nurtów rozpowszechniającego się panseksualizmu, czystość na wzór Maryi powinna stawać się wartością szczególnie drogą sercom młodych Polek i Polaków⁵⁷.

Wyzwanie szóste związane może być ze zdecydowanym przeciwstawianiem się każdemu atakowi na życie, od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Rodzina służy życiu i taka musi pozostać⁵⁸. Przybliżaniu tej prawdy mogą służyć: rekolek-

⁴⁹ Zob. M. Zajac, *Parafia miejscem katechezy*, w: *Miejsca katechezy: rodzina, parafia, szkoła*, red. S. Kułpaczyński, Lublin: Polihymnia 2005, 73–98.

⁵⁰ Por. S. De Flores, *Kim jest dla nas Maryja?*, tłum. K. Łapiński, Częstochowa 2003, 23.

⁵¹ H. Kreis, *Święta Rodzina z Nazaretu*, Kraków: WAM 2004, 19.

⁵² Tamże, 18.

⁵³ O skali problemu świadczą trudności w zdefiniowaniu tego pojęcia w tzw. rodzinie industrialnej. Kategoria ojciec, zgodnie z przemianami we współczesnej rodzinie, dotyczy: ojca biologicznego, adopcyjnego, wychowującego dziecko swojej żony lub partnerki, pozostającego w związku (formalnym lub nie) z matką dziecka, wychowującego dziecko w związku (formalnym lub nie) z kobietą, która nie jest matką dziecka, samotnie wychowującego dziecko, rozwiedzionego, który utrzymuje kontakt z dzieckiem, rozwiedzionego, który nie utrzymuje kontaktów z dzieckiem. Zob. R. Bly, *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*, tł. z ang. J. Tittenbrun, Poznań: Rebis 1993, 142.

⁵⁴ Por. G. Pyżlak, *Przygotowanie do życia małżeńskiego i rodzinnego*, w: *Duszpasterstwo rodzin...*, dz.cyt., 345.

⁵⁵ *II Polski Synod Plenarny. Teksty robocze*, Poznań–Warszawa: Pallottinum 1991, nr 67.

⁵⁶ Por. tamże, nr 62.

⁵⁷ Tamże, nr 63.

⁵⁸ J. Kamiński, *Troska o życie ludzkie*, w: *Duszpasterstwo rodzin...*, dz.cyt., 325.

cje stanowe, pogadanki okresowe, wykłady religijne dla rodziców, spotkania katechetów z rodzicami, systematyczne czytanie Pisma Świętego w domu rodzinnym, głośne czytanie lektury religijnej i wspólna modlitwa⁵⁹. Ważną formą budowania rodzinnej solidarności mogą być doniosłe wydarzenia w życiu rodzinnym: przyjęcie sakramentu, choroba lub śmierć bliskiej osoby⁶⁰. Szczególną szansą mogą być wszelkie uroczystości rodzinne, parafialne, ogólnokościelne i narodowe⁶¹. Największe możliwości stwarza jednak powiązanie katechezy rodziców z katechezą ich dzieci. Wspólny udział w katechezie rodziców i dzieci umożliwia omawianie interesujących ich problemów oraz ich rozwiązywanie⁶².

Wyzwanie siódme może polegać na głoszeniu prawdy, że współczesna szkoła oddzielona od środowiska rodzinnego i kościelnego jest bezsilna w swoim wychowaniu. Natomiast zjednoczona z tymi miejscami katechetycznymi może efektywnie pomóc w rozwoju pełnej osobowości dziecka, które jest nadzieją Kościoła i świata⁶³.

Wyzwanie ósme to uruchomienie nowej strategii myślenia o współczesnej rzeczywistości Kościoła i rodziny w myśl sugestii papieża Franciszka: „Mówiłem już wiele razy, że Kościół wydaje mi się szpitalem polowym: jest tylu ludzi zranionych, którzy proszą nas o bliskość, proszą nas o to, o co proszono Jezusa: bliskość (w sensie fizycznym i duchowym). Mając postawę faryzeuszów, uczonych w prawie, nie damy nigdy świadectwa bliskości”⁶⁴. Wyzwanie musi polegać na budzeniu nadziei, iż z Chrystusem dzieło ratowania rodziny zakończy się pełnym sukcesem. Słowa Mistrza z Nazaretu, „żyjącego w ludzkiej rodzinie, zapisane przez św. Jana Apostoła: „Nie lękajcie się! „Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33), powinny stać się mottem obrońców rodziny i jej chrześcijańskiej tożsamości.

Wyzwanie dziewiąte wiąże się z apelem, aby przywrócić i ożywiać przyparafialne duszpasterstwo rodzin i formować religijnie rodziców⁶⁵. Podczas spotkań należy uczyć rodziców rozmowy z dziećmi o Bogu, czytać Pismo Święte, uczyć piosenek i pieśni religijnych, ostrzegać przed zagrożeniami duchowymi⁶⁶. Wiele dzieci jest zniewolonych duchowo. Warto modlić się nad nimi wstawienniczo o uwolnienie od wpływów złego ducha. Trzeba także podejmować inicjatywy tzw. wczesnej Komunii Świętej, by dzieci jak najwcześniej chroniła łaska sakramentu pokuty i Eucharystii.

⁵⁹ M. Majewski, *Pedagogiczno-dydaktyczne wartości katechezy integralnej*, Kraków: Poligrafia Salezjańska 1995, 73.

⁶⁰ R. Murawski, *Kierunki i formy pracy katechetycznej z dorosłymi w parafii*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 13 (1980), 75.

⁶¹ Por. M. Majewski, dz.cyt., 73.

⁶² Por. J. Słomińska, *Rodzina polska a katecheza*, *Communio* 3 (1983) 1, 107–117.

⁶³ Por. L. Wołoszynowa, *Dzieciom – Rodzicom – Nauczycielom*, Kielce: Dom Wydawniczy „Strzelec” 2001, 177–181.

⁶⁴ Spotkanie papieża Franciszka w Rzymie 14.09.2014 w auli Pawła VI z uczestnikami międzynarodowej konferencji poświęconej projektowi duszpasterskiemu *Evangelii gaudium*, Franciszek przestrzega ewangelizatorów, [online] [dostęp: 28.11.2014]. Dostępny w Internecie:

<http://info.wiara.pl/doc/2165095.Franciszek-przestrzega-ewangelizatorów>

⁶⁵ Zob. J. Kamiński, *Struktury i funkcje duszpasterstwa rodzin*, w: *Duszpasterstwo rodzin...*, dz.cyt., 306.

⁶⁶ Tamże, 301.

Wyzwanie dziesiąte może wiązać się z promocją w życiu zwyczajnych rodzin katolickich tzw. *Dekalogu dobrego rodzica*:

1. Dbaj o swoje małżeństwo i chroń jego sakramentalność.
2. Codziennie módl się za siebie, współmałżonka i za swoje dzieci – szczególnie często odmawiaj *Różaniec*.
3. Unikaj grzechów ciężkich, przez które szatan zyskuje realny dostęp do Ciebie i do tych, których kochasz.
4. Przystępuj często do spowiedzi, nie rzadziej niż raz na miesiąc.
5. Przyjmując często Komunię Świętą, przyjmujesz Jezusa Chrystusa! Nie ma skuteczniejszej ochrony niż ta, którą daje sam Chrystus.
6. Nigdy nie rezygnuj z niedzielnej Mszy Świętej.
7. Ucz swoje dzieci modlitwy, módl się razem z nimi.
8. Nie kupuj zabawek, które mogą zagrozić czystości serca Twoich dzieci i ich przyjaźni z Bogiem.
9. Daj swoim dzieciom swój czas, którego codziennie potrzebują.
10. Pamiętaj, że twoim zadaniem jest wskazać dzieciom drogę do Boga⁶⁷.

Kościół katolicki podtrzymuje nieustannie przekonanie, że pogłębiając i głosząc naukę o rodzinie, najlepiej spełnia swoją posługę wobec wszystkich ludzi na świecie⁶⁸. Kościół ma także prawo i obowiązek wychowywać i wprowadzać w życie swoją naukę o małżeństwie, rodzinie oraz etyce seksualnej. Jednocześnie „nie zamierza nikomu tej nauki i tej wizji narzucać, ale pragnie ją przedłożyć w duchu wolności i strzec jej jako koniecznego punktu odniesienia dla każdego katolika i dla tych, którzy pragną przynależeć do wspólnoty kościelnej”⁶⁹. Rezygnacja z takiego wychowania oznacza radykalne odwrócenie się od nauki Chrystusa, ze wszystkimi konsekwencjami takiego działania⁷⁰.

5. ZAKOŃCZENIE

O wyzwaniach stojących przed współczesną rodziną decydował splot wydarzeń historycznych, społecznych i narodowych, w których tle na przełomie wieków przez blisko trzy dekady dojrzewało nauczanie św. Jana Pawła II o rodzinie oraz rodzinna strategia duszpasterska Kościoła katolickiego. Ważne sprawy rodziny zawierały się nie tylko w planach duszpasterskich, listach Episkopatu Polski, dokumentach dotyczących nauki religii, podręcznikach i katechizmach, ale także w prowadzonej walce o kształt polskiego prawa. Trzeba z dumą stwierdzić, że w warunkach lokalnych udało się rodzinę uchować od największych niebezpieczeństw, choć nie udało

⁶⁷ Zob. S. Kostrzewa, *Odebrać dzieciom niewinność*, [online] [dostęp: 30.11.2014]. Dostępny w Internecie: <http://search.tb.ask.com>

⁶⁸ Por. Jan Paweł II, *Do Polaków w Auli Pawła VI (12.10.1980)*, w: Jan Paweł II, *Przyszłość idzie przez rodzinę. Z nauczania Ojca Świętego o miłości, małżeństwie, rodzinie*, red. M. Węclawski, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1983, 6.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ W. Błaszczak, *Sumienie małżonków*, w: *Wrażliwe sumienie wobec nowych wyzwań duszpasterskich*, red. J. Popławski. Lublin: Wydawnictwo KUL 2008, 60.

się znacząco pogłębić jej duchowej kondycji. Obecnie wyzwania stały się globalne, nieoczekiwane, trudne do przewidzenia i wpisane w maszynę ustawodawczą zjednoczonej Europy. Nie wystarczą zatem tylko lokalne doświadczenia z polskiej „batalii rodzinnej”, ale potrzebne są wspólne działania ludzi dobrej woli na całym świecie, odpowiednio ukierunkowanych przez mądrych pasterzy.

Dobrze się stało, że w Kościele posoborowym z pomocą przychodzi instytucja Synodu Biskupów, która w 2014 r. podjęła obrady na temat rodziny. Trzeba żywić przekonanie, że dokument końcowy w 2015 r. będzie miał walor normatywny w działaniach na rzecz chrześcijańskiej rodziny i spotka się z życzliwym przyjęciem adresatów. Osoby zainteresowane obradami oczekują, że wskazania Synodu Biskupów wyeksponują dobre narzędzie w tych zmaganiach i otworzą pole chrześcijańskiego entuzjazmu i zaradności. Koniec XX i początek XXI w. nie stanowią zamknięcia jakiegoś odrębnego rozdziału w dziejach chrześcijańskiej rodziny. Wprost przeciwnie, wyrosły z tendencji obecnych wcześniej. Mocny głos biskupów z Rzymu musi dzisiaj podpowiadać topniejącym zastępom entuzjastów tradycyjnej rodziny w co mają wierzyć, co aktualnie czynić i z jakich środków łaski korzystać, aby osiągnąć zbawienie w tej uniwersalnej Bożej wspólnocie?

Reakcja na podstawowe wyzwania dotyczące rodziny w warstwie treściowej musi wyraźnie nawiązywać do tajemnic Chrystusa, połączonych z życiem Najświętszej Rodziny, a elementy religijne, historyczne tradycje i wychowawcze idee rodzinne powinny się dalej zbiegać w jeden głos sławiący wyjątkowość sakramentalnego związku kobiety i mężczyzny, którzy, współpracując z Bogiem, dzielą się nowym życiem. Potencjał tej nauki pozwoli przetrwać Polakom trudny czas desakralizacji i laicyzacji, obecnych w nowoczesnym wychowaniu, oraz powstrzymać niebezpieczne tendencje prawne szkodzące wizji chrześcijańskiej rodziny.

BIBLIOGRAFIA

- Adamski F., *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków: WAM 1982.
- Finke M., *Pedagogika wiary*, Poznań: PWT. Redakcja Wydawnictw 1996.
- Ilńska R. M., *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego młodzieży*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit” 2008.
- Duszpasterstwo rodzin*, red. R. Kamiński, G. Pyżlak, J. Goleń, Lublin – Rzeszów: „Bonus Liber” Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej 2013.
- Kostrzewa S., *Odebrać dzieciom niewinność*, [online] [dostęp: 30.11.2014]. Dostępny w Internecie: <http://search.tb.ask.com>.
- Kasjaniuk E., Nowacka M., *Katechizacja*, EK VIII, Lublin: TN KUL 2000, kol. 1035–1036.
- Kreis H., *Święta Rodzina z Nazaretu*, Kraków: WAM 2004.
- Murawski C., *Współczesna rodzina w świetle XII Międzynarodowego Kongresu Rodziny*, Homo Dei 58 (1989) 4, 287–293.
- Peters M.A., *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa*, tłum. L. Woroniecki, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek 2013.
- Rodzina, wartości, przemiany*, red. M. Ruszel, Rzeszów–Stalowa Wola: Fundacja Uniwersytecka 2010.
- Rodzina wobec zagrożeń*, red. M. Duda, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2008.
- Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, Lublin: RW KUL 1997.
- Rozkrut T., *Instytucja Synodu Biskupów w Kościele posoborowym*, Tarnów: Biblos 2010.

- Stala J., *Podstawy teologiczno-antropologiczne katechezy rodzinnej*, Tarnów: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie 1998.
- Śledzianowski J., Bębas S., *Blaski i cienie współczesnej rodziny polskiej*, Kielce: Wydawnictwo Jedność 2013.
- Święś K., *Przemiany religijności miejskiej w czasie transformacji systemowej*, Lublin: TN KUL 2011.
- Tyl S., *Prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi w Karcie Praw Rodziny*, Kościół i Prawo 15 (2013) 2, 227–242.
- Wołoszynowa L., *Dzieciom – Rodzicom – Nauczycielom*, Kielce: Dom Wydawniczy „Strzelec” 2001.
- Emigracja wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła w Polsce*, red. M. Zajac, Lublin: Wydawnictwo KUL 2009.
- Zajac M., *Małe kroki w wielkiej sprawie wychowania seksualnego w rodzinie*, w: *Kobieta i mężczyzna stworzył ich. Edukacja seksualna w katechezie*, Lublin: Wydawnictwo Natan 2014, 269–282.
- Zajac M., *Parafia miejscem katechezy*, w: *Miejsca katechezy: rodzina, parafia, szkoła*, red. S. Kulpa-czyński, Lublin: Polihymnia 2005, 73–98.
- Zajac M., *Wrażliwość na znaki czasu, Wypłyn na głębie. Wprowadzenie do praktyk chrześcijaństwa w świetle listu apostoelskiego Jana Pawła II Novo millennio ineunte*, red. J. Królikowski, J. Stala, Katowice: Księgarnia św. Jacka 2001, 248–259.

CHALLENGES FACING CONTEMPORARY FAMILY

Summary

The challenges facing contemporary family come from the fact that all events related to political, social, cultural and religious changes cumulate in this basic human community. The role of a family is particularly significant in those places where anti-religious regulations make it difficult for parents to educate their children in faith according to their will. The primary challenges of a contemporary family may be balanced applying the principle of a Christian organization *Jeunesse Ouvriere Chretienne* (JOC). This method first asks one to see (*voir*) various threats to a family which are related to cultural changes, progressive dechristianization and new trends which are against the Christian vision of family and marriage. Not only should the threats be seen but one should also collate and assess them (*juger*), i.e. point out how they harm a family and why one should radically object to them. On the third stage one should act (*agir*) and take concrete pro-family measures in order to prevent significant erosion of sacramental marriage which form the foundation of the Catholic family. The community of family life advocates is looking forward to concrete proposals connected with the Synod of Bishops on family which started in Rome in 2014. They should present the range of activities in defense of family and new formation perspectives.

Key words: family, education, Synod of Bishops

Yves Bériault OP, *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła* [Etty Hillesum, *temoin de Dieu dans l'abîme d'un mal*], tłum. Aleksandra Frej, Wstęp Jean Vanier, Warszawa: Wydawnictwo PROMIC Księży Marianów 2011, ss. 192.

Pod koniec 2011 r., na polskim rynku wydawniczym ukazała się książka zatytułowana *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła*. Jej autorem jest Yves Bériault, kanadyjski dominikanin, wykładowca w Instytucie Duszpasterstwa Ojców Dominikanów w Montrealu oraz kierownik Studenckiego Centrum Benoît – Lacroix, który pełnił także funkcję kapelana uniwersyteckiego. Jego książka jest pierwszą, przetłumaczoną na język polski publikacją, prezentującą w pewien monograficzny sposób osobę Etty Hillesum, która polskiemu czytelnikowi nie jest szeroko znana, mimo że w 2000 r. ukazał się pamiętnik jej autorstwa (Etty Hillesum, *Przerwane życie. Pamiętnik 1941–1943*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000, ss. 247) oraz zbiór korespondencji (Etty Hillesum, *Myślące serce. Listy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, ss. 164). Etty Hillesum jest jedną z ofiar Holocaustu, lecz wypada już na samym początku zauważyć, że stała się nią w sposób dobrowolny i to budzi nasze zdumienie.

*

Etty Hillesum zmarła w Auschwitz w 1943 r., w dwudziestym dziewiątym roku życia. Pochodziła z holenderskiej rodziny żydowskiej, studiowała ślawistykę, poszukiwała własnej tożsamości, początkowo dość rozchwiana emocjonalnie. Żyła w okupowanej przez Niemców Holandii. W perspektywie wydarzeń II wojny światowej stała się świadkiem i jednocześnie ofiarą prześladowań narodu żydowskiego. Od 9 marca 1941 do 13 października 1942 r. pisała pamiętnik, który stał się jej „towarzyszem” duchowych zmagania, a dla potomnych pozostał świadectwem jej niezwyklej drogi. Równolegle prowadziła korespondencje ze swoimi przyjaciółmi. W jej pismach odkrywamy kobietę, która w którymś momencie zaczęła przeżywać i świadomie przeżywała własne życie. Stało się to po spotkaniu Juliusa Spiera – żydowskiego psychoterapeuty i psychochiromanty, ucznia C.G. Junga. To on pomógł jej uwolnić się od wewnętrznych blokad. Dzięki Spierowi, Etty także na nowo odkryła Boga. Jako osoba coraz bardziej świadoma swego człowieczeństwa, autentycznie przeżywająca fenomen swojego jestestwa, ukierunkowanego na konstytutywną relację z „Wiecznym Ty”, Etty nabierała duchowego rozmachu. Spier pomógł jej dostrzegać Boga w życiowych doświadczeniach i jednoczyć się z Nim w miłości do wszystkich ludzi. Już po jego śmierci, w okresie intensywnych prześladowań Żydów, znalazła się w obozie Westerbork, najpierw dzięki pracy w Radzie Żydowskiej, w Wydziale Pomocy dla Wyjeżdżających, później – by z kilkoma członkami Rady osiąść dobrowolnie („na ochotnika”) w tym obozie przejściowym. Tu w szczególny sposób zderzała się z brutalnością wydarzeń epoki. Każdego dnia poświęcała wszystkie swoje siły na poszukiwanie i ukazywanie sensu życia. Własną postawą świadczyła o tym, że w czasach okrucieństwa wojny, Bóg, choć na pozór „ukryty”, istnieje. Więcej, oczekuje pomocy.

*

Przewodnym motywem Autora recenzowanej publikacji jest próba oceny osoby Etty Hillesum, z uwzględnieniem jej relacji do Boga wraz z zarysowaniem charakteru misji, którą sobie wyznaczyła. Sam Yves Bériault zaznacza to we wstępie:

Czytelnik pamiętnika i listów Etty nie zrozumie jej wyborów i jej spojrzenia na egzystencję otaczających ją [...] bez koniecznego odniesienia do Tego, którego ona sama nazywa «moim Bogiem», a któremu pragnie utorować drogę w sercach wszystkich ludzi stawianych przez Niego na jej drodze¹.

Książka jest owocem pełnego pasji zainteresowania Autora życiem i duchowymi doświadczeniami Etty. Zawiera 192 strony i składa się z szesnastu rozdziałów poprzedzonych przemową Jeana Vaniera oraz wstępem Autora. Cykl rozdziałów zwieńcza Epilog, któremu Bériault nadał sentymentalny charakter. Książkę wieńczy Aneks, w którym załączono fragment pamiętnika Etty Hillesum z 12 lipca 1942 r.².

Światopogląd zawarty w tekstach Etty Hillesum oraz świadectwo jej życiowych postaw przemawiają do każdego człowieka bez względu na czas i okoliczności egzystencji. Jej notatki rozbudzają w człowieku ciekawość, pragnienie poznania Boga, siebie jako osoby oraz stawiają pytania o relację do Wiecznego Ty, do drugiego człowieka i świata. To ważne aspekty, które Bériault podkreśla w swojej książce. Autor niejednokrotnie podkreśla, że Etty Hillesum w swoich pismach odkrywa i ukazuje ludzką godność oraz sens powołania, których nie mogą determinować dziejowe okoliczności. Słusznie podkreśla ważny fakt, że Etty uprzytomniła sobie świadomość swojej misji – bycie kronikarzem epoki, w której żyła, a także kronikarzem pewnego doświadczenia. Że w jego rezultacie odsłoniła przed Czytelnikami bardzo intymne wydarzenia, konstytutywne dla całości jej życia. Że w intensywnym przeżywaniu człowieczeństwa znalazło się miejsce dla Boga Stwórcy. Że doświadczenie Absolutu stało się dla niej rzeczywiście bardzo intensywne oraz żywe. Że Jej wiara nie była więcej bezrefleksyjna, wręcz przeciwnie – że przeżywała swoją religijność świadomie i czynnie. Że oceniała swoje postępowanie, była krytyczna wobec samej siebie. Istotnie, wszystkie jej działania były przez nią poddawane najpierw refleksji – nigdy nie wygłaszała moralizatorskich tez bez uprzedniej autokrytyki. Zmiany w skali *makro* rozpoczynała od zmian w skali *mikro* – od przemiany siebie.

W celu uwypuklenia początkowego stanu Etty, Yves Bériault słusznie odnotowuje, że pierwotnie była osobą bardzo rozchwianą emocjonalnie, z zaburzeniami psychosomatycznymi, o skłonnościach do depresji, poszukiwała siebie. Odczuwała w sobie pewną „częściowość”, która ewidentnie napawała ją niepokojem. To z kolei napędzało ją do poszukiwań satysfakcji, którą najpierw odnajdywała w zbliżeniach seksualnych, określając je jako *Spielerei* – tylko na chwilę napalniających zaspokojeniem, które jednak szybko gasło i znów powracało do stanu początkowego.

Autor słusznie przedstawił także kontekst rodziny Hillesum. To w pełni pożądaný zabieg, który pomaga Czytelnikowi zrozumieć pierwotne środowisko kształtowania się osobowości młodej Żydówki, będącej dzieckiem małżeństwa Louisa i Rivy Hillesumów – Żydów, zasymilowanych w holenderskim społeczeństwie. Jej ojciec nie praktykował obrzędów religijnych judaizmu, sama Etty postrzegała go jako agnostyka i studiującego Biblię filozofa. Był całkowicie wtopiony w kulturę zachodnioeuropejską. Riva Hillesum pewnego razu wyznała wprost, że właściwie uważa się za pobożną, ale jej „wyznanie wiary” pozostało głównie na poziomie ustnej deklaracji. Poza tym niewiele więcej wiadomo o praktykach religijnych i wierze rodziny Hillesumów. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy było to środowisko całkowicie obojętne na rzeczywistość duchową. Bériault uważa jednak, że rodzina nie żyła w środowisku całkowitego braku wiary, aczkolwiek Etty wywodziła się z rodziny, którą cechował religijny indyferentyzm. Zatem „oswojenie Boga” nie było dla niej czymś prostym i oczywistym.

Momentem przełomowym okazało się spotkanie wspomnianego już Juliusa Spiera – żydowskiego psychochiromanty. Słusznie zauważa Bériault, że Spier był człowiekiem uduchowionym, który sprawował dla Etty rolę terapeuty i duchowego mistrza. Spotkanie Spiera zapoczątkowało w niej proces uświadamiania sobie celu, który porządkował jej egzystencję, nadawał poczucie sensu i pomagał dostrzegać horyzont jej życiowych poszukiwań – Boga:

Do dzieła! To będzie dla mnie moment bolesny i prawie nie do przezwyciężenia: wydanie spętanej duszy na pastwę kawałka zwykłego papieru w linię [tu: mowa o rozpoczęciu pisania pamiętnika – przyp. autora] [...] muszę o tym pisać jeśli chcę doprowadzić swoje życie do rozsądnego i satysfakcjonującego

¹ Y. Bériault, *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła*, Warszawa: PROMIC 2011, 14.

² Zob. E. Hillesum, *Przerwane życie. Pamiętnik 1941–1943*, Kraków: WAM 2000, 160–161.

końca. [...] Wydaje się bardzo opanowana w obliczu wielu życiowych problemów, ale mimo to gdzieś głęboko w duszy kryje się ściśnięty kłębek lęku. Coś trzyma mnie tak mocno w garści, że od czasu do czasu bywam strachliwą nieszczęśnicą – mimo umiejętności logicznego myślenia³.

Autor recenzowanej książki słusznie dostrzega, że Etty zwalczyła w sobie pragnienie posiadania. Że uznała, iż sposobem satysfakcji nie może być posiadanie ani konkretnego przedmiotu, ani tym bardziej drugiego, innego człowieka. Spier pokazał jej jak wsłuchiwać się w wewnętrzne „źródło siebie”, którym jest Stwórca. W swoim pamiętniku przyznała, że Spier stał się dla niej swoistym wyzwaniem do współzawodnictwa. Łączyła ich wiara w Boga oraz otwartość na bliźniego. To on nauczył ją, że lepsza od miłości skierowanej na jednego człowieka jest miłość do wszystkich ludzi. Yves Bériault słusznie sygnalizuje, że pozostaje otwarta kwestia odpowiedzi na pytanie, w czym zakorzeniona była ich wiara w Boga i jaki był ich stosunek do chrześcijaństwa. Trzeba sobie uzmysłowić, że duchowość Etty i Juliusa miała swój specyficzny rys, była rodzajem ofiary, a także cechowała się poświęceniem uwagi każdemu człowiekowi, a szczególnie potrzebującemu. Bériault nie wspomina jednak wprost o zasadniczej umiejętności, którą Etty nabyła pod wpływem Spiera, a mianowicie o wypracowaniu w sobie swoistej uwagi na własne człowieczeństwo. To poważny brak, wydaje się bowiem, że wspomniana powyżej dyspozycja była kluczowa i podstawowa w całości rozwoju jej życia wewnętrznego. Mogła przecież dzięki temu uświadomić sobie stany swojego ducha, jasno nazywać własne pragnienia, emocje, roztropnie przeżywać każdy moment swojego życia. Ta uwaga na samą siebie obudziła w niej ostatecznie ukierunkowanie na Boga.

W książce o Etty Hillesum, Autor poświęcił sporo uwagi kontekstowi Szoah. Niechęć hitlerowców do narodu żydowskiego, zauważa, wynikała z programowego antysemityzmu. Nazizm głosił konieczność dominacji aryjskiej rasy panów, pochodzących z narodu niemieckiego, nad europejskimi narodami i grupami etnicznymi. Szkoda, że Bériault – który notabene w swojej książce stara się wnikliwie poruszyć sprawę Shoah – nie dotknął filozoficznego kontekstu zakorzenienia antysemityzmu III Rzeszy. Nazistowska wizja aryjczyka bazowała m.in. na nietzscheańskiej teorii „nadczłowieka”, obdarzonego pierwiastkiem dionizyjskim, i przekonaniu, że religia jest, jak głosił Ludwik Feuerbach, „rozszczerpieniem” prawdy o człowieku, który prawdę o sobie projektuje na ideę Boga.

Obóz Westerbork, w którym znalazła się Etty wraz z całą swoją rodziną, był miejscem gromadzenia Żydów przed przesiedlaniem ich do nazistowskich miejsc zagłady na wschodzie Europy. Pomimo paradoksalności i beznadziejności miejsca nie załamywała się, wręcz przeciwnie – była silna. Ciekawą uwagę poczynił Autor, wskazując, że duch człowieka sprawia, iż jest on w stanie przetrwać najgorsze sytuacje i stawiać czoła licznym trudnościom, a dzięki temu może zdobywać się na akty duchowego heroizmu, jak Etty. „Wewnętrzny głos”, o którym niejednokrotnie wspominała w swoich tekstach, pomagał jej wszystko znosić i akceptować – nawet perspektywę Szoah.

W książce została podjęta także inna ważna kwestia. Niektórzy spośród badaczy życia Etty Hillesum uważają, że trudno uznawać życie duchowe Etty za autentyczny kontakt z Bogiem. Podkreślając fakt jej wzrastania, m.in. pod wpływem publikacji Karla G. Junga dotyczących religijnego wymiaru człowieka, sugerują, że jej życie wewnętrzne miałoby polegać jedynie na kontaktowaniu się z najgłębszą warstwą jej „Ja”. Bériault jednoznacznie odpowiada, że Bóg nie jest przez nią pojmowany jako jej fundamentalne „Ja”. Słusznie pokazuje, że sam termin „Bóg” nie był dla Etty jednoznaczny, że niekiedy utożsamia Go z tym, „co w niej najgłębsze i najbogatsze” i nazywa „ostoją”. Innym razem określa Boga jako „osobistą przygodę wiary”, która następuje równolegle wraz z procesem jej pracy nad sobą. Czasami posuwa się nawet do tego, że utożsamia Go z samą sobą, dokonując przy tym swoistej autodeifikacji. Autor słusznie zaleca roztropność przy badaniu takich stwierdzeń Etty, które sugerowałyby absolutyzowanie siebie, Hillesum pojmowała bowiem Boga przede wszystkim jako partnera, upatrywała w Nim swego rozmówcę, będącego „Ty” w wewnętrznej komunikacji, czyli modlitwie. To Jemu powierzała swoje plany, uważała Go za Pana życia oraz Stwórcę świata (por. Etty Hillesum, *Przerwane życie*, Kraków 2000, 111), postrzegała Jego wolę jako różną od jej woli. Wydarzenie spotkania z „Innym” stało się dla niej wydarzeniem, w którym ukierunkował On całość jej ludzkich aktów i nadał życiu poszukiwany sens. Pomimo to odczuwała niezadowolenie, określając Stwórcę i proces, który w niej zachodził, mianem „Bóg”. Stwierdziła, że Bóg żyje w niej, a ona

³ Tamże, 15.

w Bogu, a więc słowa wydawały jej się niedoskonałe na określenie takiego stanu rzeczy. W jakiś sposób cierpiała z powodu ubóstwa języka na wyrażenie obecności, immanencji Boga w sercu człowieka. Nie umniejsza to jednak w żadnym stopniu autentyczności jej doświadczenia. Etty rozumiała fenomen bliskości człowieka do Boga i wynikające z tego konsekwencje. Przywołany przez Autora św. Bernard z Clairvaux rozumiał to podobnie do Etty i wskazywał, że spotkanie „Ja” z „Wiecznym Ty” nie jest relacją „równego z równym”, a relacją wzajemnego podobieństwa – dzięki czemu człowiek, obdarzony godnością bycia obrazem i podobieństwem Boga, może odpowiedzieć na Boże wezwanie. Autor wspomina także, że jej przeżycia wydają się podobne do doświadczeń mistyków, są to przeżycia wiary płynące z wnętrza osoby ludzkiej. Osobiście byłbym ostrożny przy formułowaniu takiego wniosku. Należałoby wpierw rozgraniczyć „mistycyzm” od „charyzmatu”.

Trudno też „zaklasyfikować” Etty do konkretnej formy religii, judaistycznej albo chrześcijańskiej. Wydaje się, iż jej życie duchowe jako żywe doświadczenie, a nie abstrakcyjne rozważanie, toczy się ponad wszelkim religijnym rozgraniczeniem. Religijność Etty Hillesum skłaniała się ku judeo-chrześcijańskiej wizji Boga i duchowości. Nie była obojętna na kwestię relacji między judaizmem i chrześcijaństwem, aczkolwiek sytuacja wyboru między tymi dwiema religiami nigdy nie była dla niej istotna. Można pokusić się o stwierdzenie, iż utożsamiała się z pewną „duchowością drogi” niż z jakąś sprecyzowaną religią. Etty była początkowo pasywna w stosunku do kwestii swojego żydowskiego pochodzenia i wyznania. Zaczęła identyfikować się z narodem żydowskim dopiero w sytuacji prześladowania przez hitlerowców. Odtąd obudziła w sobie świadomość przynależności do narodu Żydów i ich historii. Cieszyła się, że może ją współtworzyć nawet w tak okrutnych czasach jak Shoah. W samych tekstach Etty trudno doszukać się jakiejś wzmianki, w której zapisałaby wprost, że czuje się mocno związana z judaizmem. Wiadomo że nie praktykowała religijnych obrzędów tego wyznania.

W jej zbliżeniu do Boga widać działanie łaski, na którą mądrze odpowiedziała. Ważnym spostrzeżeniem Yvesa Bériault jest także to, że jej miłość do Boga i świata zbiega się z chrześcijańską wizją życia. Życie tej Żydówki z Amsterdamu było jednak wypełnione „chrześcijańskim radykalizmem”, który za cel obiera sobie czynienie miłości zawsze i wszędzie. Jej duchowość zaowocowała poczuciem wolności ducha oraz nadała jej wierze osobliwy charakter, daleki od fundamentalizmu. Ani razu jednak nie wypowiedziała się bezpośrednio o Jezusie Chrystusie, nie rozważała o Nim wprost jako o Mesjaszu. Bériault dodaje, że w jej pismach znajduje się jednak „ewangeliczne natchnienie”, przypominające i odsyłające do Osoby Nazarejczyka. Doświadczała Boga szczególnie w chwilach cierpienia, trudnego doświadczenia. Wierzyła w Jedyne, Osobowego Boga, Stwórcę świata; w Biblii odnalazła sens i siłę do działania w imię określonych wartości; chciała otwierać drogę do Niego innym ludziom. Wartości moralne i etyczne Etty są akceptowalne przez ludzi wierzących oraz niewierzących.

Yves Bériault przygląda się także rozwojowi świadomości duchowej Etty Hillesum. Wskazuje, że doświadczyła pewnej „tajemnicy łaski”, która ukazała jej „tajemnicę Boga”. Mimo to, jej początkowa faza życia duchowego pozostała nieuformowana, a z biegiem czasu porzucona – oczywiście do chwili spotkania z Juliuszem Spierem. Dodaje też, że z początku w jej zapiskach pojawia się przesłanka o doświadczeniu „wewnętrznego głosu”, do którego zwracała się w drugiej osobie liczby pojedynczej. Kierowała się wówczas imperatywami, które determinowały sposób jej życia i którym towarzyszyła intuicja słuszości. Później ten „głos” zanikał, a w Etty wzmacniała się świadomość wiary, wzmacniającą z kolei jej odpowiedzialność. Także – jego zdaniem – pozwalało to na rozwiązywanie jej dotychczasowych niemocy. Dzięki Spierowi odkryła, że, drżemiące w niej pragnienie spełnienia, może osiągnąć swój kres jedynie w Bogu. Dzięki temu „nauczyła się klęczeć”. Autor wskazuje, że ta umiejętność pomogła jej w uzyskaniu wewnętrznej równowagi oraz zgody na to, co się w niej dokonywało. Pomogło to jej także odkryć modlitwę, którą określała mianem „relacji z Innym”. Dzięki „wędrowce” z Bogiem była „niesiona nadzieją”, a jej życie nabierało sensu. Relacja z Innym „wartościowała” pozytywnie jej życie.

Lektura Biblii odgrywała znaczną rolę w planie jej dnia. Nadawała ważny kierunek w rozwoju jej osobowości, a sama Etty określała ją jako „pasjonującą”. Dominikanin odkrywa, że najczęściej cytowała fragment z Ewangelii według św. Mateusza:

Nie martwcie się o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o sobie martwić się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy (Mt 6, 34).

Inne fragmenty Biblii, na które powoływała się, krążyły – zauważa – albo wokół tematyki Opatrzności, albo wokół kwestii miłości bliźniego, albo dotyczyły człowieka jako obrazu i podobieństwa Bożego. Często odnosiły się także do fragmentów o potrzebie przebaczenia bliźniemu. Yves Bériault dzięki takiemu wyszczególnieniu fragmentów z Pisma, pozwala dostrzec pewien klucz Etty w jej lekturze Biblii.

Interesującym aspektem badań Autora jest analiza modlitwy Etty. Pamiętniki i korespondencje Hillesum prezentują rozwój relacji z Bogiem. Bóg dodawał jej odwagi, pokoju w żywej świadomości przemijania wszystkiego. Julius Spier nauczył ją medytacji, dzięki której towarzyszyło jej poczucie obecności w niej Boga. Bériault zaznacza, że modlitwa ta stała się źródłem przemiany osobowości Żydówki z Amsterdamu. Polegało to na zanurzeniu i powierzeniu się bliskości Boga. Dostrzega u niej modlitwę błagalną, w której za cel stawiała sobie bycie w większej gotowości służby bliźniemu; modlitwę wstawienniczą, gdzie modliła się zawsze za innych, aby każdy umiał dźwigać własne życie; modlitwę dziękczynienia i uwielbienia – tutaj przedmiotem myśli był Bóg – Miłość, któremu dziękowała za cud przemiany życia i ukierunkowanie jej życiowych decyzji; modlitwę ufności i zawierzenia, gdzie szczególnie uwidoczniła się jej ufność Bogu, poczucie wolnej przynależności do Niego. Z biegiem czasu modlitwa stała się dla niej czymś oczywistym, zupełnie naturalnym, „nauczyła się klękać” – jak sama zauważyła, na co także wyżej wskazano. Dzięki temu mogła powiedzieć, że „[...] życie jest piękne i czuję się wolna”⁴. Na zakończenie Autor spostrzega, że tuż przed wywiezieniem do Auschwitz – Birkenau modlitwa Etty stała się nieustającą modlitwą kontemplacyjną.

Po wnikliwym studium tekstów tej młodej Żydówki odkrywamy, że uznawała pewne „ograniczenie Boga” w Jego działaniu wobec człowieka. Racją tego „ograniczenia” jest dar wolności człowieka. Taka uwaga winna jednak zostać usytuowana w kontekście jej wiary – dodaje Bériault. Głęboko sama ufała Bogu:

Młoda Żydówka złożyła całą swoją ufność w tym Bogu, który zdaje się być bezsilny, by ustrzec ją przed mrocznymi zagrożeniami wokół niej, a który jednak trwa u źródła jej radości i jej posłannictwa wśród mężczyzn i kobiet, których stawia na jej drodze⁵.

Etty nie obwiniała Boga za zło wojny i okrucieństwo rzeczywistości. Jasno wypowiadała się, że to człowiek jest odpowiedzialny za to, co dzieje się, i to właśnie on może, a nawet musi, „pomagać Bogu”. Sama realizowała to zadanie i rozumiała przez nie, że człowiek musi „pomóc Bogu”, aby być schronieniem dla życia, a swój „ziemski dom” uczynić gościną dla Stwórcy, żeby poprzez ludzi urzeczywistniała się wyrazistość Jego obecności. Jej „pomaganie Bogu” polegało na zanoszeniu radości i pomocy wszędzie tam, gdzie wojna odcisnęła piętno swojej beznadziei. W pierwszym rzędzie pomagała osobom z Westerborku – służyła radą, swoim czasem czy innym drobnym gestem miłości. Zależało jej na „byciu opatrunkiem wszystkich ran”, na uświadomieniu ludziom, że cierpienie jest naturalnym elementem życia i należy z niego uczynić swoją siłę; określała siebie jako „myślące serce baraku”. Sądziła, że tylko w ten sposób można zachować w sobie godność osoby ludzkiej. To pierwszy aspekt „misji Etty”, który porusza Autor. Drugim aspektem jest pragnienie bycia kronikarzem epoki. Skrzętnie notowała wszystkie wydarzenia i jakby z perspektywy obserwatora relacjonowała realia. Uważała, że prawda o wojnie nie może zostać zapomniana, a w przeszłości będzie wymagała rozrachunku, tylko bowiem dzięki temu człowiek będzie mógł spełnić swoje zobowiązanie wobec ofiar przemocy. Może zadziwiać jej powszechna miłość bliźniego, ale trzeba przy tym pamiętać, że doszła do niej tylko dzięki relacji z Bogiem, którą rozbudził w niej Julius Spier. Doświadczenie tajemnicy człowieka było w Etty tak głębokie i intensywne, że nie potrafiła nienawidzić, bo patrzyła na człowieka jako na „ikonę Boga” i to nawet na swoich oprawców, którzy wywoływali w niej głęboki żal.

Ostatnie rozdziały książki, ukazują Etty jako osobę szczęśliwą, z osiągniętą dojrzałością zarówno psychiczną, jak i duchową. Odnalazła poczucie punktu odniesienia swojego życia. Była kompletnie oswojona z cierpieniem, które przyjmowała dobrowolnie i zносиła je ze względu na Boga. To relacja z Nim dawała jej tę zdumiewającą siłę do stawiania czoła licznym przeciwnościom. Dzięki bliskości z Bogiem nauczyła się bliskości z człowiekiem. Z zadziwiającym altruizmem odnosiła się do ludzi

⁴ Por. *Les écrits d'Etty Hillesum. Journaux et lettres 1941–1943*, Paris: Seuil 2008, 682, tłum. własne.

⁵ Y. Bériault, dz.cyt., 131.

i nie chciała, aby przykre doświadczenia, które przyszło jej znosić, w jakikolwiek sposób rzutowały na osoby w otoczeniu. Żyła w prawdzie o sobie i o swoim losie, w absolutnym pokoju ducha.

*

Yves Bériault dostarcza nam interesującej i potrzebnej publikacji monograficznej poświęconej postaci Etty Hillesum. W swojej pracy wymienił aspekty, które nie sposób pominąć przy ujmowaniu jej osoby. Oczywiście, czasami można odnieść wrażenie pewnego nieuporządkowania treści, niektóre wnioski bowiem pojawiają się w tekście jako niewłaściwie zaszeregowane i niepasujące do aktualnie omawianego aspektu osoby Etty. Przykładowo: wnioski Autora dotyczące misji Etty, niekiedy nawet takie same, przewijają się kilkakrotnie w całej książce, pomimo że Bériault poświęcił już temu aspektowi oddzielny rozdział, który w tej sytuacji okazuje się niewyczerpany i niezamknięty. Wnosi to poczucie pewnego bałaganu i niepotrzebnego powtarzania się. Od strony redakcyjnej trzeba wskazać na pojawiające się niekiedy błędy interpunkcyjne, które należałoby wyeliminować, a także na błędy w odwołaniach do innych źródeł – np. referencje do Pisma Świętego.

Pomimo twogo, Yves'owi Bériault należy się wdzięczność za opracowanie tej książki. Jest ona ważnym świadectwem o osobie, która zmianę otaczającej rzeczywistości rozpoczęła od zmiany siebie. Przypomina także współczesnym o odpowiedzialności za samych siebie i konieczności stawiania pytań i odczytywania zarysów sensu. Przestrzega także przed powtórzeniem się podobnej zbrodni jak Shoah. Etty Hillesum udziela interesującej lekcji z zakresu teologii duchowości i antropologii filozoficznej. Jej życie wewnętrzne jest „życiem przeżytym”, z pełnym zaangażowaniem w dokonujące się dzieje. Żydówka z Amsterdamu zdumiewa swoją otwartością na drugiego człowieka, w którym dostrzega potrzebującego. Yves Bériault z nieukrywaną pasją ukazuje młodą kobietę, która w czasach demonicznego zła nie żyła jakąś „ideą Boga”, a żywym doświadczeniem Jego bliskości. To budująca publikacja, która napawa optymizmem i zachęca do rozmyślenia się w życiu. Tłumaczenie tej książki na język polski wypełnia dotkliwą lukę w krajowych opracowaniach poświęconych osobie Etty Hillesum. Do tej pory w języku polskim, poza wzmiankami w „Midraszu”⁶, tłumaczeniu fragmentu artykułu Paula Lebeau SJ o *Duchowej drodze Etty Hillesum* w „Życiu Duchowym”⁷, wzmiankami w „Tygodniku Powszechnym”⁸, „Gazecie Wyborczej (Magazyn Świąteczny)”⁹, „Idziemy”¹⁰, oraz niedużym artykule w „Gościu Niedzielnym”¹¹, większym – o języku ewangelicznym Etty Hillesum Doroty Szczerby¹² „W drodze”, tudzież recenzjach¹³, praktycznie nie dysponujemy większym opracowaniem.

Artur Kołodziejczyk¹⁴

⁶ Zob. http://midrasz.home.pl/2002/lut/lut02_1.html (Dostęp: 20. 02. 2015)

⁷ Zob. <http://mateusz.pl/goscie/zd/22/zd22-09.htm> (Dostęp: 20. 02. 2015)

⁸ J. Bolewski, *Dziewczynka, która nie umiała klękać*, TP nr 15, 2001, 6; A. Boniecki, *Do zobaczenia Etty*, TP nr 15, 2001, 7.

⁹ 23 listopada 2013.

¹⁰ M. Pawlik, *Bóg zakopany*, *Idziemy* nr 7, 2014, 24.

¹¹ M. Majewski, *Boga znalazła w Auschwitz*, *Gość Niedzielnym* nr 1, 2015, 32–33.

¹² D. Szczerba, *Ewangeliczny język Etty Hillesum*, *W Drodze* nr 8, 2002, 36–47.

¹³ A. Jarmusiewicz, *Barbarzyństwo i piękno* – (rec.) Etty Hillesum, *Przerwane życie: pamiętnik 1941–1943*, Kraków: WAM 2000, ss. 235, *Przegląd Powszechny* nr 9, 2002, 327–329; A. Sabor, *Dziewczyna, która uczy się klęczeć* – (rec.) Etty Hillesum, *Przerwane życie: pamiętnik 1941–1943*, Kraków: WAM 2000, ss. 235, *Znak* nr 8 (567), 2002, 136–143; A. Palewski, *Duchowa droga* – (rec.) Etty Hillesum, *Przerwane życie: pamiętnik 1941–1943*, Kraków: WAM 2000, ss. 235, *Dydaktyka Literatury* 22 (2002), 185–191; H. Pietras, (rec.) Etty Hillesum, *Przerwane życie: pamiętnik 1941–1943*, Kraków: WAM 2000, *Więź* nr 7, 2000, 216–218; J. Augustyn, (rec) *Mysłące serce baraku: listy*, Kraków: WAM 2002, ss. 235, *Homo Dei* nr 3, 2002, 172–174.

¹⁴ Recenzję przejrzał i poprawił ks. Sławomir Szczyrba. Artur Kołodziejczyk jest diakonem WSD w Łodzi, kandydatem do święceń prezbiteratu. 25 lutego 2015 r. obronił pracę magisterską, napisaną pod kierunkiem ks. dra hab. Sławomira Szczyrby nt. *Etty Hillesum droga do zawierzenia Bogu. Próba rekonstrukcji doświadczenia religijnego autorki zapisków „Przerwane życie”*.

*

ALEXANDRA PLESHOYANO

Uniwersytet Saint-Paul, Ontario, Kanada

ETTY HILLESUM – DLA BOGA I Z BOGIEM

Benedykt XVI, kończąc w 2013 r. swój pontyfikat – notabene w niespodziewany i zaskakujący sposób – podczas swojej pożegnalnej audyencji z 13 lutego 2013 r., nieoczekiwanie przywołał postać Etty Hillesum. Dokonał tego w ramach swojej katechezy, którą zatytułował *Pan niestrudzenie puka do drzwi człowieka*¹⁵. Papież mówił wówczas o wielkich nawróceniach znanych postaci z odległych czasów (np. św. Pawła z Tarsu, czy też św. Augustyna z Hippony), ale także o przypadkach religijnego przebudzenia w obecnej epoce *zaćmienia poczucia sacrum*. Następnie przeszedł od przykładu Pawła Florenskiego prawosławnego Rosjanina, do mało znanej holenderskiej Żydówki. Papież Ratzinger powiedział: „Myślę też o postaci Etty Hillesum, młodej Holenderki żydowskiego pochodzenia, która umarła w Auschwitz. Początkowo była daleka od Boga, lecz gdy odkryła Go, patrząc w głąb samej siebie, napisała: «Jest we mnie bardzo głęboka studnia. I w tej studni jest Bóg. Czasami udaje mi się do Niego dotrzeć, częściej przykrywają Go kamienie i piasek: wówczas Bóg jest zasypany. Muszę Go wydobyć» [...] W swoim życiu, rozproszonym i niespokojnym, odnajduje Boga właśnie w wielkiej tragedii XX wieku, w Szoah. Ta młoda kobieta, wrażliwa i nieusatisfakcjonowana, po przeobrażeniu przez wiarę staje się kobietą pełną miłości i wewnętrznego pokoju, która potrafi powiedzieć: «Żyję w nieustannie w zażyłości z Bogiem»”¹⁶. W ten sposób Benedykt XVI posłużył się przywołanymi przez siebie postaciami, aby ukazać je jako przykłady i bodźce dla ludzi współczesnych, którzy niejednokrotnie przeżywają pokusę zignorowania własnej wiary, w sytuacjach nacisku postępującej sekularyzacji.

*

Alexandra Pleshoyno – jest z pochodzenia Kanadyjką, mężatką i matką czwórki dzieci, mieszka w Sherbrooke w Quebec w Kanadzie. Jest doktorem teologii duchowości, adiunktem w zakresie doradztwa i duchowości na Uniwersytecie Saint-Paul w Ontario. Po bakałareacie z teologii (1995) na Uniwersytecie w Sherbrooke, studia uniwersyteckie w zakresie teologii kontynuowała na tymże samym uniwersytecie, zdobywając tytuł *Maîtrise en théologie* /Master of Theology otwierający jej drogę do badań i doktoratu. Otrzymała dyplom *Maître ès Arts, M.A. (BS Arts Master)* 16 sierpnia 2002 r. Doktorat z teologii w zakresie teologii duchowości obroniła 30 listopada 2007 r. na Uniwersytecie Radboud w Nijmegen, w Holandii, przedstawiając dysertację nt. *L'amour comme "seule solution". Une herméneutique théologique au coeur du mal*. W tymże samym roku wydała ją w Münster, w wydawnictwie LIT Verlag (392 p.). Jest to pierwszy doktorat poświęcony osobie Etty Hillesum, także – jako wiarygodnej wyrazicielce teologii po Auschwitz. W 2009 r. opublikowała kolejną monografię poświęconą Etty Hillesum, „*J'avais encore mille choses à te demander*”. *L'univers intérieur d'Etty Hillesum* (Montréal/Paris: Novalis/Bayard 2009, pp. 243).

¹⁵ Benedykt XVI, *Pan niestrudzenie puka do drzwi człowieka*, L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 34 (2013), nr 3–4, 46.

¹⁶ Zob. E. Hillesum, *Przerwane życie. Pamiętnik 1941–1943*, tłum. I. Piotrowska, Kraków: WAM 2000, 56. Pierwsze, holenderskie wydanie *Pamiętnika* oraz *Listów* ukazało się w 1981 r.. Wydanie z 1997, najpełniejsze, było osiemnastym wydaniem. Ono jest także podstawą wydań kolejnych oraz tłumaczeń na inne języki, m.in. na język polski. Autorką polskiego przekładu jest Iwona Piotrowska. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy otrzymało prawo do polskiego wydania pism Etty Hillesum. Zob. wyżej oraz: *taż*, *Myślące serce. Listy*, tłum. I. Piotrowska, Kraków: WAM 2002.

Esaj *Etty Hillesum – dla Boga i z Bogiem*, opublikowany w języku angielskim (*Etty Hillesum: for God and with God*, The Way 44 (2005), nr 1, 7–20), był jednym z początkowych (po pracy: *L'expérience de la nuit chez Etty Hillesum. Une herméneutique de la démaîtrise, mémoire de maîtrise*, Université de Sherbrooke 2002, 188 p) tekstów bogatego studium Alexandry Pleshoyano poświęconego żydowskiej Holendence¹⁷, dobrowolnej ofierze Shoah w Auschwitz.

(red.)

*

1. WPROWADZENIE

Etty Hillesum to młoda Żydówka, która mieszkała w Amsterdamie i zginęła w Auschwitz 30 listopada 1943 r. w wieku 29 lat. Zostawiła po sobie dziennik i 73 listy, lecz coraz więcej korespondencji jest obecnie odnajdywanej¹⁸. Pisma Hillesum wyrażają przedziwne doświadczenie Boga w czasach, kiedy większość porzuciła wiarę, która wydawała się tak bezużyteczna. Kto mógłby nadal mówić o wszechmocnym Bogu w Auschwitz? Dlaczego potrzebowalibyśmy Boga pozornie tak obojętnego, czy też być może bezradnego?

Wielu teologów, zwłaszcza żydowskich, próbowało znaleźć nowy sposób rozumienia Boga w obliczu Shoah. Etty Hillesum, zamiast definiować Boga, starała się Go bronić, a wręcz Mu pomagać. Kim więc był dla niej Bóg i czy jej Bóg mógłby się nam do czegośkolwiek przydać? Czy jej pisma mogłyby nam również pomóc żyć *dla Boga i z Bogiem* w świecie zniekształconym przez nadmiar nienawiści i przemocy? Czy może nam pomóc uporać się z różnorodnością obecnie przedstawianych nam form duchowości?

Etty znalazła Boga, jednocześnie zachowując dystans od założeń jakiegokolwiek religii. Na temat dyskusji o Chrystusie i Żydach pisała:

Dwa światopoglądy, obydwa mocno zarysowane, wspaniale udokumentowane, zamknięte i broniące z rozmachem i agresywnie. Mimo to nie mogę oprzeć się wrażeniu, że do każdego świadomie bronionego światopoglądu wkrada się kłamstwo, zaś on sam raz po raz ulega wykrzywieniu kosztem „prawdy”. Mimo to muszę i chcę dążyć do posiadania ogrodzonego, najpierw bezwzględnie wydartego, następnie zażarcie osłanianego terytorium. Potem na nowo pojawia się poczucie, że szkodzę własnemu życiu, ale zarazem strach, że postępując inaczej, pogrążam się w wieloznaczności, niedopowiedzeniach i chaosie¹⁹. (30 listopada 1941)

Rozumienie Boga przez Etty opierało się na oryginalnym połączeniu wpływów psychologii, literatury, filozofii, judaizmu, chrześcijaństwa i innych źródeł. Lecz nade wszystko czerpała z własnego odrębnego sposobu rozumienia i interpretacji:

Musisz nauczyć się ufać swoim doświadczeniom, obserwacjom i intuicjom – napisała – a nie wierzyć, że zacerpniesz wszystko z książek. (5 października 1941)

Etty czuła, że ma do wykonania zadanie i że odziedziczyła wielką spuściznę duchową, którą miała się dzielić jak najlepiej potrafiła (18 września 1942). Ta intuicja zawierała w sobie coś profetycznego, ponieważ jej pisma stają się głosem teologii po Auschwitz przemawiającym do Żydów, do chrześcijan, a tak naprawdę do wszystkich niezależnie od stopnia zaangażowania religijnego:

[...] wszelkie współcześnie istniejące granice między ludźmi i narodami rozpadły się przede mną. Nie kiedy mam wrażenie, że życie i ludzkie serca stały się przezroczyste, a moim oczom ukazuje się coraz rozleglejszy widok, i pojmuję więcej, a moje wnętrze ogarnia spokój i ufność w Boga, która ciągle niemal mnie przeraża swoją wielkością, ale zarazem coraz silniej daje o sobie znać²⁰. (7 lipca 1942)

¹⁷ Zob. https://www.academia.edu/7248493/Alexandra_Pleshoyano_Docteure_en_th%C3%A9ologie_spirituelle_Citoyenne_canadienne_Professeure_adjoint_en_Counseling [dostęp: 22. 01. 2015].

¹⁸ Dziennik składa się z jedenastu zeszytów, z których siedem zaginęło. Dwa dodatkowe listy zostały ostatnio opublikowane przez Denisa de Costa w *Met pen en penseel. Levenskunst van Anne Frank, Etty Hillesum en Charlotte Salomon* (Thieme Deventer: Deventer, 2003).

¹⁹ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 81.

²⁰ Cyt. za: tamże, 153.

2. ETTY I BÓG

Etty urodziła się 15 stycznia 1914 r. w Zeeland. Była córką Rebeki Bernstein i Louisa Hillesuma i miała dwu braci – Jaapa i Mischę. Chociaż stanowili część społeczności żydowskiej, państwo Hillesum nie byli religijni. Od 1937 r. Etty mieszkała w Amsterdamie z emerytowanym księgowym, Hanem Wegerifem, który został jej kochankiem. W maju 1940 r. Niemcy napadli na Holandię i zaczęli pozbawiać Żydów ich praw i majątku. W lipcu 1941 r. brat Etty, Jaap, namówił ją, aby przyjęła stanowisko w Radzie Żydowskiej w Amsterdamie, miał nadzieję, że to ją ochroni. Ale Etty przepracowała tam tylko dwa tygodnie, po czym została przeniesiona do obozu przejściowego w Westerbork jako pracownica pomocy społecznej. We wrześniu 1943 r. została wywieziona do Auschwitz, gdzie według Czerwonego Krzyża została zamordowana w komorze gazowej 30 listopada.

W lutym 1941 r. Etty spotkała niemieckiego chiromantę²¹ Juliusa Spiera, z którym rozpoczęła swoją terapię, jednocześnie była jego sekretarką. Spier, były współpracownik Junga, miał ogromny wpływ na psychiczny i duchowy rozwój Etty. Chociaż ich związek miał swoje niejednoznaczności, Spier pomógł jej wyjść z depresji i dotrzeć do wewnętrznej siły. Wprowadził ją też w Biblię. 8 marca 1941 r. Etty rozpoczęła swój pamiętnik. Dręczona pytaniami egzystencjalnymi szukała sensu życia. Zbadała głębię swojej istoty i odkryła to, co z czasem zaczęła nazywać Bogiem.

Chociaż Etty wiele się nauczyła z lektur i od Spiera, pozostała umysłem niezależnym. *Nie zaszko-dziła swojemu życiu*, po to żeby poczuć się bezpiecznie za *ogrodzoną filozofią*. Chwilami wątpiła nawet w Spiera i jego przyjaciół, których gorąco kochała:

[...] Moje odrzucenie S. (Spiera) i jego kółka powróciło. Wydają się zbyt namaszczeni i ocieżali ze swoją „miłością” i ze swoim Bogiem, itp., itd. Niewątpliwie moje odczucia są tak zwanymi dwuznacznymi. Ale na litość boską, dlaczego nie miałoby być we mnie miejsca na wszystko? Faktycznie wszystko jest we mnie... To, co ciężkie i to, co lekkie musi zostać przyjęte jako dwa różne aspekty mojego istnienia. Dlaczego wyrzekać się jednego aspektu, jak tylko drugi silniej dojdzie do głosu? To jest niczym innym jak brakiem odwagi, by być sobą. (30 listopada 1941)

Jednak wątpliwości Etty zmniejszały się miarę tego, jak jej pewność siebie rosła. Po śmierci Spiera we wrześniu 1942 r. powiedziała, że to on doprowadził do narodzin jej duszy i sama postanawia uczynić to samo dla innych.

Etty pragnęła być obecna dla wszystkich, a nie skupić się na jednym człowieku. Zanim mogła pomóc komuś innemu, Etty musiała pomóc samej sobie. Spier nauczył ją kochać i akceptować siebie, podczas gdy nadal się doskonaliła. 10 sierpnia 1941 r. zapisała w dzienniku: *Odzyskałam kontakt sama z sobą, z tym co najgłębsze i najlepsze we mnie, co nazywam Bogiem, a zatem również z tobą*.

Od maja 1942 r. Żydzi w Holandii musieli nosić żółtą gwiazdę i rosły dalsze ograniczenia. Jednakże w tym okresie Etty pisała o wielkiej radości. Zebrała całą swoją siłę wewnętrzną po to, żeby żyć dla Boga i z Bogiem i po to, by Bóg w niej zamieszkał. Chociaż uznawała słowo „Bóg” za nieco prymitywne i pisała, że nawet go nie potrzebuje (22 czerwca 1942), to wraca ono w dzienniku w czerwcu 1942 r. 37 razy, 82 razy – w lipcu i 92 razy pomiędzy 15 września a 13 października 1942 r. (ostatni wpis do dziennika). Czy to pod wpływem Junga powiedziała, że sowo „Bóg” to konstrukcja „doraźna”? 12 stycznia 1942 przepisała cytat z Junga:

Znam ludzi, dla których wewnętrzna konfrontacja z obcą im mocą stanowi doświadczenie, któremu nadają nazwę „Bóg”. Nawet jeśli „Bóg” w tym znaczeniu jest teorią, pewną wizją rzeczy²², obrazem, jaki tworzy ograniczony ludzki mózg, by dać wyraz doświadczeniu nie poddającemu się analizie, niewyrażalnemu. Obrazy jako takie, mogą być zbrukane albo rozdarte²³.

Być może Shoah zdruzgotowała wiele konwencjonalnych obrazów Boga, jednak Etty jakoś dotarła do rzeczywistego doświadczenia.

²¹ Ktoś, kto bada ludzką osobowość na podstawie wyglądu dłoni.

²² „Teoria” pochodzi z greckiego czasownika „patrzeć”.

²³ Cyt. za: Yves Bériault, *Etty Hillesum. Świadek Boga w otchłani zła*, tłum. A. Frej, Warszawa: PROMIC – Wydawnictwo Księży Marianów 2011, 54.

Etty pod wpływem Spiera i Junga chciała specjalizować się w psychologii po to, aby pomagać innym (17 września 1942). Ale tylko szczególnie subtelny psycholog potrafiłby usłyszeć najgłębszą i najlepszą części w sobie i w innych: pozwolić Bogu usłyszeć Boga. Zatem za radą Spiera w czerwcu 1941 r. Etty postanowiła każdego ranka medytować przez pół godziny po to, żeby usłyszeć swój wewnętrzny głos. Kiedy wycofywała się w głąb siebie, odkrywała, że ucieka przed egoistyczną perspektywą i wchodzi w intymną więź z Bogiem. Gdy jednak oddalała się od swej wewnętrznej istoty, którą identyfikowała z Bogiem, ponownie zaczynała kontemplować własny pępek i w rezultacie pogrążała się w głębokiej depresji.

Czy Etty myślała o Bogu przede wszystkim w kategoriach jungowskiej koncepcji nieświadomości? Być może, ale któż jest w stanie osiągnąć takich głębi i orzec, że nie jest w nim obecna tajemnica Boga? Pojawia się oczywiste pytanie, na ile Etty faktycznie napotkała na inność Boga, a na ile jej Bóg był jedynie projekcją. Jednak jest kilka fragmentów, w których Etty wydaje się rozróżniać pomiędzy swoją, a Bożą wolą. *Niech się dzieje wola Twoja, nie moja* (3 października 1942)²⁴. 16 lipca 1942 r. pisała: *Czy masz inne plany Boże, co do mojej osoby? ... co zamierzasz ze mną zrobić*²⁵?

W pismach Etty znajdujemy dwa odrębne rodzaje doświadczenia Boga – relację z Bogiem wewnątrz niej i relacje z Bogiem poprzez stworzenie i stworzenia. Wrażliwość Etty na stworzenie i jego piękno przyniosła jej intensywne przeżycia estetyczne. 30 maja 1942 r. przepisała fragment ze św. Augustyna: *Moja dusza będzie wielbić Cię we wszystkich rzeczach, Boże, Stwórco Wszechświata...* Etty uznawała życie za tak piękne i tak bogate, że sprawiało, iż pragnęła wierzyć w Boga (27 marca 1942). Dziękowała Bogu, że zapragnął zamieszkać w niej (23 stycznia 1942) i za to, że ją stworzył. Wierzyła, że każdy człowiek jest stworzony na obraz Boga.

Faktycznie słowa z Księgi Rodzaju *stworzeni na Boże podobieństwo* stały się jej lejtmotywem. Miała w sobie przestrzeń na wszystkich i na wszystko, niezależnie od tego, jak zamazane to podobieństwo mogło się wydawać. Rozszerzyła swe serce, by przyjąć całą gamę rzeczywistości, niczego nie eliminując, ponieważ wszystko jest częścią Bożego stworzenia: to, co dobre i to, co złe, życie i śmierć.

Ta idea całościowości stawała się dla Etty coraz ważniejsza. Skąd się u niej wzięła? 15 marca 1941 r. przepisała cytą z filozofa Willa Duranta:

Obecnie nikt ... nie ośmiela się patrzeć na życie jako całość ... Wszyscy znają jego część, ale nie jego znaczenie w grze jako całości. Życie traci swój cel i staje się puste właśnie wtedy, gdy wydawało się pełne obietnic... Zdefiniujemy filozofię jako ogląd całości, jako ducha rozpostartego nad życiem i wydobywającego jedność z chaosu.

Sposób przyjmowania życia jako całości był również centralny w nauczaniu Spiera. Etty pisze: *Chociaż to brzmi paradoksalnie, S. (Spier) uzdrawia ludzi, ucząc ich, jak cierpieć i akceptować* (14 grudnia 1941). Etty przyjmowała śmierć jako część życia, nawet najstraszniejszy rodzaj śmierci (2 lipca 1942). Nadal pomimo wszystko głosiła wiarę w Boga i piękno Jego stworzenia. Najważniejsze to

być faktycznie wewnętrznie szczęśliwą, przyjmując Boży świat i cieszyć się nim, nie odwracając się od obecnego w nim cierpienia ... nawet jeśli żyjesz na strychu i masz tylko suchy chleb do jedzenia, nadal warto żyć... jest tyle rzeczy, którymi można się cieszyć, życie jest bogate, chociaż trzeba je zdobywać z chwili na chwilę.... (24 marca 1941)

Pomimo że pętla wokół ludności żydowskiej coraz bardziej się zaciskała, Etty nadal potrafiła docenić piękno kwiatu czy gwiazdy lub całego stworzenia. Zapytała Spiera:

Czy nie jest to wręcz bezbożne, że nadal mam taką wiarę w Boga w czasach takich jak te? I czy nie jest to frywolne, że nadal znajduję życie tak pięknym? (2 lipca 1942)

Nikt i nic nie mogło pozbawić ją wiary w Boga ani doświadczenia tej wewnętrznej wolności, która brała się z tego, że pomimo wszystko uważała życie za piękne. To może brzmieć paradoksalnie, jeśli pamięta się jej pierwszy wpis w dzienniku: *[...] gdzieś bardzo głęboko [...] kryje się ściśnięty kłębek*

²⁴ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 211.

²⁵ Cyt. za: tamże, 167.

*lęku*²⁶ (9 marca 1941). Jednak Etty z pomocą Spiera nauczyła się nabierać dystansu do tego, co sprawiło, że zwijała się w kłębek, i wydawać na świat nową siebie, pełną spokojnej wewnętrznej wolności.

Pisarz Walter Rathenau wywarł kolejny wpływ na Etty. Przy trzech różnych okazjach przepisała ten sam fragment listu, który napisał do zakochanej kobiety:

Obchodź się delikatnie ze swoim cierpieniem, a ono będzie delikatne dla ciebie. Rośnię wraz z pożądaniem i oburzeniem; łagodność usypia je do snu jak małe dziecko. Masz w sobie tyle miłości; poświęć ją całą swoim bliźnim, dzieciom, rzeczom, nawet sobie samej i swojemu bólowi. (20 października 1941)

Tutaj widzimy, jak Etty uczy się przyjmować to, co nieuniknione, nawet gdy oddzieli ją to od tych, których kochała. Nawet w swej samotności Etty potrafiła poczuć się jak w domu wszędzie i ze wszystkimi.

Znam dwa rodzaje samotności. Jedna sprawia, że czuję się rozpaczliwie nieszczęśliwa, zagubiona i osamotniona; druga sprawia, że czuję się silna i szczęśliwa. Pierwsza pojawia się zawsze, gdy tracę kontakt z innymi ludźmi, ze wszystkim, kiedy jestem kompletnie odcięta od innych i do siebie, kiedy nie widzę ani celu w życiu, ani żadnych powiązań pomiędzy rzeczami, ani kiedy nie mam najmniejszego pojęcia, gdzie jest moje miejsce. Jeśli chodzi o drugi rodzaj samotności, to wręcz przeciwnie, czuję się bardzo silna i pewna, i połączona z innymi i ze wszystkim, i z Bogiem, i zdaję sobie sprawę z tego, że poradzę sobie sama i że nie jestem zależna od innych. Wtedy wiem, że jestem częścią pełnej znaczenia całości i że mogę udzielić swojej siły innym. (9 sierpnia 1941)

Akceptacja życia jako całości przyniosła Etty ogromną poczucie bezpieczeństwa i ufności oraz poddania się, nie mającego nic wspólnego z rozpaczą. Spier bardzo jej pomógł dzięki temu, że nauczył ją, by po prostu pozwoliła rzeczom przychodzić i odchodzić i żeby umysł nie musiał przechwytywać i kontrolować jej doświadczeń:

Jeszcze nigdy dotąd nie czułam się tak, jak podczas tego popołudnia [...] Po prostu pozwalałam temu zjawisku działać się we mnie [...] Kiedy tak siedziałam w słońcu, bezwiednie pochyliłam głowę, jakbym chciała w ten sposób jeszcze lepiej doświadczyć tego nowego odczuwania życia. I nagle poczułam w środku, jak to jest, że ludzka istota może gwałtownie upaść na kolana i znaleźć ukojenie, z twarzą zatopioną w złożonych dłoniach²⁷. (16 marca 1941).

I tak oto Etty dowiedziała się o klęczeniu, co nie jest znanym gestem w tradycji żydowskiej. Ten rodzaj poddania się stał się dla niej bardzo ważny. Poddanie, które wzięło się z zaufania i które dało jej ogromną odwagę: *.... jeśli Bóg nie będzie mi już pomagał, ja pomogę Jemu*²⁸ (11 lipca 1942) – napisała. Zatem również zobowiązała się do ochrony i opieki nad tą najgłębszą i najlepszą częścią w sobie, którą nazwała Bogiem.

3. POMAGANIE BOGU

19 marca 1941 r. Etty w dzienniku zacytowała Spiera: *Bóg pomaga tym, którzy pomagają sobie. Ten, kto sobie pomaga, ufa sobie i swojej wewnętrznej istocie, ufa również Bogu*. Przepisała też następujące słowa: *Ludzkości dano panowanie nad swą duszą (por. 2 Kor 5,5) i powinni rozważnie się nią posługiwać, żyć z jej duchowej siły, czerpać z jej natchnień* (13 marca 1941). Etty zapanowała nad swoją duszą, nad jej najszacowniejszym mieszkaniem, którego nazwała Bogiem. Będzie troszczyła się i pomagała Bogu. Moglibyśmy się spodziewać, że Etty będzie raczej błagała o Jego pomoc. Jednak przekonana o bezradności Boga, postanowiła, że to Bóg potrzebuje jej pomocy:

Pomogę ci, Boże, żebyś nie stracił wszystkich sił z mojego powodu, ale z góry nie mogę niczego zagwarantować. To jedno widzę coraz wyraźniej: Ty nie możesz nam pomóc, to my Ciebie musimy wesprzeć, dzięki czemu sami sobie przyjdziemy z pomocą. To jedyne, co jest istotne. Jedyne, co mo-

²⁶ Cyt. za: tamże, 15.

²⁷ Cyt. za: Y. Bériault, dz. cyt., 99.

²⁸ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz. cyt., 155.

żemy ocalić w tych czasach, to część Ciebie, która jest w nas. To jedyne, co jest istotne. Być może jesteśmy w stanie odkopać cię ze spustoszonych serc innych ludzi. Tak, Panie, sądząc po wypadkach, wydaje się, że niewiele już możesz zrobić, one stały się częścią tego życia. Nie pociągam cię za to do odpowiedzialności. Nie potrafisz nam pomóc, za to my musimy wesprzeć Ciebie, a tego domu w nas, w którym mieszkasz, powinniśmy bronić aż do końca²⁹ (12 lipca 1942).

Pomagać, oznacza ocalić, uratować, wspomóc, wesprzeć, zaopiekować się i współpracować. Etty postanowiła to wszystko uczynić dla Boga. Czy jest to tak nowe i tak awangardowe? Czy św. Paweł, z którym Etty była zaznajomiona, nie napisał, że jesteśmy sługami Boga (1 Kor 3,9)? Również w 1 Kor 4, 1 możemy przeczytać, że jesteśmy włodarzami tajemnic Boga. Włodarz to ktoś, kto ponosi odpowiedzialność, kto zarządza mieniem drugiej osoby. Czyż Etty nie jest włodarzem Boga? Według Pawła od zarządcy wymaga się wierności. Etty pragnęła pozostać wierna obietnicom, które złożyła Bogu.

W jaki sposób dotarła do tej wierności, do decyzji, aby pracować dla Boga? Na początku dziennika, gdy Etty zmagала się ze swoim pożądaniem wobec Spiera, zapisała:

Czy w ogóle warto wydawać temu walkę? Czy nie powinno się po prostu przyjmować, tego, co podsuwa życie i na tym się zatrzymać? Pojawia się też prawdopodobnie jeszcze banalniesze pytanie: a kto ci podziękuje za podjęcie tej walki, lub jeszcze bardziej dosadnie: kto da za to pół złamanego grosza? Bóg, bez wątpienia, a te słowa, które nagle wypływają spod mojego pióra, bezpośrednio napelniają mnie pokorną siłą. Być może te słowa „Bóg ci za to podziękuje” obróćą się w moje zbawienie (19 marca 1941).

Tak oto Etty zaczęła pracować dla Boga i z Bogiem.

Kolejny aspekt obrazu sług i włodarzy według świętego Pawła w I Liście do Koryntian to posłuszeństwo wymagane od sługi. Etty rozpoznawała w Bogu pewien rodzaj władzy:

Dziękuję, ci Boże, za ciszę i spokój, które panują w moim wielkim wewnętrznym Królestwie dzięki tej silnej centralnej władzy, którą Ty sprawujesz. Najdalsze granice odczuwają Twoją władzę i miłość, i pozwalają, żebyś Ty nimi kierował (9 stycznia 1942).

Tego samego dnia powiedziała Bogu, ile dobrej pracy wspólnie wykonywali. Wydzieliła Bogu w sobie większy obszar do zamieszkania, a wierność stała się mniejszą walką. Czuje się coraz mniej zawstydzona swoimi głębszymi momentami spotkania z Bogiem:

Coś, o czym chciałam napisać od kilku dni, być może i tygodni, ale rodzaj nieśmiałości – lub być może fałszywy wstyd? – powstrzymywał mnie przed przełożeniem tego w słowa. Pragnienie uklęknięcia pulsuje czasami w moim ciele, albo raczej to jest tak, jakby moje ciało zostało zaprojektowane i stworzone do aktu uklęknięcia. Czasami w chwilach głębokiej wdzięczności, klęknięcie staje się obezwładniającym pragnieniem, głęboko pochylona głowa, ręce złożone przed moją twarzą. Stało się gestem wpisanym w moim ciele, który od czasu do czasu musi znaleźć swój wyraz. I pamiętam: „Dziewczyna, która nie umiała klęczeć” i szorstka kokosowa mata w łazience³⁰. Kiedy piszę te słowa, nadal czuję się trochę zawstydzona, jakbym pisała o swoich intymniejszych z intymnych spraw. O wiele bardziej onieśmielona, niż gdybym miała pisać o życiu miłosnym. Ale czy jest naprawdę coś bardziej intymnego niż więź ludzkości z Bogiem? (3 kwietnia 1942)

Etty broniła Boga, zaprzeczając boskiej odpowiedzialności za bezsensowne krzywdy, jakie sobie nawzajem wyrządzamy, i utrzymując, że to my jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem (29 czerwca 1942). Czuła się gotowa na wszystko, nawet iść na krańce świata, gdziekolwiek Bóg mógłby ją posłać. Przede wszystkim aż do samej śmierci była gotowa nieść świadectwo, że życie jest piękne i znaczące w każdej sytuacji, i że to nie jest wina Boga, iż świat wygląda tak, jak wygląda, ale nasza własna. Powiedziała, że ludzkość otrzymała wszelkie możliwości, żeby wejść do każdego raju, ale że nigdy nie nauczyliśmy się z nich korzystać. Etty niczego nie oczekiwała od Boga. W zamian pragnęła nie tylko współpracować z Bogiem, ale też być za niego odpowiedzialną.

²⁹ Cyt. za: tamże, 160.

³⁰ Etty odwołuje się tu do miejsca, gdzie się często modliła. „Dziewczyna, która nie umiała klęczeć” to tytuł powieści, którą Etty chciała napisać, prawdopodobnie na podstawie własnych doświadczeń.

To prowadzi nas do kolejnego nauczania Spiera zapisanego przez Etty: *Im mniej się spodziewa, tym więcej się otrzymuje* (13 marca 1941). To, co Etty otrzymała, zostało przyjęte jako darmowy podarunek. Nie była nawet na tyle roszczeniowa, żeby oczekiwać zbyt wiele do siebie:

Nie oszukuję się co do faktycznego stanu rzeczy, a nawet przestałam udawać, że jestem tu po to, żeby pomóc innym. Zawsze będę wychodzić z założenia, że mam pomagać Bogu w takim stopniu, jak to tylko możliwe, a jeśli to się uda, wtedy także innym. Nie można jednak robić sobie żadnych heroicznych iluzji w tym wypadku³¹. (11 lipca 1942).

Etty zmagала się z tym, żeby nie oczekiwać niczego od innych, a skupiła się na pomaganiu im. We wrześniu 1941 r. zapisała fragment, w którym Spier cytuje modlitwę przypisywaną świętemu Franciszkowi z Asyżu:

*Spraw, Panie, abym nie pragnął
Szukać pociechy ... ale pociechę dawał;
być zrozumianym ... ale rozumiał
być kochanym ... ale kochał.* (20 września 1941)³²

Odnosząc się ponownie do tej modlitwy, napisała 9 października 1942: *Panie, spraw, abym mniej pragnęła być zrozumianą przez innych, ale spraw, abym sama ich rozumiała*³³. Etty pragnęła pocieszać, rozumieć i kochać Boga poprzez pocieszanie, rozumienie i kochanie innych. Czyż nie zostali oni stworzeni w podobieństwo Boże?

Trudno stwierdzić, skąd pochodzi jej koncepcja pomocy Bogu. W niedatowanym liście napisanym prawdopodobnie w lipcu 1942 r. z Amsterdamu Etty zwraca się do Spiera w następujący sposób:

Musisz dbać o zdrowie, jeśli chcesz pomóc Bogu, to jest to twój pierwszy święty obowiązek. Człowiek, taki jak ty – jeden z niewielu, którzy oferują porządne schronienie częście życia, cierpienia, i Bogu (większość ludzi już dawno skapitulowała, a „życie”, „cierpienie” i „Bóg” stały się dla nich wieloma pustymi dźwiękami) – ma święty obowiązek troszczyć się o ciało, „swoje ziemskie mieszkanie” jak może najlepiej, po to by zaproszować Boga gościnność tak długo, jak będzie mógł... Ta epoka, w której żyjemy, jest czymś, co mogę znieść, czymś co mogę udźwignąć, nie załamując się pod ciężarem, i mogę już przebaczyć Bogu za to, że pozwolił, że rzeczy są takie, jakimi prawdopodobnie muszą być. Mieć w sobie wystarczającą miłość, żeby móc przebaczyć Bogu!

Czytając ten niezwykle fragment, możemy się jedynie zapytać, co Etty miała na myśli. Kim jest ten Bóg, który pozwolił, żeby zadziały się takie okropności, i któremu przebaczyła? Czy to jest ten Bóg, którego wszyscy w sobie niesiemy? Bóg, za którego wszyscy jesteśmy odpowiedzialni? Bóg, który wszystkich nas stworzył na swoje podobieństwo, dając nam wolność do odzwierciedlenia tego podobieństwa – podobieństwa bezwarunkowej miłości? Cytując Spiera, Etty napisała: *stwierdził, że żyjemy w czasach, kiedy należy realizować hasło „Kochajmy naszych wrogów!” Jeżeli się z tym zgadzamy, to przecież musimy wierzyć, iż jest to możliwe?* (25 lipca 1942)³⁴

15 września 1942 r., podczas gdy Spier umierał (z przyczyn naturalnych), Etty dziękowała za wszystko, co dla niej zrobił: dotarł w niej do Boga, przywracając Mu życie, a teraz ona będzie docierała i poszukiwała Boga w sercach wszystkich ludzi, których napotka, wszędzie, gdzie tylko mogliby się znajdować. W takich właśnie słowach Etty powierzyła się Bogu. Obiecała znaleźć mieszkanie i schronienie dla Boga w jak największej liczbie domów, co oznaczało w jak największej liczbie ludzi, ponieważ to my jesteśmy domami Boga. Będzie naśladowała króla Dawida, który wyrzekł się odpoczynku, dopóki nie znalazł miejsca dla Świętego Świętych. Etty odmówiła porzucenia Boga. Pozostała wierna tej najlepszej częście w sobie, którą nazywała Bogiem i tej najlepszej częście w innych, którą też nazywała Bogiem, aby Bóg mógł pozostać wierny Bogu. Etty chciała przeżyć i nieść świadectwo, że Bóg żyje nawet w takich strasznych czasach (27 lipca 1942).

³¹ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 156.

³² Pominięcia i ekscentryczne formatowanie pochodzą z oryginału Etty.

³³ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz. cyt., 214.

³⁴ Cyt. za: tamże, 174.

Etty w Westerbork walczyła z tym, żeby nie dać się pochłonać trosce o rodzinę. W jednym z ostatnich listów stamtąd (niedatowanym), ale napisanym po 18 sierpnia 1943 r., napisała:

Wiem, że nie możemy się zatracić w smutku i trosce o nasze rodziny, do tego stopnia, żeby nie pozostać w sobie myśli czy miłości dla naszych bliznich. Coraz bardziej skłaniam się ku koncepcji, że miłość do każdego, kto przejdzie po twojej ścieżce, miłość do każdej osoby stworzonej na obraz Boga, musi być większa niż miłość do krewnych. Proszę, nie zrozum mnie źle. To może wydawać się nienaturalne – I widzę, że jest to o wiele za trudne, żeby o tym pisać, chociaż tak proste, żeby tym żyć.

W czerwcu 1943 r. Etty przekazała jedenaście swoich zeszytów przyjaciółce, Marii Tuinzing, zaraz przed cofnięciem jej statusu pracownicy socjalnej w Westerbork. Prosiła Marię, aby je przetrzymała, dopóki nie wróci do domu, gdyby zaś miała nigdy nie wrócić, poprosiła Marię, żeby przekazała je dalej innemu przyjacielowi, pisarzowi, Klaasowi Smelikowi. Etty przeczuwała, że poprzez swoje pisma miała zadanie do wykonania: *Czuję, że jestem jedną z wielu spadkobierczyń wielkiego dziedzictwa duchowego. Będę jego wiernym strażnikiem. Będę się nim dzielić najlepiej, jak tylko potrafię (18 września 1942).*

Etty pragnęła gorąco kochać każdego człowieka, ponieważ wierzyła, że w każdym z nas jest częśćka Boga. Po śmierci Spiera napisała o nim:

Ty wielki humanisto, poszukiwaczu i odkrywco Boga. Wszędzie rozglądałeś się za Bogiem, w każdym ludzkim sercu, które otwierało się przed Tobą – a było ich co niemiara i wszędzie znajdowałeś częśćkę Boga³⁵. (15 września 1942)

Jej słowa stanowią echo z księgi Jeremiasza 29, 10–14:

Tak mówi Pan: [...]. Będziecie Mnie wzywać, zanosić do Mnie swe modlitwy, a Ja was wysłucham. Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca. Ja zaś sprawię, że Mnie znajdziecie³⁶.

Etty z pewnością wzywała Boga, modliła się do Boga i szukała Boga. W końcu znalazła Boga, a jej życie stało się nieprzerwanym dialogiem z Bogiem.

W Westerbork przyjaciel przysłał jej traktat doktora Korffa zatytułowany *A jednak Bóg jest miłością*. To wydało jej się prawdziwsze niż kiedykolwiek przedtem (29 czerwca 1943). Jeśli Bóg jest miłością, o czym możemy przeczytać w 1 J 4 – a Etty знаła ten tekst – to tylko przez miłość Bóg staje się rozpoznawalny.

Etty zdecydowała się kochać, wybierając miłość ponad wszystko. To nie była kwestia uczuć. Uczucie miłości czasami ją zawodziło, a na pewno było rzadkością w świecie, który ją otaczał. Ponadto brak nienawiści w żaden sposób nie oznacza braku moralnego oburzenia. Ale tylko miłość może sprawić, że nadejdą lepsze czasy. Etty doświadczyła miłości ponad uczuciami, jak *pierwotny żar, który cię podtrzymuje*. Osoba kochana – odkryła – nie ma z tym prawie nic wspólnego (8 sierpnia 1943). W liście datowanym pod koniec grudnia 1942 r. napisała:

Sądzę więc, może dziecinnie, lecz uparcie, że tylko miłość – o której pisał kiedyś Żyd Paweł w trzydziestym rozdziale pierwszego listu skierowanego do mieszkańców Koryntu – byłaby w stanie sprawić, by ta ziemia trochę bardziej nadawała się do zamieszkania³⁷.

4. DLACZEGO BÓG TERAZ?

Po Auschwitz obrazy Boga większości ludzi zostały strzaskane. Lecz Etty czerpała z własnego doświadczenia, obserwacji i intuicji, a nie z przekonania, że musi zdobyć wszystko z książek. To, czego nauczyła się od Spiera, umożliwiło jej znaleźć własny głos przed Bogiem i dalej promieniować Bożą miłością. Zwracając się do Spiera na krótko po jego śmierci, pisze:

³⁵ Cyt. za: tamże, 184.

³⁶ Jr 29, 10–14 (według *Biblii Tysiąclecia*, wyd. 4).

³⁷ Cyt. za: E. Hillesum, *Myślące serce. Listy*, tłum. I. Piotrowska, Kraków: WAM 2002, 63.

Nauczyłeś mnie wymawiać imię Boga bez skrępowania. Byłeś pośrednikiem między Nim a mną. Tymczasem ty, pośrednik, odszedłeś, a moja droga wiedzie prosto do Boga. Tak jest dobrze. Sama stanę się pośredniczką innych, do których będę w stanie dotrzeć (15 września 1942)³⁸.

W judaizmie koncepcja kroczenia z Bogiem ma *głębokie znaczenie*. *Zobowiązała się do chodzenia dla Boga i z Bogiem, niezależnie od tego, co się dzieje*:

Kiedy raz wyruszysz na włóczęgę z Bogiem, kroczysz ciągle naprzód, a całe życie okaże się jedną wielką podróżą. Osobliwe uczucie³⁹. (14 lipca 1942)

Wycucie Boga, jakie miała Etty, tak samo eklektyczne jak to, jakie mają dzisiejsi ludzie, sprawiło, że mogła stanąć wobec tego, co było nie do wytrzymania, i nie popełniła samobójstwa:

Gdyby to, co teraz przeżywam, przytrafiło mi się w zaszłym roku, załamałabym się z pewnością po trzech dniach, popełniła samobójstwo lub udawała, że mam sztuczne dobre samopoczucie.. Teraz panuje we mnie ogromna wewnętrzna harmonia, chłonność, spokój, dar przewidywania i dociekania spraw i ich wzajemnych relacji. Nie wiem, na czym to polega, ale pomimo wszystko mam się bardzo dobrze, kochany Boże⁴⁰. (13 lipca 1942)

Po co mówić dzisiaj o Bogu? Etty sugeruje, że Bóg pomaga nam przejść ponad lękiem poprzez wiarę, słuchanie życia w nas samych i w innych. Bóg daje nam powód do istnienia i zachęca, abyśmy zachowali harmonię w naszych wewnętrznych domach, mimo że są one wypełnione tak wieloma sprzecznymi i odmiennymi elementami. Bóg pomaga nam wierzyć w ludzkość, znaleźć siłę do życia w teraźniejszości i odwagę, żeby jej zaufać, żeby żyć duchem uwielbienia i wdzięczności za życie, które pomimo wszystko jest piękne. Ale być może najważniejszym powodem do mówienia o Bogu jest to podstawowe pragnienie: ostatecznie chcemy chodzić dla Boga, z Bogiem po prostu ze względu na Jego miłość.

tłum. Agnieszka Kaflńska

³⁸ Cyt. za: E. Hillesum, *Przerwane życie...*, dz.cyt., 183.

³⁹ Cyt. za: tamże, 162.

⁴⁰ Cytat za: tamże, 172.

SPOSÓB CYTOWANIA oraz PRZYGOTOWANIE TEKSTU DODRUKU W KWARTALNIKU ŁST

I. Odwołania do literatury prosimy podawać w przypisach na dole strony, **bez znaku „s.”** przed numerami stron.

Wzór

1. **Artykuł z czasopisma:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, czasopismo (w pełnym brzmieniu, bez cudzysłowu), rocznik, rok wydania w nawiasie, numer lub zeszyt, strony, np.

A.B. Stępień, *Pochwała dobrego scholastyka*, Ethos 22 (2009) 1–2, 215–217.

2. **Artykuł z dzieła zbiorowego:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, znak ,w:’ tytuł dzieła zbiorowego kursywą, po skrócie ,red.’ inicjały imion i nazwiska redaktorów, miejsce i rok wydania, strony, np.:

S. Szczyrba, *Religia a nowoczesność: ku autentycznej laickości*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, 29–38.

3. **Książka:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, miejsce i rok wydania, strony, np.:

A. Perzyński, *Włoska antropologia teologiczna*, Łódź 2012, 70–85.

4. **Jeśli tekst jest tłumaczeniem**, po tytule artykułu lub książki należy podać inicjał imienia i nazwisko **tłumacza**, poprzedzony skrótem ,tłum.’ i odwołaniem do języka oryginału, np.:

A. Besançon, *Święta Ruś*, tłum. z fr. Ł. Maślanka, Warszawa 2012, 60–63.

- Kolejne cytowanie tej samej pozycji sygnalizuje się odpowiednio skrótami art.cyt. lub dz.cyt., umieszczanymi po nazwisku autora, jeśli wyżej cytowana była tylko jedna pozycja tego autora, bądź po nazwisku i tytule (możliwe jest użycie skróconego tytułu) – jeśli wyżej cytowane były różne prace tego samego autora.
- Odwołanie do pozycji cytowanej w przypisie bezpośrednio poprzedzającym sygnalizuje się słowem Tamże.
- W przypadku następujących bezpośrednio po sobie odwołań do różnych prac tego samego autora, inicjał imienia i nazwisko zastępuje się słowem Tenże lub Taże.

II. Na końcu artykułu prosimy zamieścić **bibliografię załącznikową** w układzie alfabetycznym i formacie opisanym powyżej, z następującymi różnicami:

- nazwisko autora pracy przed inicjałem imienia (nie dotyczy to nazwisk redaktorów i tłumaczy podawanych w dalszej części opisu)
- w przypadku artykułu z czasopisma lub pracy zbiorowej – zakres stron całego artykułu
- po miejscu wydania, po dwukropku – nazwa wydawnictwa, np.:

S. Szczyrba, *Religia a nowoczesność: ku autentycznej laickości*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 2008, 29–38.

III. **Streszczenie w języku angielskim** (wraz z angielskim tytułem artykułu!), **słowa kluczowe** w języku polskim i języku angielskim (4-10 słów kluczowych). Styl streszczenia winien być bezosobowy. Wskazane jest też streszczenie w języku polskim (do korekty językowej). W przypadku artykułu w języku obcym, obowiązkowe jest streszczenie polskie, obok streszczenia w języku angielskim.

IV. Przygotowanie tekstu do druku:

1. Teksty prosimy nadsyłać drogą elektroniczną, w formacie Word 97-2003 (*.doc) lub rtf, a także – gdy artykuł zawiera niestandardową czcionkę lub rysunki – w formacie pdf.
2. Wielkość czcionki: 12 pt., w przypisach: 10 pt., interlinia: 1,5 wiersza, marginesy: 2,5 cm.
3. W tekście należy unikać wyróżnień (czcionka pogrubiona, podkreślenie, druk rozstrzelony itp.) z wyjątkiem kursywy, stosowanej w przypadku cytowanych tytułów oraz terminów i wyrażeń obcojęzycznych. Cytaty należy pisać czcionką prostą, w cudzysłowie, cytaty wewnętrzne (cytat w cytacie) – w cudzysłowie «niemieckim».
4. W przypadku używania znaków specjalnych (np. symbole logiczne, matematyczne, alfabet grecki) należy dołączyć plik z odpowiednią czcionką.
5. Pierwszą stronę tekstu należy rozpocząć od imienia i nazwiska Autora, w następnej linii – afiliacja (jednostka zatrudniająca), następnie (po stosownym odstępie) – tytuł pracy. Dodatkowe informacje o Autorze (zwłaszcza kontaktowy e-mail) prosimy podać w pierwszym przypisie.
6. Objętość tekstu do 40 tys. znaków (licząc przypisy i spacje), tylko wyjątkowo uzasadnione większe teksty.
7. Ewentualne schematy i rysunki powinny stanowić jedną całość (jako „rysunek zgrupowany” czy „ramka”), by uniknąć ich zniekształcenia w trakcie formatowania tekstu do druku.